2999 8371

SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYUM ŚW. JACKA

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1916

W KRAKOWIE — 1916
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO
DRUKIEM W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

TREŚĆ.

1. Pożegnanie Wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej, J. W. Pana Dra Ignacego Dembowskiego.
2. Dr. Ludomir Sawicki: Przestrzeń życiowa (Ekumena) na ziemiach polskich (Polens Oekumene).
3. Część urzędowa przez Dyrektora zakładu.

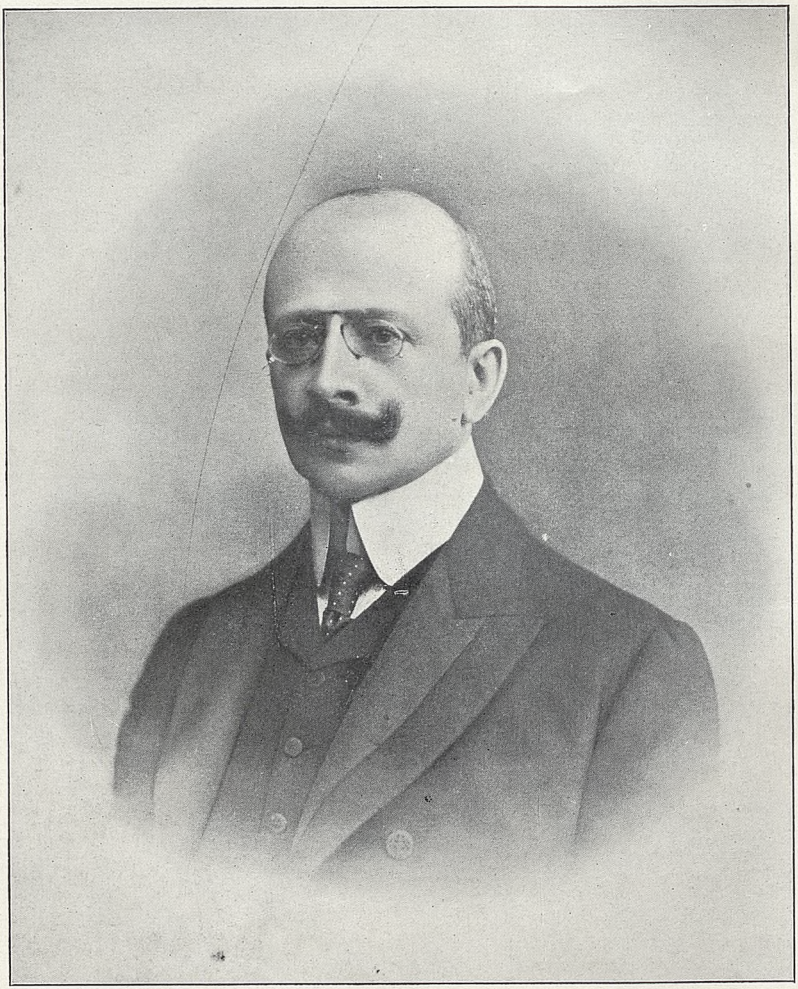

Ignacy Domeyko

POŻEGNANIE

WICEPREZYDENTA RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ J. W. PANA DRA IGNACEGO DEMBOWSKIEGO.

Na tle bezprzykładnej zawieruchy, która od dwóch lat blizko wstrząsa podwalinami świata, tem jaśniej występują serdeczne uroczystości na cześć najzasłużeńszych, najlepszych synów naszej krwią broczącej ziemi. A właśnie szkoła polska miała taką chwilę podniosłą i piękną. Przyszło jej bowiem z serdecznym żegnać żalem długoletniego kierownika swego i złożyć Mu hołd, wyrazy wysokiej czci i głębokiej wdzięczności za tyle starań i trosk o nią i za prawdziwie ojcowską opiekę nad jej pracownikami oraz wychowankami.

Było potrzebą wszystkich serc w tej chwili wypowiedzenie szczerych i gorących uczuć ustępującemu ze swego wielce zaszczytnego i pełnego odpowiedzialności stanowiska, J. W. Panu Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, Drowi Ignacemu Dembowskiemu. Tej potrzebie tysiąca serc czyniąc zadość, dyrektorowie krakowskich szkół średnich zainicyonowali tę uroczystość pożegnania, na której obchód zgromadziły się licznie w pierwszym dniu Zielonych Świąt, w odświętnie przystrojonym we flagi o barwach narodowych i zieleń dziedzińcu starej i dobrze zasłużonej uczelni pod wezwaniem św. Jacka w Krakowie grona nauczycielskie ze swymi kierownikami, młodzież krakowskich szkół średnich z orkiestrami i sztandarami na czele i zaproszeni goście, aby tu oczekiwać przybycia Pana Wiceprezydenta.

Z uderzeniem godziny 12-ej zajechał Pan Wiceprezydent przed budynek szkolny. Przybycie jego oznajmiła fanfara, wykonana wspólnie przez kapelę gimnazyum św. Jacka, gimnazyum IV i seminaryum nauczycielskiego, poczem gospodarz zakładu i uroczystości, dyrektor Stanisław Bednarski, w otoczeniu kolegów i gron nauczycielskich powitał czcigodnego Gościa, wyrażając radość, że Pan Wiceprezydent przyjmując łaskawie zaproszenie, dał sposobność dyrektorom, nauczyciel-

Ignacy Daszewski

POŻEGNANIE

WICEPREZYDENTA RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ J. W. PANA DRA IGNACEGO DEMBOWSKIEGO.

Na tle bezprzykładnej zawieruchy, która od dwóch lat blizko wstrząsa podwalinami świata, tem jaśniej występują serdeczne uroczystości na cześć najzasłużeńszych, najlepszych synów naszej krwią broczącej ziemi. A właśnie szkoła polska miała taką chwilę podniosłą i piękną. Przyszło jej bowiem z serdecznym żegnać żalem długoletniego kierownika swego i złożyć Mu hołd, wyrazy wysokiej czci i głębokiej wdzięczności za tyle starań i trosk o nią i za prawdziwie ojcowską opiekę nad jej pracownikami oraz wychowankami.

Było potrzebą wszystkich serc w tej chwili wypowiedzenie szczerych i gorących uczuć ustępującemu ze swego wielce zaszczytnego i pełnego odpowiedzialności stanowiska, J. W. Panu Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, Drowi Ignacemu Dembowskiemu. Tej potrzebie tysiąca serc czyniąc zadość, dyrektorowie krakowskich szkół średnich zainicyonowali tę uroczystość pożegnania, na której obchód zgromadziły się licznie w pierwszym dniu Zielonych Świąt, w odświętnie przystrojonym we flagi o barwach narodowych i zieleń dziedzińcu starej i dobrze zasłużonej uczelni pod wezwaniem św. Jacka w Krakowie grona nauczycielskie ze swymi kierownikami, młodzież krakowskich szkół średnich z orkiestrami i sztandarami na czele i zaproszeni goście, aby tu oczekiwać przybycia Pana Wiceprezydenta.

Z uderzeniem godziny 12-ej zajechał Pan Wiceprezydent przed budynek szkolny. Przybycie Jego oznajmiła fanfara, wykonana wspólnie przez kapelę gimnazyum św. Jacka, gimnazyum IV i seminaryum nauczycielskiego, poczem gospodarz zakładu i uroczystości, dyrektor Stanisław Bednarski, w otoczeniu kolegów i gron nauczycielskich powitał czcigodnego Gościa, wyrażając radość, że Pan Wiceprezydent przyjmując łaskawie zaproszenie, dał sposobność dyrektorom, nauczyciel-

stwu i ukochanej młodzieży, którą prawdziwie ojcowską otaczał opieką w szkole i poza szkołą, do okazania uczuć, jakie wszyscy względem Niego żywią.

W tej chwili rozbrzmiał uroczysty, wykonany wspólnie przez trzy kapele pod dyrekcyą nauczyciela muzyki, kapelmistrza Tesarzyka, hymn »Boże, coś Polskę«, którego zebrani z odkrytemi wysłuchali głowami, a chór szkolny odśpiewał pod batutą p. Stanisława Bursy wspaniały polonez A-dur Chopina, do którego melodyi tekst napisał prof. gimnazyum św. Anny, Józef Wiśniowski.

Chwała Tym, co naszą młodą
Duszę, Jutra zbożny zaród,
Ku świetlanej Jutrzni wiodą,
By rósł w siły Kraj i Naród,
Kraj i Naród.

Więc nam dzisiaj gromki wznieść
Okrzyk z dna wzruszonej piersi:
— Dzięki Ci, chwała, hołd i cześć!
— Oto najmłodsi, więc najszczersi,
Nieprzeliczony rój ich długi,
Znając Twe wielkie serce, Panie,
Szczerem Ci sercem płacą za nie,
Wdzięcznością wieńcząc Twe zasługi.

— Dziś, gdy straszny pada siew
W głąb tej ziemi: łzy i krew,
Gdy po stokroć trzeba więcej
Hartu mieć i czuć goręcej,
Kiedy winna wzróść w dwójnasób
Praca i sił męskich zasób,
A pierś twardą być jak stal;
Tem się większy rodzi żal,
Że już nie pod Twą egidą
Ujrzym wielkie dni, co idą
Poprzez śmierci krwawą kośbę,
W burz złowrogim huraganie,
I zanosim do Cię prośbę:
— Pomnij o nas, Dobry Panie!
Dobry Panie!

— Czuwaj, bo nam drogą łódź
Nurt w otchłanną toń zabierze!
Nie opuszczaj jej, lecz wróć
I raz jeszcze stań przy sterze!
A gdy Bóg losów zawiłość
Ku ogólnemu weselu
Rozwiąże, — staniesz u celu,
Prawdziwy Obywatelu,
Cześć otoczy Cię i miłość,
Cześć i miłość!!

Pan Wiceprezydent podziękował serdecznie młodzieży za tę owacyę i zachęcał młodych artystów do uprawiania w wolnych chwilach także sztuk pięknych, a zwłaszcza muzyki, która uszlachetnia człowieka, i do naśladowania starszych kolegów, którzy niedawno temu polskiemi melodyami zachwycali mieszkańców stolicy państwa i niemało przysporzyli swemu zakładowi sławy. — To działo się w 1914 r. także podczas Zielonych Świątek przed dwoma laty, kiedy to dzięki staraniom i zabiegom Pana Wiceprezydenta Dembowskiego przeszło 500 uczniów dwóch najwyższych klas średnich szkół galicyjskich z muzyką gimnazyum św. Jacka i gimnazyum IV na czele odbyło wycieczkę do Wiednia, aby tam wziąć udział w strzelaniu konkursowem »Austryacko-państwowych związków strzeleckich«, pozostających pod protektoratem Jego Ces. i Król. Wysokości, Arcyksięcia Leopolda Salwatora.

Następnie Pan Wiceprezydent, zrobiwszy przegląd kompanii honorowej, którą sformował prof. Dr. Stanisław Turowski z rosłych uczniów klas najwyższych wszystkich zakładów, udał się w towarzystwie dyrektorów, nauczycieli i gości wśród szpaleru uczniów przy dźwiękach muzyki przez pięknie umajoną klatkę schodową do obszernej sali, przystrojonej dywanami, obrazami i portretem Solenizanta i zajął miejsce na estradzie, gustownie przybranej kwiatami i zielenią. Naprzeciw estrady zajęli miejsca p. Stanisław Rzepiński, c. k. krajowy Inspektor szkoł średnich krakowskich, zamieszkali w Krakowie Członkowie Rady szkolnej krajowej, p. Dr. Sternbach, prof. Uniw. Jagiellońskiego i p. Michał Konopiński, redaktor Nowej Reformy, p. Ignacy Chrzanowski, prof. Uniw. Jagiellońskiego, p. Dr. Sianisław Ciechanowski, prof. Uniw. Jagiellońskiego, Przewielebny ks. Dr. Adam Podwin, kanonik katedralny i komisarz książęco-biskupi dla nauki religii, radca Rządu, Józef Kannenberg, dyrektor Akademii handlowej, radcy Rządu i dyrektorowie krakowskich szkół średnich, Dr. Leon Kulczyński, Stanisław Bednarski, Tomasz Sołtysik, Roman Zawiliński, Józef Winkowski, Ignacy Kranz, radca szkolny Mikołaj Mazanowski, radcy Rządu i dyrektorowie obu szkół realnych i seminaryów nauczycielskich, Jan Dziurzyński i Jan Bidziński, ks. prałat Józef Bielenin i Jó-

zef Dobrowolski, dyrektor gimn. w Trembowli, Waleryan Heck. dyrektor gimn. w Bochni, Józef Kurowski, dyrektor gimn. w Nowym Targu, Dr. Kazimierz Krotoski i Adolf Bogucki, dyrektor gimn. w Kielcach. Dalsze miejsca zajęli nauczyciele i nauczycielki krakowskich szkół średnich, wreszcie uczniowie klas najwyższych ze sztandarami swych zakładów otoczyli wieńcem uczestników uroczystości.

Właściwą uroczystość rozpoczął p. radca Rządu, dyrektor Tomasz Sołtysik, który w imieniu dyrektorów zabrawszy głos, w ten sposób przemówił:

Czcigodny Panie Prezydencie! Gdyby w sferach miarodajnych mogły były coś ważyć bezstronne sądy, wydawane powszechnie o Twej działalności, kiedy rozeszła się niespodziewana i zrazu nieprawdopodobna wieść, że myślisz o ustąpieniu ze stanowiska; gdyby się były ziściły pragnienia i nadzieje towarzyszące tym sądom, inaczej — inaczej byłoby się zakończyło przesilenie, powstałe w łonie naczelnej władzy szkolnej; inne uczucia byłyby zapanowały w kołach nauczycielskich... Uczucia żywej radości i dumy, iż prawdziwa zasługa należne znalazła uznanie, a najwyższa i najdroższa nam magistratura szkolna zatrzymała na swem czele męża, który od lat wielu z godną podziwu gorliwością pracował dla jej chwały.

Niestety, nie stało się to, czegośmy pragnęli. Na polu bowiem edukacyi publicznej przeróżne działają czynniki, ścierając się częstokroć ze sobą nie bez szkody dla właściwego jej celu i powodzenia...

Nie spełniły się nasze życzenia, nasze nadzieje i na pewien przynajmniej czas straciliśmy sternika, który niezwykłymi przymiotami rozumu i serca zniewalał sobie podwładnych, straciliśmy orędownika, pod którego życzliwą opieką mogliśmy z otuchą i zadowoleniem spełniać swe obowiązki.

Jeżeli zatem dziś ośmieliliśmy się zamącić na chwilę spokojny żywot młodego emeryta i zaprosić Cię, Czcigodny Panie Prezydencie, do tej sali, uczyniliśmy to nie dla czczej formy lub pustej demonstracyi, lecz z potrzeby serc, przepełnionych smutkiem i żalem, że Cię tracimy, a przejętych głęboką czcią i wdzięcznością za to wszystko, czem od czasu powołania do Rady szkolnej krajowej na zajmowanych tam stanowiskach przyczyniłeś się do podniesienia szkolnictwa przez niezmordowaną troskę o pomyślny jego rozwój w duchu narodowym.

Jeżeli szkoły nasze mimo wszelkich czynionych im zarzutów spełniają swoje zadania wcale nie gorzej od szkół w innych krajach monarchii; jeżeli stan nauczycielski mimo twardych warunków bytu i pracy raźnym krokiem postępuje naprzód tak w teoretycznem i praktycznem wykształceniu, jako też w znaczeniu społecznem; jeżeli młodzież nasza mimo nieuchronnych wad, temu wiekowi właściwych — na ogół rzecz biorąc — opuszcza szkołę z daleko większym zasobem wiadomości niż się to działo przed laty; jeżeli w ostatnich czasach bohaterskimi czynami na polu krwawych walk za wolność Ojczyzny zadała kłam ulubionemu twierdzeniu, iż system szkolny i jego wykonawcy tłumią w niej uczucia patryotyczne i dążenia do ideałów; jeżeli tak jest w istocie, a że jest, przyzna mi każdy nieuprzedzony sędzia — to niemała w tem wszystkiem zasługa należy się Tobie, Czcigodny Panie, ponieważ dzieło, rozpoczęte przez Twych poprzedników, prowadziłeś dalej z miłością, z dokładnem zrozumieniem celu i środków i ze szczerym zapałem dla spraw oświaty, służąc im całą duszą, całą mocą swej wybitnej osobowości.

Nie łatwoby mi było z rozległego zakresu nauki, karności i administracyi szkolnej wymienić tu wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio, radą lub czynem doprowadziłeś do pomyślnego stanu. Wszystkie bowiem dziedziny, wszystkie strony, wszystkie stopnie edukacyi publicznej były przedmiotem Twej ciągłej troski i usilnych starań, aby między wychowaniem intellektualnem, moralnem i fizycznem zachować niezbędną równowagę, wskazaną celem szkoły średniej, którym jest harmonijny rozwój wszystkich sił duszy i ciała dla wyrobienia szlachetnych, na zasadach religii i moralności opartych charakterów.

Do tych starań dosyć miałeś pobudek i sposobności, Czcigodny Panie. Albowiem pomijając własną inicyatywę, bogatą w zdrowe pomysły, na lata Twych rządów przypadła głośna swego czasu reforma szkół średnich, która lubo przez ogół przyjęta z radością, zawierała jednak niemało postanowień raczej szkodliwych niż pożytecznych. Aby więc zapobiedz zgubnym następstwom dosłownego wykonywania ich w praktyce, aby pierwiastki kształcące, które tkwią w poszczególnych przedmiotach nauki, mimo przeszkód, z postanowień reformy płynących, wyzyskać na korzyść prawidłowego rozwoju rozumu,

wyobraźni, serca i woli młodzieży; aby niestrudzonem przyzwyczajaniem, pouczaniem, zapobieganiem i przykładem krzewić wśród niej wszystko, co dobre, piękne i szlachetne — musiałeś, Przezacny Panie, i w rozporządzeniach wykonawczych i w instrukcyach i w przygodnych mowach i w rocznych sprawozdaniach i w peryodycznych rezolucyach wskazywać nam drogi, któreby nie krępując indywidualnej swobody nauczyciela, wiodły go do pożądanego celu bez marnowania sił i czasu.

Równą pieczołowitością otaczałeś też wychowawczy wpływ szkoły, przy każdej sposobności zwracając naszą uwagę na środki, któreby zapewniły młodzieży skromność, przyzwoitość, poszanowanie prawa, poczucie obowiązku, świadomość odpowiedzialności za swe uczynki i inne przymioty, będące znamieniem dzielnych i zacnych charakterów.

Pod wpływem tych starań zakłady naukowe, tchnące niegdyś atmosferą życia koszarowego, poprzemieniały się na przybytki kultury i dobrego wychowania, czem być powinny.

Że zarządzenia Twe wykonywano chętnie, to rzecz naturalna, gdyż wszyscy wiedzieliśmy o tem, że źródłem ich jest gorąca miłość Ojczyzny i szczera chęć służenia jej w sposób jak najlepszy, a wytworna uprzejmość, szlachetna wyrozumiałość i nieprzebrana dobroć Twoja odejmowała im surowość stanowczych rozkazów.

Czcigodny Panie Prezydencie! Jeśli się zważy wszystkie Twe przymioty i zasługi, łatwo zrozumieć, iż żal nasz po stracie takiego wzoru pojmowania i spełniania obowiązków nie może mieć miary ani granic. To też pragnąc Cię pożegnać, zebrali się tu i dyrektorowie i nauczyciele i uczniowie wszystkich zakładów krakowskich i w chwili bolesnej rozłąki składamy Ci hołd głębokiej czci i dozgonnej wdzięczności, a zarazem szczere, z głębi serc płynące życzenie, aby błogosławieństwo Boże towarzyszyło Ci wszędzie w dalszej drodze życia.

Z życzeniem łączymy jednak i prośbę, abyś na pamiątkę wspólnej pracy raczył przyjąć skromne album z fotografiami dyrektorów i zachował nas zawsze w życzliwej pamięci i abyś, skoro tylko okoliczności pozwolą, wrócił na swe stanowisko i pracował na niem w najdłuższe lata dla lepszej przyszłości narodu i kraju.

Po tej mowie, którą zebrani z entuzyazmem przyjęli i po kilkakroć burzą oklasków przerywali, ks. prałat Bielenin wręczył Panu Prezydentowi artystycznie wykonane album z 110 fotografiami dyrektorów krakowskich, galicyjskich i kresowych szkół średnich.

Album to, wykonane w tutejszej, zaszczytnie znanej pracowni introligatorskiej A. Jahody, jest oprawne w grubą, centkowaną, ciemno-zieloną skórę Ozdobę jego stanowi herb starej rodziny Dembowskich z Dębowej Górki — Jelita-kóźlarogi, wykuty ze srebrnej blachy, matowanej na sposób *antique*. Zamyka je zaś silna klamra gotycka, również srebrna, matowana, zaprojektowana według motywów okucia odrzwi starożytnej katedry w Amiens. Poważna ta kompozycya, wykonana z prawdziwym artyzmem i dobrym smakiem, a uderzająca prostotą, jest dziełem krakowskiego artysty-rzeźbiarza, p. Stefana Münnicha.

W imieniu nauczycielstwa złożył podziękowanie panu Wiceprezydentowi radca szkolny, Antoni Mazanowski, prof. gimn. III:

Dostojny Panie! Pamiętam — przed laty, gdy obejmowałeś rządy nad wychowaniem w naszej dzielnicy, różne sceptyczne krążyły domniemania. Mówiono: niepedagog; mówiono: prawnik; mówiono: na ten trudny ministeryalny posterunek — czy nie za młody? Z czasem okazało się, jak płonne to były obawy. Sprawować rząd oświaty w kraju, gdzie szczyty pod względem naukowym unoszą się tak wysoko, jak nigdzie indziej w Polsce, a niziny toną w gęstym mroku analfabetyzmu — to trud nad trudy.

W działaniu trzeba tu pomysłowości, energicznej woli, niezłomnego uporu w kruszeniu mnogich przeszkód; trzeba twardej i mocnej ręki.

A natomiast w stosunkach z wielotysięczną rzeszą podwładnych ludzi trzeba atłasowych słów i miękkiej ugodliwości.

Znamy swoje dusze — my — nauczyciele.

Każdy z nas wie, że miara wykształcenia, kapłańska niemal godność pełnionej pracy dają, mu prawo do czci; a każdy z nas wie, że w rządzie i społeczeństwie szacunku doznaje pośledniego. Stąd w nas przyciszenie tłumionych ambicyi, czasem zaprawne ziarnkiem gorczycy. Stąd też w nas i pewna wewnętrzna drażliwość: byleby też nic nie uronić z osobistej godności!...

Ty, Dostojny Panie, możesz o sobie za poetą rzec:

Serca wasze dobrze znam,
Na strunach duszy waszej gram.

Do przedziwnie harmonijnego akordu zlewały się u Ciebie zawsze: niepospolite zalety inicyatywy, energii i stanowczości — jak powiedział Górnicki o Maciejowskim: »biegłości w rzeczach i dzielności w czynach«, a zarazem wielkiej uprzejmości i dobroci, tak — żeby jeszcze użyć słów Górnickiego — »ludzkość a senatorska powaga tak są złożone, iż rozeznać nikt nie może, co czemu panuje«.

W tych warunkach i dziwić się nie trzeba, że plon pracy oświatowej pod Twą buławą był tak bogaty.

Ujednostajnienie zasad wychowawczych i dydaktycznych przez liczne obrady dyrektorów i ankiet osiągało się w stopniu tak niezwykłym, jak mało kiedy przedtem.

Ruchliwość naukowa i jej poziom u ogółu nauczycielstwa przy szczęśliwie nadarzonych jubileuszach chwał naszych zajaśniały niebywałym blaskiem dzięki zachęcie i poparciu z góry. Powaga szkoły i zachowanie tej powagi w opinii ogółu zaczęło się obracać na swej osi wydatnie ku naszej korzyści.

Dobrobyt materyalny dzięki potężnemu prądowi tworzenia szkół prywatnych i życzliwości ku temu prądowi Rady Szkolnej nieco polepszył się.

. . . . . .

Cóż dopiero mówić o zabiegach Twych osobistych w czasie obecnej burzy?

Niosłeś doraźną pomoc i pokrzepienie moralne wszędzie, gdzie tego zaszła potrzeba. Prawdziwie — pełniłeś dzieło ratunku i odnowy w sposób godny ideału Krasińskiego:

Mnóż ty się jeden przez czyny żyjące,
A będą z ciebie jednego — tysiące!

Pobiegły ku Tobie oczy, myśli i wdzięczne serca nasze. Zdobyłeś nas sobie szturmem nieodpartym!

I oto, gdy tak niewcześnie przysłania się ta jasna karta naszego szkolnictwa, z której strumienie życia biły, nie pozostaje nam nic, jak:

wyrazić żal najgłębszy, że ustąpiłeś; ślubować Ci, Dostojny Panie, że w myśl wskazań Twoich pracować będziemy na tym łanie polskiej oświaty; życzyć Ci, abyś po chwilowym, daj Boże, jak najkrótszym odpoczynku jął się hetmań-

stwa nad wielkiem wojskiem polskich wychowawców w niepodległym, całym, zjednoczonym narodzie jako wódz naczelny, a wódz umiłowany.

W imieniu Krakowskiego Koła Tow. Nauczycieli szkół wyższych przemówił jego prezes, p. prof. Ignacy Chrzanowski, w następujących słowach:

Czcigodny Panie Prezydencie! Wolą i życzliwością Kolegów wyniesiony na zaszczytne dla mnie stanowisko prezesa Krakowskiego Koła Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych, staję dzisiaj przed Tobą, ażeby Ci w imieniu tego Koła złożyć hołd

Wobec tych ciężkich warunków, w jakich się nasz naród od końca XVIII wieku znajduje, nic trudniejszego dla dobrego Polaka, zwłaszcza zajmującego wysokie i odpowiedzialne stanowisko w życiu publicznem, jak wiernie i sumiennie pełniąc swoje obowiązki, zachować jednocześnie godność narodową w niepokalanej czystości. W duszy dobrego Polaka ciągle a ciągle wre walka pomiędzy miłością wielkiej przeszłości i wiarą w wielką przyszłość, a wymaganiami twardej rzeczywistości, pomiędzy głosem rozsądku a biciem serca, nadewszystko zaś pomiędzy świadomością, że lojalność jest niezbędnym, choć tymczasowym środkiem do utrzymania bytu narodowego, a poczuciem, że w całej pełni lojalność swą winien Polak jedynie Tej, której dzisiaj — poza obrębem naszych serc — niema, ale która, da Bóg, będzie.

Otóż Ty, Czcigodny Panie, z walki tej wyszedłeś zwycięsko. Tak! Ustępujesz wprawdzie ze swego wysokiego stanowiska, na którem tyleś położył zasług, ale ustępujesz dlatego, że tak Ci postąpić kazało Twoje poczucie godności narodowej.

Cześć Ci za to, Dostojny Panie! Nie mogę powiedzieć wszystkiego, cobym powiedzieć chciał: ale się rozumiemy wszyscy, bo serca polskie rozumieją się i wtedy, kiedy nie mówią nic. Nie zapomną Ci serca polskie nigdy ani Twoich zasług, ani.. Twojego ustąpienia.

Przemówienie to przyjęto burzą długotrwających oklasków. A gdy nastała cisza, przemówił od Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów

szkół średnich w Krakowie i na Podgórzu jego wiceprezes, prof. Uniw. Jagiellońskiego, Dr. Stanisław Ciechanowski, w ten sposób:

Działalność Twoja, Dostojny Panie, uwydatniła w szkolnictwie naszem nowy rys współczesnych kierunków wychowawczych. Jest nim dążność do przywrócenia należytego stanowiska wychowaniu fizycznemu, ożywiona u nas przez Henryka Jordana. Budując dalej jego dzieło i nawiązując tu do wielkich tradycyi wiekopomnej Komisyi edukacyjnej, otaczałeś, Dostojny Panie, wychowanie fizyczne w szkole troskliwą pieczą i nie szczędziłeś wszystkim na tem polu usiłowaniom jak najgorętszego poparcia i czynnej pomocy.

Z licznych już dziś Towarzystw, które rozwój i zdrowie fizyczne młodzieży mają na celu, może się nasze Towarzystwo Kolonii wakacyjnych poszczycić współpracą Dra Jordana i stąd bezpośredniem jego idei dziedzictwem. Nie będzie więc uzurpacyą, jeśli Towarzystwo nasze imieniem wszystkich, skupionych pod sztandarem tych idei, wyrazi Ci, Dostojny Panie, głęboko odczutą wdzięczność i hołd za Twą pracę w sprawie wychowania fizycznego, tej najistotniejszej podstawy odrodzenia młodego pokolenia, a przez nie — narodu.

Wreszcie w imieniu wdzięcznej młodzieży dziękował za prawdziwie ojcowską opiekę Iwo Jaworski, uczeń kl. VIII gimnazyum III:

Jaśnie Wielmożny, Czcigodny i Kochany Panie Prezydencie! Z sercem pełnem wdzięczności przyszliśmy tutaj, aby Ci podziękować za to wszystko, co nam wyświadczyłeś w ciągu ośmioletniego urzędowania Twojego na stanowisku wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Co na tem stanowisku zdziałałeś, jak bardzo wielkie zasługi położyłeś około szkolnictwa galicyjskiego, to ocenili starsi i kompetentniejsi, to osądzi kraj, osądzi społeczeństwo. My możemy jedynie ocenić, i racz, Panie Prezydencie, uwierzyć, oceniamy, z jakiem sercem, z jaką życzliwością odnosiłeś się do nas zawsze i stale. Za tę ojcowską miłość, za tę życzliwość dziękujemy Ci dzisiaj. I dziękujemy Ci również za opiekę nad tymi naszymi kolegami, którym wojna wydarła dach nad głową i za dobrodziejstwa, które wyświadczałeś, a co więcej, nieraz do tej pory wyświadczasz tym naszym towarzyszom, którzy walczą w szeregach czyto Legionów polskich, czy armii. Za to wszystko, Panie

Prezydencie, składa Ci młodzież krakowska szkół średnich hołd i dziękczynienie. Niech Ci Bóg nagrodzi za prace i trudy poniesione dla naszego dobra, niech liczne jeszcze pokolenia uczących się wspominają Cię jako ojca, opiekuna i dobroczyńcę młodzieży polskiej. Co do nas, którzyśmy mieli szczęście uczęszczać do szkoły pod rządami Pana Prezydenta, to zachowamy zawsze dla Ciebie ten kult i tę wdzięczność, jaką winniśmy temu, który poświęcił nam pracę życia całego, najpiękniejsze uczucia serca i największe zdolności umysłu.

Po tem przemówieniu Stanisław Zajączkowski, uczeń klasy VIII tutejszego zakładu, wręczył piękny bukiet z róż Panu Prezydentowi, który dziękując, na czołach obu przedstawicieli młodzieży złożył ojcowski pocałunek.

Widocznie wzruszony tymi objawami ogólnego uznania za działalność na swem stanowisku, Pan Wiceprezydent odpowiedział na tę niespodziewaną manifestacyę w dłuższem, pełnem głębokich myśli i poglądów na szkolnictwo i na obecną sytuacyę przemówieniu, a kończąc, wyraził nadzieję, że młodzież, którą nam wojna zabrała z ławek szkolnych, wróci silniejsza na duchu, zahartowana w trudach wojennych do dalszej pracy dla dobra kraju i narodu.

Pan Prezydent dziękował mniej więcej w tych słowach:

Wielce Szanowni Państwo, Droga Młodzieży!

Nie łatwem mi zaprawdę czynicie i tak dość ciężkie odejście z czynnej służby w szkolnictwie, z której i dla umniejszenia przykrości i dlatego, że mój czas spoczynku jest czasowy, chciałem usunąć się cicho, śląc Wam tylko parę serdecznych słów pożegnania. Żal, który towarzyszył powziętemu przezemnie postanowieniu, budziło nietylko opuszczenie pracy, z którą się zrosłem, ale i rozstanie się z dzielnymi i zacnymi tej pracy towarzyszami, do których się przywiązałem.

Wśród tych wiernych współpracowników i doradców szczególnie blizkie miejsce zajmowali zawsze Mężowie, dzielący się z naczelną władzą szkolną odpowiedzialnością za właściwy kierunek wychowania i wykształcenia tej wielotysięcznej młodzieży, która ufając swym zdolnościom i możności, sposobi się do wybitniejszych, wpływowych zadań obywatelskich i społecznych, tych, którzy po ukończeniu wyższych studyów mają prowadzić dusze, uczyć, leczyć, rządzić, sądzić, bronić, budować, działać umiejętnie w gospodarstwie, przemyśle i handlu,

słowem stanowić tę przodującą warstwę narodu, która ma na jego losach szczególnie zaważyć, na jego obliczu w domu i przed obcymi wyraziste a chlubne wycisnąć piętno.

Tych chłopców, przeobrażających się w młodzieńców a niebawem mających się stać ludźmi czynu, doprowadzić do progów akademickich, a w części już do życia samego progów, wyniósłszy ich na odpowiedni poziom duchowego rozwoju, wykształcić obok rozumu ich serce i charakter tak, aby ci przyszli kapłani, nauczyciele, urzędnicy, lekarze, technicy, przemysłowcy byli ludźmi w pełnem znaczeniu tego wyrazu, ludźmi po myśli Bożej, aby przytem byli narodu swego prawymi synami, aby godnie wyobrażali jego starą, szlachetną kulturę, a zarazem jej dalszy coraz wyższy rozwój poręczali, aby, obecnie zwłaszcza, rokowali ziszczenie wielkich nadziei naszych — to cel jeden z najszczytniejszych, to zasługa jedna z najwyższych, a ci, którzy to ogromnie ważne dzieło wzięli na swe barki, to zaiste mężowie zaufania władzy, dzierżącej ster wychowania, więcej: to mężowie zaufania narodu.

W tej chwili wielkiego przełomu jakżeż olbrzymieje znaczenie tego zadania, jak rośnie ciężar odpowiedzialności przezeń nałożonej! Snują się przed oczyma widzenia i przypuszczenia, jakie zmiany i zwroty w działności edukacyjnej wynikną z tego wielkiego kataklizmu dziejowego, którego kresu wyglądamy z tchem zapartym, jakich on napiętrzy trudności wychowawcom młodego pokolenia! Stosownie do usposobienia różni różnie i pod tym względem widzą przyszłość, malują ją w ciemniejszych lub jaśniejszych barwach, trawią się wątpliwościami i trwogą lub krzepią wiarą i nadzieją.

Czy ten wywrót pojęć etycznych, którego tyle przykładów nas przeraża — pytają jedni — czy to zachwianie zasad chrześcijańskich, to gwałtowne obniżenie, a nieraz, zdawałoby się, aż zanik cywilizacyi, opartej na zbrataniu ludów, na szlachetnem współzawodnictwie i zgodnej wymianie dóbr materyalnych i duchowych, czy ten rozpętany huragan nienawiści, co utrącił już tyle wierzchołków, złamał tyle bujnych krzewów, ściął tyle pięknych kwiatów w ogrodzie ludzkości, nie wyrządzi strasznych spustoszeń i w naszej szkole, czy ten uczeń niedojrzały, który się wyrwał na wojnę, nie wróci z niej zdziczały, butny, pomiatając skarbami pokoju, lekceważąc naukę, którą albo po-

rzucił zupełnie, albo, wyzyskując podawane mu hojnie ulgi, zbyt łatwe a nikłe z niej wyniósł korzyści, czy się nie wykolei, nie zmarnuje?

Próżny lęk — ufają drudzy. — Ogrom wydarzeń dziejowych, przekształcając kartę świata i życia stosunki, zaznaczy się w dziedzinie wychowania zbawiennie. Wywalczony pokój, przywracając głos pełny przycichłym przy szczęku broni Muzom, sprowadzi potężną reakcyę na rzecz dóbr pokoju, nauczy je wyżej cenić i lepiej ich używać. Uczeń, którego tak gwałtownie ogarnął wielki prąd historyczny lub, który iskrą świętą zapalony, nieraz za przykładem nauczyciela, sam się weń rzucił, wróci hartowny, samodzielny, ale zarazem rycersko-karny, nawykły do ścisłego pełnienia obowiązku, do znoju, do poszanowania władzy i przepisów, a sprostawszy godnie służbie wojennej w polu, dojrzeje może wcześniej i lepiej do służby obywatelskiej w pokoju. Dydaktyka i pedagogia wstąpią w nową erę. Arsenał środków wychowawczych wzbogaci się i odświeży niebywałymi, nieocenionymi nabytkami; przybędzie mu silnych dźwigni i podniet płomiennych do oddziaływania na dusze młodzieży. Do wielkich wspomnień minionej sławy przyłączą się chwały nowe. Mówić się będzie nietylko o Pirenejach, lecz z większą dumą o Karpatach. Hasło »święta miłości kochanej Ojczyzny« nie będzie już tylko pięknym wierszem w ustach młodzi, bo się w jej oczach i za jej sprawą przyoblekło w żywe ciało i krwią zbroczyło świeżą, nie będzie się wskazywało wyłącznie na bohaterskie czyny praojców i obrazy naddziadów, ale się wskaże i na ofiarne blizny ojców, braci, wychowawców, na godło legionów lub błyszczącą na piersi odznakę waleczności jednego i drugiego kolegi, co onegdaj porwał się z ławy szkolnej a wczoraj może do niej powrócił. »Ile Cię trzeba cenić« nie będzie się już mierzyło boleścią utraty, ale, da Bóg, dawno nie zaznaną, błogą rozkoszą odzyskania, do mian najlepszego Ojca swych ludów i najsprawiedliwszego praw naszych Opiekuna, któremi nauczyliśmy się czcić ukochanego Monarchę, kto wie, czy wdzięczna potomność nie przyda przydomku Odnowiciela, gdy po smętnej nucie »Przed oczy Twoje, Panie« zabrzmią podniosłe tony *Te Deum*...

Które z tych działań wojny przeważy, która z tych wróżb zwycięży? Pytania ogromne i niepokojące. W Bogu nadzieja, że

odpowiedź będzie pomyślna, że kiedy się rozproszą nareszcie mgły i krwawe opary, które naszym stęsknionym oczom przysłaniają horyzont, okaże on się nam rozległy i słoneczny, otwierający i szkole naszej pole pracy szerokie, wdzięczne, wspaniałe.

Szkołom średnim, seminaryom nauczycielskim i, oby coraz liczniejszym, praktycznym szkołom zawodowym przypadnie zadanie zwiększonej doniosłości, ich dyrektorom i profesorom wielka odpowiedzialność i wielka zasługa. Czy w jakimkolwiek kierunku i rodzaju tej pracy mnie danem będzie jeszcze uczestniczyć, o tem rozstrzygnie Dawca życia i zdrowia, Najwyższy Rządca naszych losów. Jakkolwiekbądź, udział w niej mego najgorętszego zainteresowania, życzeń i serca jest niezawodny i najżywszy a silnem przekonanie, że temu zadaniu zdołają godnie sprostać wiedzą, doświadczeniem, żarliwem uczuciem obywatelskiem bogaci mężowie, którzy stoją na czele zakładów i w nich pracują, a których gorliwość i dzielność świeżo wypróbowała w tylu przypadkach doba wojenna i najazd wroga, czy to, kiedy przygasające ogniska nauki utrzymywali z wysiłkiem mimo dochodzącego huku dział i grozy blizkiej walki, czy to, kiedy na czas uchodźtwa dla tułających się w obczyźnie rodzin rozniecali ogniska nowe.

Szanowni i drodzy Panowie! Mimo wielkiego zakłopotania i zawstydzenia, w które mnie Wasza dobroć wprowadziła najzupełniej niespodziewanym, zbyt okazałym sposobem, w jaki się objawia, pomimo, że nie z nieszczerej skromności, ale z głębokiego przekonania wyznaję, że pochwał i uznania wyrażonych tu przepięknie, ale zbyt pobłażliwie przez Czcigodnych i Kochanych Mowców dzisiejszych jam nie wart, czuję się szczęśliwym, żeście mi darowali tę cudną chwilę, zeście mi ją dali spędzić w tak licznem, tak kochanem gronie. Dzięki Wam za to z całej duszy, dzięki za Wasz trud, za Waszą życzliwość, za ten dar bardzo mi drogi, bo mi zawsze przypominać będzie zasłużony poczet kierowników naszego wychowania, Panów Dyrektorów wszystkich szkół średnich polskich i ruskich w kraju i na kresach, za przyrzeczenie dochowania mi pamięci, dzięki szczególnie gorące za tę myśl osobliwie mi przyjemną, żeście mnie przy tej sposobności otoczyli wieńcem naszej ukochanej młodzieży szkolnej, która memu sercu zawsze tak była blizka. Wszak wszystko, co się u nas zamierzało, obmyślało, działało,

nasze chęci, nasze wspólne mozoły, nasze życie było dla niej. Ona była zawsze naszych zabiegów przedmiotem i ostatecznym celem, ona rolą, na której sialiśmy przyszłość.

Młodzieży umiłowana! Nie przez okno mego biura ani przez papierową aktów przegrodę tylko w czasie mego urzędowania na Was patrzyłem, alem Was szukał w Waszych klasach i przy stołach maturalnych, w kaplicach i aulach, w pracowniach i warsztatach szkolnych, w bursach i internatach, na obchodach, uroczystościach i popisach, na boiskach, w obozach skautowych, strzelnicach, koloniach wakacyjnych, od wybuchu wojny szukałem i dotąd znajduję Waszych braci i towarzyszy w szpitalach i lecznicach, chodziłem za Wami wszędzie, gdzie można było poznać Waszą dolę, wyczuć tętno Waszego życia duchowego, podsłuchać serc Waszych bicie. Od Was, drodzy przyjaciele, których tu widzę przed sobą, szczególnie wiele żądać wolno, bo Wam więcej od innych dano. Wszak chowacie się u stóp Wawelu, w królewskim grodzie, gdzie bije Zygmunt, gdzie Hejnał rozbrzmiewa, gdzie śpi Batory, Kościuszko, Mickiewicz, gdzie spoczywa wielki spowiednik narodu, Skarga, gdzie jednak wymowniej od niego jeszcze przemawia do Waszych sumień każdy niemal kamień o chwale, o cnotach i winach przeszłości, o obowiązkach dla teraźniejszości i przyszłości, woła do trudu, do pracy. Do słów już wyrzeczonych, które choć nie bezpośrednio do Was zwrócone, Wasze dobro przecież miały na oku, dorzucę jeszcze tylko słowo silnej nadziei, że to serce Wasze bić będzie zawsze górnie i szlachetnie, że się nie sprzeniewierzy ideałom, które się w nie wszczepia, że będzie zawsze czyste, szczere, wierne i gorące, jak Bóg każe, jak Ojczyzna wymaga. Niech Boże błogosławieństwo na Was spoczywa, niech przez Was wiedzie naród do szczęścia!

Dziękuję serdecznie za uprzejmy udział w tej uroczystości Delegacyi Krakowskiego Koła Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych, na którego walny zjazd dzisiejszy co dopiero wysłałem pozdrowienie i za tak życzliwe słowa, któremi mnie zaszczycił w jej imieniu Szanowny Prezes, znakomity autor tyle cenionej, świetnej Historyi literatury niepodległej Polski. Wielce mnie ujęły słowa uznania dla gorącego poparcia, którego zawsze użyczałem sprawie wychowania fizycznego młodzieży, wypowiedziane imieniem Towa-

rzystwa Kolonii wakacyjnych przez Pana Profesora Ciechanowskiego.

Niezmierną radość sprawiło mi też zjawienie się w gronie naszem łaskawych Kolegów z Rady szkolnej krajowej, Panów Radców Konopińskiego, Rzepińskiego i Sternbacha, oraz dawną przyjaźnią darzącego mnie Przewielebnego Księdza Kanonika Dra Adama Podwina. Wszystkim stokrotne dzięki.

Raz jeszcze Bóg zapłać, Szanowni, Drodzy Panowie i Łaskawe Panie. Dziś mogę uścisnąć rąk przyjaznych wiele, ale nie wszystkie, do których myśl moja dąży. Przez Wasze więc wyciągam dłoń do silnego, serdecznego uścisku, do wszystkich Waszych Kolegów obu narodowości w kraju, którzy przychylną myślą łączą się z Wami. Wam, Im, wszystkim wraz z Rodzinami z głębi wzruszonego serca życzę szczęścia, Waszej ciężkiej, doniosłej pracy łaski Nieba i powodzenia!

Uroczystość tę, mającą wyłącznie szkolny charakter, zakończyła przy dźwiękach kapeli defilada przed Panem Wiceprezydentem i gronami nauczycielskiemi, przygotowana przez prof. Dr. Turowskiego.

Dzień 11-go czerwca b. roku jak chlubnie zapisze się w kronikach uczelni krakowskich, tak też niezapomniane zostawił wrażenie w sercach wszystkich uczestników tego poważnego, bezhałaśliwego, ale tem serdeczniejszego, że prawdziwie rodzinnego święta.

B.

PRZESTRZEŃ ŻYCIOWA (EKUMENA) NA ZIEMIACH POLSKICH.

SZKIC ANTROPOGEOGRAFICZNY.

Wszelki samodzielny byt państwa, narodu lub społeczeństwa musi się oprzeć na pewnej przestrzeni życiowej, a więc na mniej lub więcej dobrze zindywidualizowanej, zamieszkalnej cząstce powierzchni ziemi. To pierwsze zasadnicze prawo bytu samodzielnego uzupełnić należy drugiem: że obszary, zajęte przez jakiekolwiek społeczeństwo, wykazują zawsze znaczne różnice pod względem gęstości i intenzywności zasiedlenia tak, iż gęsto zaludniony obszar, na którym społeczeństwo doskonale się już zrosło z ziemią (ekumena), sąsiaduje nieraz z przestrzeniami o bardzo słabem, często tylko peryodycznem zaludnieniu (subekumena) lub nawet z obszarami, zupełnie pozbawionymi życia ludzkiego (anekumena); w przeciwieństwie do ekumen w anekumenach społeczeństwo i przyroda nie stanowi (nie zetknąwszy się ze sobą) harmonijnej, zdrowej całości. Już Ratzel zwrócił w r. 1891 uwagę na to, że wyraźne sprecyzowanie przestrzeni życiowej, jej kartograficzne i statystyczne przedstawienie oraz historyczno-genetyczne zanalizowanie należy do zadań nader doniosłych, zarówno z punktu widzenia nauki o życiu wogóle a życiu ludzkiem w szczególności, jak i z praktycznego punktu widzenia życia gospodarczego i polityki. Tylko narody i społeczeństwa, które w długiej ewolucyi zżyły się poprostu z ziemią i wszechstronnie ją wyzyskują, zdobywają sobie poważny wpływ w rozwoju gospodarczym świata a przez to prawo do znaczenia politycznego: bacznie śledząc metodami geograficznemi i historycznemi ten proces zdobywania i wyzyskiwania przestrzeni życiowej, odchylamy rąbek tajemnicy, która przykrywa psychikę społeczną i siły kulturalne danego narodu. Cała jego rola historyczna, okresy rozkwitu i upadku kulturalnego, odzwierciedlają

się automatycznie i niedwuznacznie w charakterystycznych wahaniach granic przestrzeni życiowej, w rozroście i zacieśnianiu się ekumeny. Gdzie naodwrót przyroda stworzyła anekumeny absolutne i stałe, tam energia społeczeństw zużyła się w bezskutecznej walce o przesunięcie granic anekumen, trwalszych nieraz od innych granic biogeograficznych lub nawet morfologicznych, i straconą była dla wyższego rozwoju kulturalnego.

Badania nad geograficznym problemem, jakimi sposobami ludzkość zdobywała sobie przestrzeń życiową, pozwalają też głęboko wglądnąć w ewolucyę narodów w czasach, dla których źródeł historycznych mało posiadamy. Metoda retrospektywna, wychodząca z dzisiejszego obszaru życiowego a wydzielająca, idąc w czasie wstecz, kolejno obszary, które niewątpliwie dopiero w nowszych czasach zasiedlone zostały, może doprowadzić do zupełnie nowych wyników co do pierwotnej ojczyzny i środowisk rozwojowych poszczególnych społeczeństw. Tą też drogą dojść można do zrozumienia procesu historycznego zespolenia odłamów dzisiejszego społeczeństwa, ongiś żyjących obok siebie w odosobnieniu: dawniej każdy z nich zajmował ciasne ekumeny, przegrodzone obszernemi anekumenami. W miarę zacieśniania się tych anekumen przez mniej lub więcej koncentryczny rozrost ekumen zbliżały się te szczepy drobne gospodarczo i politycznie do siebie i tą drogą przygotowało się ich zespolenie społeczne w jeden naród, a zespolenie terytoryalne w jedno państwo.

Cała walka z przyrodą o przestrzeń życiową, która nie jest niczem innem jak tylko pewną odmianą powszechnej walki o byt, jest oczywiście dość zawiłą funkcyą kilku czynników, przedewszystkiem zaś naturalnego przyrostu społeczeństwa i jego gospodarczo-kulturalnego rozwoju. Bezustannie, mimo chwilowych zastojów (w czasach wojennych, zarazy i głodów), rozwój liczebny każdego społeczeństwa zmusza je do szukania sobie nowych obszarów życiowych: zależeć będzie od całego kierunku życia gospodarczego w danem społeczeństwie, czy ono zmuszone jest do wysyłania nadwyżki przyrostu drogą emigracyi w dalekie kraje, czy też zabierze się do intenzywnej walki z anekumenami w ojczyźnie, walki, która wymaga doskonałej organizacyi, systematycznej pracy i znacznych wkładów, ale ratuje dla społeczeństwa rodzimego dużo energii

ludzkiej. Zdolność do bezustannej przemiany ekstenzywnych form życia gospodarczego w intenzywne pozwala zresztą nawet mimo zajęcia już całej bezwzględnie dostępnej przestrzeni życiowej na zatrzymanie hiperprodukcyi liczebnej narodu w kraju macierzystym. Ale to już inny problem, polegający na racyonalniejszem wyzyskaniu zdobytej raz przestrzeni życiowej, na wewnętrznym podboju przyrody przez doskonalsze dostosowanie się do niej. Na tem miejscu chcę zastanowić się tylko nad przestrzenią życiową jako taką na ziemiach naszych: nad rodzajami, rozmieszczeniem i znaczeniem anekumen i subekumen oraz nad wysiłkami społeczeństwa, zamieszkującego ziemie polskie, zmierzającymi do podboju i wcielenia tychże w obszar ekumeny.

Na wstępie tylko jedna ogólna uwaga: ziemie właściwej Polski należą w Europie do krajów o najmniejszej przestrzeni »nieużytecznej« (jak się oficyalna statystyka wyraża). Tylko Litwa z Białorusią jakoteż Ruś, choć w mniejszym stopniu, posiadają nieużytki w rozmiarach $^1/_6$ do $^1/_{12}$ swej powierzchni, Polska zaś właściwa tylko $^1/_{20}$ do $^1/_{30}$. »Statystyka Polski (I. Kraków 1915)« podaje następujące liczby: nieużytki wynoszą w Królestwie Kongresowem (1909) 7%, na Litwie i Białorusi (1887) 16%, na Rusi (1887) 8·1%, w Galicyi (1912) 3·5% a na Śląsku Cieszyńskim (1897) 3·1%. Pod zaborem pruskim liczby te są jeszcze mniejsze, albowiem tam nieużytki wraz z placami i ogrodami (liczącymi z reguły po 2 do 3% powierzchni) wynoszą: w W. Ks. Poznańskiem (1900) 5·4%, w Prusach Królewskich (1900) 6·4%, w Prusach Książęcych (1900) 7·0%, w rejencyi opolskiej na Śląsku (1879) 5·4%. Średnio więc anekumena w pojęciu statystyk oficyalnych obejmuje w Koronie tylko około 5% (5,04%), na całym obszarze dawnej Rzeczpospolitej 10% (9,96%) powierzchni. Tak korzystny stosunek z wszystkich państw europejskich wykazują tylko Niemcy (9%). Albowiem Włochy, Anglia, Francya, Belgia, Dania i Rosya mają 10—20% nieużytków, Bułgarya, Serbia, Rumunia, Hiszpania, Holandya i Szwecya 20—30%, Grecya i Szwajcarya 30—40%, Portugalia nawet 46%, a Norwegia aż 71% nieużytków. Każdy łatwo zrozumie, że Polska zawdzięcza te wyjątkowo szczęśliwe warunki, które wykazuje pod względem rozmiarów obszaru życiowego, przedewszystkiem przyrodzie, a dopiero w drugim

rzędzie pracy ludzkiej. Mimo wszystko spotykamy i tu jeszcze niemało obszarów, których nie możemy zaliczyć do przestrzeni życiowej.

Badając przyczyny dzisiejszych anekumen i subekumen na ziemiach polskich, przekonywujemy się, że spowodowane są one z jednej strony warunkami przyrody a z drugiej kultury i historyi. W pierwszym wypadku chodzi o obszary, których właściwości pod względem morfologii, pedologii, hydrografii, klimatu lub też flory bądź zupełnie uniemożliwiają życie ludzkie, bądź też redukują je do minimum tak, iż możliwe ono jest nie we wszystkich porach roku, tylko w niektórych, i nie we wszystkich formach pracy gospodarczej, lub tylko po przeprowadzeniu pewnych robót »melioracyjnych«. W drugim zaś wypadku mamy do czynienia z obszarami, do których praca i kultura ludzka, idąca szlakami, przekazanymi geograficznymi warunkami, wcale nie doszła albo przynajmniej niedawno dopiero dotarła; wobec tego życie ludzkie tam nie wyszło jeszcze poza ramy pierwotnej, ekstenzywnej gospodarki, cofającej się zazwyczaj przed trudnościami, które pracy gospodarczej stawia przyroda, a nie wytężającej się w pokonaniu tych trudności.

Już w tych rozmaitych przyczynach sub- i anekumen polskich tkwi źródło bezustannej zmienności zarówno granic, jak też rozmiarów tychże obszarów: sama przyroda przecież ciągle pracuje nad przeobrażaniem i odkształcaniem oblicza ziemi, procesy morfologiczne działają bez przerwy, skład ziemi zmienia się wraz z warunkami hydrologicznymi, z ewolucyą świata organicznego, zwłaszcza roślinnego, a sam klimat ulega mniejszym, okresowym i większym, wiekowym, dokładniej nie obliczalnym wahaniom. Praca przyrody nigdy nie bywa przerywana, a jednak te przeobrażenia powierzchni ziemi, które ona powoduje, dają się tylko powoli, mówiąc ludzkim językiem, we znaki: żywot ludzki niejednokrotnie nie starczy, by je stwierdzić. Inaczej ma się rzecz z kulturą i historyą społeczeństwa ludzkiego: z wzmagającą się stale siłą i energią podejmuje się każde zdrowe społeczeństwo walki z naturalnemi przeszkodami, na które napotyka rozwój życia gospodarczego. Ta walka przybiera najrozmaitsze formy: dąży ona czasami do przyspieszenia jednych procesów naturalnych (drenowania, erozyi, wietrzenia, zarastania wydm

i t. d.), ale i do uniemożliwienia lub przynajmniej osłabienia znów innych (osuwisk, lawin, rzecznej erozyi i morskiej abrazyi, akumulacyi wietrznej i t. p.). Wreszcie koryguje przyrodę, stwarzając na przekór jej nowe warunki, np. terasując stoki górskie, użyźniając sztucznie glebę, karczując lasy, osuszając błota, nawadniając stepy, i zdobywa w ten sposób coraz to nowe sub- i anekumeny pod pracę gospodarczą.

Tym sposobem granice an- i subekumen polskich, których i tak matematycznie ściśle wykreślić niepodobna, bezustannym ulegają wahaniom. A w dodatku granice te już z samej natury rzeczy, jak zresztą prawie wszystkie granice biogeograficzne, nie są linearne; przejściowe pasy, które je zastępują, rozszerzają się wskutek tych wszystkich usiłowań człowieka i przyrody ku wnętrzom anekumen i subekumen, odstępując po stronie przeciwległej coraz to nowe obszary ekumenom. Zdarzają się jednak i przeciwne wypadki, że człowiek nieodpowiednio kulturalnie przygotowany, kierując się względami na chwilowe zyski, wtargnął do sub- i anekumen w miejscach, gdzie warunków na stałe życie gospodarcze nie było: tam stwierdzamy, że granica ekumeny po krótkotrwałem przesunięciu w stronę sub- lub anekumeny ponownie się cofa.

Tem się tłumaczą ślady dawniejszej kultury, spotykane nieraz w okolicach, które dziś zaliczamy do sub- względnie anekumen. W ubiegłych czasach miarodajny wpływ w zasiedlaniu anekumen wywierał między innymi czynnik obronności: w sub- i anekumenach jako w obszarach trudniej dostępnych, można było z reguły łatwiej zachować samodzielność niż w okolicach, należących do ekumeny. Tam więc częstokroć budowano osady, które jednak z czasem przesunięto do ekumen, kiedy ponad względami obronności górę wziął wzgląd na dostępność i na położenie komunikacyjne. Tak widzimy niejednokrotnie na ziemiach naszych, że starożytne osadnictwo, pochodzące z epok prymitywnego życia gospodarczego, zajęło niegdyś znaczne obszary na większych bagniskach, na obszarach wydmowych, w górach ongiś puszczami leśnemi przykrytych, z których się później wycofało i do których wróciło dopiero w najnowszych czasach, przemieniając je w ekumeny.

To wszystko, cośmy powiedzieli o niestałości obszarów ekumeny i anekumeny, o ich charakterze i granicach, tłumaczy

nam trudności, związane z statystycznem i kartograficznem przedstawieniem ich na obszarze ziem polskich. Rozstrzygnięcie, czy pewna przestrzeń zaliczaną być winna do anekumeny lub ekumeny, jest na ogół trudne i może się oprzeć tylko na dokładnych i szczegółowych obliczeniach gęstości zaludnienia, względnie na mapach osadnictwa. Nie rozporządzamy ani w jednym ani w drugim kierunku tak szczegółowemi pracami, obejmującemi całą ziemię polską, by przeprowadzić ścisłą analizę przestrzeni życiowej na ziemiach naszych. Jest jeszcze drugie źródło wiadomości o anekumenach, mianowicie rolnicza statystyka obszarów nieużytecznych: pomijając już okoliczność, że pojęcie przestrzeni nieużytecznej w różnych zaborach odmiennie bywa interpretowane, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że opiera się ono z reguły na dochodzie, względnie podatku gruntowym tak, iż pewne, nie wszędzie jednakowe minimum dochodu, oddziela nieużytki od gruntów użytecznych. Wreszcie i ta okoliczność utrudnia geograficzną analizę przestrzeni życiowej, że wszystkie dane urzędowe zarówno statystyczne, ludnościowe jak i podatkowe, publikowane są wogóle tylko dla większych jednostek administracyjnych, a nie dla jednostek fizyograficznych, naturalnych. Fakt, że granice administracyjne bardzo często rozcinają jednolite obszary ekumen (wzgl. anekumen), wpływa na średnie zaludnienie i rentowność gruntów poszczególnych jednostek administracyjnych, wskutek czego zaciera się wpływ ujemny lub dodatni danego rodzaju przestrzeni życiowej.

Odkładając więc szczegółowe kartograficzne i statystyczne opracowanie naszych an- i subekumen do późniejszej i obszerniejszej publikacyi, postaramy się podać poniżej tylko zasadnicze rysy rozmieszczenia i charakteru poszczególnych typów anekumen i subekumen na ziemiach naszych. Zaczynamy od dzisiejszych stosunków, by później przedstawić zmiany w czasach historycznych, które doprowadziły do dzisiejszego stanu rzeczy.

Bardzo nieliczne i niewielkie są na ziemiach naszych anekumeny, spowodowane bezpośrednio warunkami morfologicznemi: skaliste ściany granitowych i wapiennych Tatr i podobnych im trzonowych gór centralno- karpackich, zwłaszcza ściany ich karów, kotłów i żłobów glacyalnych, piargi i hałdy,

poglacyalne gardziele ujściowe, progi dolin lodowcowych, przez które staczają się dziś srebrne nitki siklaw lub pieniące się żyły wodogrzmotów — oto pierwsza, może najbardziej typowa grupa anekumen, gdzie brak zaludnienia i niemożność pracy gospodarczej tłumaczy się jednocześnie też niekorzystnymi warunkami klimatycznymi. Drugą seryę przedstawiają również lodowcowe i polodowcowe formy, ściany i piargi Beskidu fliszowego, w rozmiarach swoich od centralnokarpackich o wiele skromniejsze i położone w pasie klimatycznym, dla pewnych gałęzi gospodarstwa (pasterstwa wysokogórskiego i leśnictwa) bez porównania korzystniejszym. Dalej tu należą wszystkie krajobrazy krasowe, gdzie w wapiennym rozpuszczalnym a równocześnie twardym, odpornym materyale brak modelowania naziemnego powoduje tworzenie się ścianek przestromych, skalisk, hałd i t. d. Anekumeny tego rodzaju trafiają się (zresztą tylko jako wązkie pasy) w krasie małopolskim, w dolinach, schodzących do rowu wiślanego i krzeszowickiego, do Przemszy i górnej Warty, przedewszystkiem jednak w skalicach karpackich, zwłaszcza w pasie najgęstszych i najpotężniejszych brył i iglic wapiennych, w Pieninach.

Wreszcie i erozya rzeczna jakoteż abrazya morska stwarza przez podcinanie stoków dolinnych lub wysokiego wybrzeża ściany, urwiska, na których ani osad pobudować, ani roli uprawiać nie można. Rzadko jednak te stoki podcięte tak są strome, by wykluczały zarost leśny, chyba że na nich tworzą się regularnie osuwiska, niszczące i unoszące ze sobą urodzajną zwietrzelinę a wraz z nią i szatę roślinną. Zazwyczaj występują tego rodzaju przestrome stoki w dolinach poprzecznych w Beskidzie, w dolinach wyłomowych niżowych (Wisły, Niemna), najczęściej jednak w dolinach jarowych Podola, gdzie znaczna nieraz odporność litologiczna warstw, z których się składa ta wyżyna, utrudnia ułagodnienie a przez to i uprzystępnienie stoków jarowych. Stwierdzenie rozmiarów anekumen morfologicznych i kartograficzne przedstawienie ich rozmieszczenia jest zadaniem, które rozwiązać można tylko przez autopsyę w polu. Mapy dotychczasowe nie pozwalają na ogół ocenić z rysunku nachyleń, czy stopień spadku uniemożliwia ludzkie życie i pracę gospodarczą; tylko w górotworach typu alpejskiego (w Tatrach) jakoteż w krasach, skalicach spotykamy na mapach o największych podziałkach

(1 : 25000, 1 : 100000) oznaczenie przestrzeni skalnej. W takich wypadkach chodzi prawie zawsze o anekumeny absolutne, do których wdziera się tylko prąd życia turystycznego. Tu osadnictwo ogranicza się do peryodycznie zamieszkałych schronisk, kolib, szałasów i hoteli; anekumena górzysto-skalista, w lecie z rzadka zaludniona, przemienia się w zimie znów w pustynię bezwzględną. Inaczej ma się rzecz z przestromymi stokami dolin Beskidu, wyżyn i pogórz naszych: tam możnaby niewątpliwie przemienić znaczne obszary, należące obecnie jeszcze do anekumen, przez terasowanie stoków przynajmniej w subekumeny leśne, a może nawet w ekumenę rolniczą. Ale procesy zgęszczenia ludności i walki o przestrzeń niedoprowadziły jeszcze na ziemiach naszych do tej formy osadnictwa stokowego, tak uderzającego w krajobrazie śródziemnomorskim.

Anekumeny morfologiczne, o ile są skalne jak w krasach, kombinują się z pedologicznemi ze względu na nieuprawność gruntu. Anekumeną pedologiczną »kat' exochen« na ziemiach polskich są »pustynne piaski«, które napotykamy w bardzo licznych okolicach niżu podkarpackiego śląskiego, sandomierskiego i naddniestrzańskiego, wyżu małopolskiego (Olkusz-Wieluń, pustynia Błędowska), rowu środkowopolskiego (olbrzymie obszary między dolną Notecią a Wartą, nad środkową Wisłą w okolicach Włocławka, Płocka i Dęblina, wreszcie na wołyńskiej Pińszczyźnie, Białorusi) oraz wybrzeża bałtyckiego i czarnomorskiego, gdzie, zwłaszcza na płaskich wybrzeżach, piaski zbierają się w olbrzymie pasy wydm, mierzei, peresypów i t. d., otaczając pierścieniem limany i zalewy. Piaski te, przykrywające $^1/_3$ ziem polskich, rozmaitego są pochodzenia: po części są to złoża fluwioglacyalne, rzeczne, morskie, a więc utwory allochtoniczne, po części powstały przez wietrzenie skał na miejscu jako utwory autochtoniczne. W związku z tem stoi i ich rozmieszczenie, albowiem fluwioglacyalne piaski napotykamy z reguły na wierzchowinach pogórza wyżyn i na dnach dolin południowo- i środkowo-polskich, rzeczne w wązkich względnie pasach, wzdłuż dzisiejszych rzek, morskie na dzisiejszych lub dawnych wybrzeżach, autochtoniczne piaski zaś stoją w związku z rozmieszczeniem piaskowców młodszych pokładów geologicznych. Dokładny kartograficzny obraz rozmieszczenia tych

piaszczystych anekumen w chwili obecnej również jeszcze nie jest możliwy, albowiem na mapach geologicznych aluwium i dyluwium przedstawione jest z reguły tylko tam, gdzie odgadnąć i przedstawić nie można ich starszego podłoża, a map pedologicznych, obejmujących całą ziemię polską, dotąd niema. W dodatku na mapach geologicznych rzadko tylko rozróżniają geologowie u młodszych utworów petrograficzne cechy tak, iż żwiry, piaski i gliny objęte są zwykle jednym tylko kolorem. Że tu jednak chodzi o poważne obszary, dowodzą przykłady: anekumena pustyni Błędowskiej między Chechłem, Błędowem i Olkuszem obejmuje około 23 km², subekumena zalesionych obecnie wydm między Wartą a Notecią (między Skwierzyną, Wronkami a Drezdenkiem) nawet do 500 km².

Do pedologicznych anekumen względnie subekumen należą dalej obszary, przykryte bardzo tłustą, hygroskopiczną, a przytem nieprzepuszczalną gliną: nieurodzajność zbliża te obszary do anekumen piaszczystych, nieprzepuszczalność i spowodowane tem nadmierne nawodnienie do anekumen hydrologicznych, o których mowa będzie niżej. Obszary tego rodzaju tłustych glin są u nas bez porównania mniejsze niż przestrzenie piaszczyste. Wysychające szybko w gorącem lecie, a bagniste w porze deszczowej, są niesłychanie trudne do uprawy (»gleby czterowolne«) i wymagają wielkich inwestycyi, starannej opieki (drenowania), wskutek czego leżą częstokroć odłogiem.

Do hydrograficznych anekumen wzgl. subekumen zaliczyć wypada przedewszystkiem jeziora, stawy i rzeki. Polska obfituje w nie, jak mało krajów w Europie. Jeziora nie są nieregularnie rozmieszczone po kraju, lecz występują w pewnych grupach, odpowiadających specyalnym warunkom powstawania zagłębień jeziornych. Jedne są niczem innem, jak zatokami, zalewami lub limanami, odciętymi od morza za pomocą mierzei lub przesypów, obustronnie do lądów przyrośniętych. Tego rodzaju jeziora spotykamy tylko na wybrzeżach, a więc jeden pas nad morzem bałtyckiem, zwłaszcza na Pomorzu (między Kołobrzegiem i Łebą), w okolicy Libawy i Rygi, drugi nad morzem Czarnem (tu znów przedewszystkiem w nadbrzeżnej Bessarabii, oraz w okolicy Odessy i Aleksandrówki). Druga grupa jezior, pochodzenia morenowego, karowego lub fluwioglacyalnego, zajęła grzbiet garbu

nadbałtyckiego i jego południowe stoki, nawet niejednokrotnie część brózdy środkowopolskiej, a w południowej Polsce kotły i górne schody dolin wysokokarpackich, zlodowaconych w epoce dyluwialnej. Zwłaszcza pierwsza grupa składa się z bardzo licznych i dużych jezior, skupionych w niektórych okolicach w istotne »pojezierza«, jak np. w okolicy Starogrodu, Dramburg (Drawenburg) i Szczecinek na Pomorzu, Wałcza, Chojnic, Kartuz i niem. Iławy w Prusach Królewskich, Ostrudy, Olsztyna a przedewszystkiem Leca i Jańsborska w Prusach Książęcych, Suwałek, Troków, w półn. Litwie i całych Inflantach polskich, wreszcie na Kujawach, w Poznańskiem i w Królestwie Polskiem. W Karpatach anekumeny jezior glacyalnego pochodzenia występują w poważniejszej liczbie tylko w Tatrach; albowiem nieliczne beskidowe jeziorka glacyalne na stokach Babiej Góry, grupy Świdowca i Czarnohory, nie odgrywają prawie żadnej roli w osadnictwie i życiu gospodarczem.

Trzecią grupę anekumen jeziornych stanowią bardzo liczne u nas, aluwialne jeziorka, położone w dużych dolinach nizinnych, które powstały w miejscu dawnych, obecnie opuszczonych koryt rzecznych, w zagłębieniach terenu inundacyjnego podczas wielkich wylewów, w bocznych dolinkach, zatarasowanych osadzaniem pokładów rzecznych w dolinie głównej i t. d. Jeziora te aluwialne zajmują największą przestrzeń w nizinnych częściach naszych dużych rzek. A więc nad Wisłą między Niepołomicami a Sandomierzem, oraz między Dęblinem a Płockiem, nad Odrą, zwłaszcza dolną, gdzie między Oderberg a Szczecinem ciągnie się pas aluwialnej, wodnej anekumeny na 70 km długi i do 4 km szeroki (a więc obejmujący do 300 km^2); nad dolną Wartą dochodzi ten pas do 7 km szerokości. Olbrzymi jednak poprostu jest on nad Narwią i dolnym Bugiem.

Niemniej dolny Wieprz, cała Prypeć, oraz jej dopływy i inne rzeki niżu polskiego otoczone są jakoby wstęgą, jeziorami aluwialnemi. Tylko górskim i podolskim rzekom nie towarzyszą tego rodzaju jeziorka, a to z przyczyn morfologicznych. Niedostateczny stan regulacyi rzek, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, przyczynia sie w wysokim stopniu do rozpowszechnienia tych wodnych anekumen, które nieraz tworzą się po gwałtowniejszych wylewach przed naszemi oczyma na dawniej ży-

znym i zamieszkałym gruncie. Wogóle nizki stan regulacyi rzek, którą nawet w zaborze austryackim właściwie dopiero zapoczątkowano, jest przyczyną, że powierzchnia koryt rzecznych, ulegających przy regulacyi znacznemu zwężeniu, zajmuje w Polsce na ogół jeszcze bardzo wielką przestrzeń. Skutkiem tego ten rodzaj anekumen rzecznych, z jedynym wyjątkiem zaboru pruskiego, trafia się u nas niestety zbyt często.

Na końcu wspomnieć należy o tych anekumenach jeziornych, które się ciągną pasem niejednokrotnie przerwanym u stóp Karpat, na niżu nadwiślańskim i na Opolu zachodnio-podolskim. Geneza tych jezior, z reguły stawami zwanych (np. w okolicach Zatora, Lwowa), jest, jak się zdaje, bardzo rozmaita, lecz niedostatecznie jeszcze wyświetlona: ręka ludzka odegrała tu obok przyrody wielką rolę. Zresztą stawy te, służące podobnie jak liczne jeziora Pojezierza, do wcale intenzywnej hodowli ryb, zaliczyć wypada już z tego względu tylko do subekumen, a nie do anekumen.

Moczary, błota i torfowiska, z których znana była przedhistoryczna piastowska Polska, obejmujące jednaki obecnie, choć nie mało zredukowane, wcale poważne przestrzenie, przedstawiają bodaj czy nie obszerniejsze anekumeny na ziemiach naszych od jezior. Tworzą się bądź to w bardzo wilgotnych okolicach, dobrze zroszonych (Karpaty), bądź też na suchszym niżu przy niezmiernie słabych spadkach niżowych dolin i rowów, dalej w miejscu załomów spadku, którymi górskie rzeki przechodzą na Podkarpacki niż, wreszcie przy zarastaniu zmarłych lub zamierających jezior, starorzeczy i t. d. Tem się też tłumaczy rozmieszczenie i rozmiary tychże anekumen. Najczęstsze, ale i najmniejsze są te liczne śródkarpackie »wyżynne« torfowiska (Hydrosphagnum), które prawie w każdej dolinie, zwłaszcza kotlinie karpackiej, spotkać można, np. jako rozległe »pustacie« nietylko w kotlinie nowotarskiej, ale i sandeckiej, żywieckiej i t. d. Niemniej liczne, lecz w rozmiarach swych bardzo zmienne są mokradła i trzęsawiska Pojezierza, powstałe z zarastania płytkich jezior; wszędzie jest ich dużo, ale szczególnie rozległe są one na płycie mazurskiej, w okolicy jeziora Leckiego i Mikołajskiego (Śniardwy). Analogiczne do błot pojeziernych są owe moczary, nad morzem położone, które powstały z przemienionych w jeziora zalewów,

w deltach lub depresyach i żuławach. Zauważyć można anekumeny tego typu, zwłaszcza na Pomorzu od Koźlina po Słupsk, koło i poniżej Wejherowa na Kaszubach, w okolicy Elbląga i Brunsberga nad Zalewem Świeżym, wreszcie w delcie Niemna [szczególnie nad ramieniem północnem (Ruś)].

Nie tak liczne, ale zato olbrzymie nieraz są moczary-anekumeny na niżowych ziemiach naszych: niże podkarpackie, a mianowicie nadodrzański, nadwiślański i naddniestrzański z jednej, a brózda środkowopolska z drugiej strony są już z natury predysponowane w tym kierunku. Koncentryczny zbieg wód, trudność odpływu przy kotlinowatej budowie jak i nieraz zwężonej, skalistej szyi odpływowej, mały spadek rzek przy silnej akumulacyi, hygroskopiczny i nieprzepuszczalny materyał podglebia gliniastego i piaszczystego — oto kilka z głównych przyczyn rozległych błot niżowych. Moczary rudnickie i tarnobrzeskie, jakoteż naddniestrzańskie i pokuckie — to południowy ich szereg, błota obrzańskie, nad dolną Wartą (Landsberg—Kistrzyń), nadnoteckie, a przedewszystkiem mazowieckie nad Narwią i jej prawymi dopływami, zwłaszcza Biebrzą i Łękiem, oraz podlasko-poleskie od Bugu po Dniepr z obu stron Prypeci — to ich szereg północny. W tych miejscach zaludnienie ziem polskich okazywało oddawna wielkie puste obszary, do których dopiero w niedawnych stosunkowo czasach wdzierać się poczęła mozolnie kultura ludzka. Obszary moczarowe były i pozostały naturalnemi twierdzami bezbronnej niżowej Polski; one to zmuszając społeczeństwo, obecnie je zasiedlające, do dostosowania się w wysokim stopniu do naturalnych warunków bytu, wytworzyły z czasem osobny typ ludnościowy i gospodarczy, jak np. na Polesiu.

Moczary tem szczelniej zamykają się dla kolonizacyi, tem mniej dopuszczają gęstsze zaludnienie, im bardziej kombinują się z lasami: a lasy w pierwotnym stanie są również anekumeną całkiem bezludną, niesprzyjającą pracy gospodarczej. Nawet w krajach o wysokiej kulturze, o kwitnącej gospodarce lasowej, stanowią z konieczności subekumeny. Polska, położona w pasie olbrzymich borealnych lasów północnej półkuli, wykazywała zawsze tego rodzaju warunki klimatologiczne i pedologiczne, że hygrofilne skupienia roślinne, które lasem nazywamy, przykrywały ją prawie nie-

przerwanym płaszczem na bardzo znacznych przestrzeniach. Pierwotne puszcze dzikie i bory odgrywały też w dawnej Polsce pod każdym względem bardzo poważną rolę [1]). Te lasy pierwotne zajmują w starszych źródłach historycznych, interesujących się fizyografią kraju ojczystego, niepoślednie miejsce, może nawet były w rozmiarach swych niejednokrotnie przeceniane; tego rodzaju notatki, brane nieraz zanadto dosłownie, wpłynęły potem na poglądy późniejszych historyków, nie uwzględniających, że starsi europejscy historycy na ogół nie bardzo się interesowali przyrodą (u nas taki Gallus, Kadłubek i t. d.), gdy przeciwnie arabscy (Ibrahim Ibn Jakub, Al Bekri, Ibn Fozzlan), choć w geografii biegli, wyrażają się o dalekich ziemiach naszych nieraz bardzo fantastycznie. Bezstronne źródła, któreby nam pozwoliły odtworzyć dawne rozmieszczenie i wygląd borów staropolskich, a mianowicie materyały geologiczne, paleontologiczne i pedologiczne z jednej, prehistoryczne i toponomiczne z drugiej strony, nie są jeszcze u nas pod tym względem dostatecznie wyzyskane. Zwłaszcza nazwy topograficzne oraz lokalne podania oddać tu mogą badaczom niewątpliwie wielkie usługi, jak to jeden z naszych historyków fizyografii Polski pisze: »na tradycyi oparte nazwy lub podania są trwalsze niż pisma. Trwają w nieskazitelnej formie tysiące lat i należą do najcenniejszych tropów myśli ludzkiej ubiegłych wieków, składających się na wierny obraz dawnej przyrody kraju«.

I u nas, podobnie jak w Niemczech i w zachodnich krajach Austryi, okaże się niewątpliwie, że wśród pierwotnych puszcz były niektóre przestrzenie wiecznie bezleśne tak w pasach nadbrzeżnych, w terenach inundacyjnych

---

[1]) Historycy zgodnie stwierdzają, iż ogrom puszcz leśnych i spowodowany tem brak dróg, rozległość błot, a dalej długie i łatwe do wykonania zasieki i t. d. były jednym z głównych powodów obronności dawnej Polski: stanowiły one nietylko pas graniczny, ale i wśród właściwego obszaru państwowego przestrzenie o niezmiernie słabem zaludnieniu i o znikomej ilości osad. Stąd to pierwszorzędne znaczenie, jakie miał dla średniowiecznej polityki inwestycyjnej Polski problem budowy dróg, prowadzonych na wysokich i niezmiernie nieraz długich groblach, oraz mostów, położonych nad niezliczonemi strugami wodnemi. One dopiero umożliwiły ześrodkowanie terytoryów państwowych i wywarły pierwszorzędny wpływ na życie gospodarcze Polski.

rzeki i jezior, na glebach ubogich w składniki pokarmowe i suchych, gdzie tylko gołoborza się rozwijały, jak też z klimatycznych przyczyn w okolicach o małych opadach (na stepach podolsko-ukraińskich) i o nizkiej temperaturze (ponad górną granicą lasów), nadto na pewnych glebach (np. na loessie), które były przyczyną, że w całej Europie utworzyły się wśród lasów pasy trawiastych skupień roślinnych. W każdym razie po tych wielkich, całkiem lub prawie zupełnie niezamieszkałych puszczach staropolskich, pozostały jeszcze bardzo poważne subekumeny, które nawet przy wysokiej kulturze leśnej zatrudnić i wyżywić potrafią zaledwie nieliczną ludność. Małopolska, mimo, że została z wszystkich części Polski najbardziej z lasów ogołocona, posiada niemałe bory, np. w powiecie pszczyńskim, a przedewszystkiem w Karpatach. Jednak znacznie większe są lasy we wschodnich częściach ziem polskich, w Lubelskiem, na Podlasiu, na niżu nadbużańskim, na Polesiu, Białorusi i Litwie, gdzie jeszcze się zachowały potężne puszcze tego rodzaju, jak sandomierska, nadbużańska, białowieska, borysowska, mścisławska i t. d. Poza rozrzuconemi tu i ówdzie leśniczówkami i drobnymi przysiółkami robotników leśnych, obszary te osad nie wykazują i zaludnione są tylko przez peryodycznie tu przebywającą rzeszę robotników i myśliwych.

Zależność lasów między innemi od warunków klimatycznych, zwłaszcza opadowych, naprowadza nas na jeszcze jeden rodzaj anekumen, zresztą tylko wyjątkowo na ziemiach naszych spotykanych: to jest na pola śnieżne. Lodowców dziś w naszych górach, jak wiadomo, niema, albowiem sięgają one tylko w Tatrach nieco ponad przypuszczalną granicę wiecznego śniegu, którą rozmaitemi, ale nie bardzo pewnemi metodami obliczono na 2300—2400 m. Powierzchnia szczytów, które sterczą ponad tę linię, jest tak znikoma, w dodatku tak stromo nachylona w Tatrach, że mowy być nie może o prawdziwych lodowcach, choćby nawet drobnych. Są jednak liczne pola wiecznego śniegu, które w Tatrach lato przetrwać mogą w miejscach, topograficznie predysponowanych, nawet poniżej klimatycznej granicy wiecznego śniegu. Rozmieszczenie, rozmiary i wogóle cała fizyografia tych płatów śnieżnych w Karpatach nie są dotąd dostatecznie zbadane: przypuszczamy tylko, że orograficzna granica wiecznego śniegu schodzi w Tatrach nie niżej od 2000 m,

we wschodnich Karpatach nie niżej od 1900 m; tym sposobem anekumeny śniegowe stanowią na halach i turniach naszych gór tylko drobne wyspy.

Wszystkie po krótce scharakteryzowane »pustynie antropogeograficzne«, jak nam się dziś przedstawiają, są wynikiem ewolucyi najrozmaitszych procesów przyrodniczych i działania społeczeństwa ludzkiego. Te prace ludzkie, jak i działanie procesów przyrody należy stanowczo równomiernie uwzględnić, gdy chodzi nietylko o czysty opis, ale o naukowe zrozumienie wyglądu tych obszarów, które rozdzierają, a przez to zmniejszają nasz obszar życiowy. Wtedy przekonamy się, że procesy natury zmierzają do zmian w kierunku zarówno pozytywnym jak i negatywnym, podczas gdy działanie człowieka z reguły (choć nie zawsze) dąży do zacieśnienia anekumen.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na wielorakie zmiany morfologiczne, wywierające wpływ także na przesuwanie się granic obszaru życiowego. I tak linia wybrzeża morskiego podlega powolnym, ale poważnym przemieszczeniom wskutek względnej zmiany poziomu mórz; poznano to zjawisko zarówno nad morzem Czarnem, nacechowanem zatopionemi dolinami (limanami), jak przedewszystkiem nad Bałtykiem, którego poziom w epokach, geologicznie mówiąc, najmłodszych uległ bądź to obniżeniu względnemu (w epoce Ancylus i po epoce Litorina), bądź też podwyższeniu (w epokach Yoldia i Litorina). W ten sposób wcale poważny pas północnej Polski przemieniał się kolejno w pustynię wodną lub znów w żyzny niż albo i w piaszczyste pole wydmowe.

Poza tymi ruchami eustatycznymi działanie morfologicznych procesów abrazyi i akumulacyi litoralnej bezustannie odkształcają obszary nadbrzeżne. Na stromościennych wybrzeżach usypuje się ziemia ciągle do morza z falez nadbrzeżnych, wciąż gryzionych przez kipiel morską, wskutek czego ląd-ekumena kurczy się (np. w Sambii). Wydmy nadbrzeżne, wędrując w głąb lądu, zasypują piaskiem swoim coraz to nowe obszary, dotychczas uprawiane i zasiedlone. Szkolnym poprostu przykładem są wydmy mierzei kurońskiej, które, odkąd książęta pruscy w walce z Szwedami, a później Moskale w siedmioletniej wojnie zniszczyli dawniejszy zarost leśny, puściły się w ruch i postępują przeciętnie rocznie o 5—6 m, za-

sypały w XVIII i XIX wieku niejedną wieś kurońską i pola uprawne. W czasach historycznych utworzyły się nowe zatoki morskie, inne uległy osuszeniu, rzeki obrały sobie nowe ujścia i t. d. Odra spływała pierwotnie do morza Bałtyckiego kanałem dziwnowskim (między wyspą Julinem a lądem stałym), zanim go w XII i XIII wieku nie zasypały piaski, w którym to czasie utworzyło się nowe ujście (Świni). Ujście Regi na Pomorzu również uległo zasypaniu, miasto i port Regamünde (1497?) znikły pod piaskami wydm. Historya Zalewu Świeżego, niedokładnie jeszcze wyświetlona, okazuje się bardzo skomplikowaną: do 1394 r. łączy się zalew z morzem kanałem pod Lochstädt, później naprzeciw Balgi, a dopiero w 1479 r. powstaje kanał piławski. Do połowy XIII w. północno-wschodnia część Zalewu Świeżego była lądem (Witland); zatoka królewiecka powstała dopiero później i to kosztem lądu, dawnej ekumeny.

Jeśli tu na wybrzeżu morskiem naturalne zmiany przestrzeni życiowej są przeważnie dla człowieka ujemne, to odwrotnie ma się rzecz z jeziorami. Prawie wszystkie jeziora ziem naszych powstały w dawnych czasach wśród i pod wpływem zupełnie odmiennych warunków geograficznych, są więc anomaliami w dzisiejszym krajobrazie i ulegają wskutek tego silnemu zniszczeniu. Liczba ich szybko maleje, nawet w czasach historycznych, anekumeny jeziorne znikają powoli, ale stale. W niektórych wypadkach wgłębiają się odpływy erozyjnie i obniżają w ten sposób poziom kurczącego się jeziora, w innych silna akumulacya w jeziorach (stożki nasypowe w górach, na niżu delty, wydmy wsuwające się w jezioro) wypełnia z czasem wgłębienia jeziorne; w innych znów nadmiernie rozwijająca się roślinność powoduje zarastanie jezior, a przez to powolną przemianę ich w ląd stały. I człowiek przekształca pierwotne jeziora, budując kanały, oraz regulując odpływ dla celów młynarstwa, rybołóstwa. W każdym razie powodzą dokumenty historyczne lub przynajmniej podania, oparte na długowiekowej tradycyi (jez. Gopło, Dryświata i t. d.), a lepiej jeszcze naoczne badania morfologiczne w terenie oraz badania językowe nazw topograficznach, że jeziora w Polsce dawniej były liczniejsze, wzgl. znacznie większe.

Problem młodszych wahań klimatycznych okresowych i nieokresowych oraz ich wpływu na granice przestrzeni

życiowej jest u nas prawie zupełnie nietknięty. To, co dotychczas w tej materyi wiemy, nie wychodzi, z jedynym wyjątkiem epoki lodowej, po za ogólniki i niedostatecznie poparte przypuszczenia. To jedno nie ulega wątpliwości, że właśnie z powodów klimatycznych przestrzeń życiowa w epoce lodowcowej uległa niesłychanemu skurczeniu. Wąziutki zaledwie pas pozostał jako schronisko dla życia organicznego między czaszą lądolodu północnopolskiego, który się jeszcze wspiął na pogórze karpackie, a lodowcami wysokogórskimi Karpat, które zeszły nietylko z Tatr, ale i z wszystkich wyższych grup Beskidu (Czarnohory, Świdowca, Babiej góry, Pilska) w głąb dolin karpackich. Prawda, że pas ten ku wschodowi znacznie się rozszerzał i objął ostatecznie całą płytę podolską, oraz niż nadczarnomorski. Tu się chronić mogła flora, fauna a może i człowiek przedlodowcowy ziem naszych. Ale w pasie podbeskidzkim życie musiało chyba z powodu blizkości dwóch systemów glacyalnych przybrać cechy podbiegunowe. Szczegółów jednak nie znamy; nie wiemy nawet na pewno, czy flora miała wyłącznie cechy tundry czy też może schroniły się tu i lasy i przetrwały w ten sposób niegościnny okres lodowy; jeszcze mniej wiemy o faunie i człowieku. W każdym razie podkarpacki pas ten międzylodowcowy mógł przedstawiać się tylko jako subekumena.

W okresach polodowcowych ta subekumena rozszerzyła się znacznie i zajęła etapami całą Polskę. Zanim atoli ziemie polskie przykryły się nową roślinnością, która dopiero za cofającym się lodem ku północy przywędrowała, miały na nagiej ziemi wiatry szerokie pole działania w epoce t. zw. stepowej. Czy od tego czasu klimat Polski już stale w jednym kierunku się zmieniał i zbliżał do obecnych stosunków, czy też uległ kilkokrotnym okresowym wahaniom, składającym się jużto z chłodnych i wilgotnych faz, jużto z ciepłych i suchych, nie wiadomo, choć druga ewentualność jest bardziej do prawdy podobna, jak to przypuścić należy na podstawie nielicznych zresztą kopalnych flor, znanych nam z ziem polskich. Odzwierciadla się w nich walka dwóch rodzajów subekumen w Polsce, lasów i stepów: były niewątpliwie okresy (wilgotne), w których szerzyła się anekumena — wzgl. subekumena leśna (z ludami leśnymi i myśliwską kulturą), w in-

nych zaś okresach zyskał na obszarze step ze swoim światem organicznym kserofitycznym i eurytermicznym, jakoteż kulturą hodowlano-koczowniczą; w wilgotnych okresach wydmowe obszary zalesiały się naturalnym sposobem, w drugich wybujały procesy wydmowe, a uniesiony przez stepowe wiatry loess osadzony został na peryferyi ówczesnych stepów. Stanowczo zwyciężył las i stworzył z całej Polski olbrzymią subekumenę dopiero w czasach przed- i wczesnohistorycznych.

Wahania klimatyczne o krótszych okresach, wiekowych lub kilkudziesięcioletnich (np. Brücknera, Schustera, Lockyera, Mereckiego i t. d.), będzie można, podobnie jak na zachodzie, prawdopodobnie w przyszłości także u nas wykazać zarówno na podstawie naszych długo już obserwujących stacyj meteorologicznych (Warszawa, Kraków, Wrocław, Królewiec, Wilno, Ryga, Kijów i t. d.), jak i na podstawie rozmaitych dokumentów historycznych. Wówczas będzie można przystąpić do analizy, o ile one wpłynęły na przesunięcie granic ekumeny w dodatnim lub ujemnym kierunku: zwłaszcza w rozmiarach anekumen hydrograficznych, a więc moczarów, jezior i t. p. okaże się prawdopodobnie zależność w postaci rodzaju oscylacyi swych granic, dostosowanej (z pewnem spóźnieniem) do wahań klimatycznych. Przy ocenie całokształtu zjawisk trzeba będzie jednak, podobnie jak na zachodzie, zwrócić baczną uwagę na wpływ, jaki w tej kwestyi wywierać mogły inne czynniki, nie pozostające z klimatem w żadnym związku: cofanie się północnej granicy zasięgu winnej latorośli na niżu polskim, obniżenie (antropiczne) granicy lasów w Karpatach, wysychanie i zdrenowanie moczarów przez człowieka, oto kilka przykładów zjawisk, których klimatyczne wytłumaczenie jest z góry wykluczone.

Jeśli ewolucya stosunków fizyogeograficznych w zależności od procesów przyrody dochodzi tylko czasami do wyników dla rozsiedlenia społeczeństwa pomyślnych, to stanowczo w tym kierunku działa praca ludzka, dążąca do zabezpieczenia dotychczasowej ekumeny i do wydarcia przyrodzie anekumen, aby po odpowiednich pracach »melioracyjnych« zasiedlić je i wyzyskać w pracy gospodarczej. Roboty te, wymagające nieraz bardzo wielkiego nakładu sił i środków, rozpoczęte i przeprowadzone były z reguły dopiero w młodszych okresach rozwoju gospodarczego i kulturalnego, po stworze-

niu większych organizacyi dominialnych, kościelnych i państwowych. Ale zaczątki tej pracy melioracyjnej, w skromnych, co prawda rozmiarach, sięgają daleko wstecz w okresy wczesno- lub nawet przedhistoryczne. Nie mam zamiaru na tem miejscu wykazywać historycznego przebiegu tej walki o przestrzeń życiową na ziemiach polskich; jakkolwiek zaznaczyć wypada, że wdzięczne to i prawie nietknięte zadanie zasługuje na szczegółowe opracowanie. Niech mi więc tylko będzie wolno w krótkich słowach przejść rzeczowe kategorye tej walki społeczeństwa z przyrodą o byt i wskazać ogólnikowo na dotychczasowe jej rezultaty.

Jedna grupa usiłowań skierowana jest na zdobycie anekumen pedologicznych: to walka z wydmami, podbój pustyń piaszczystych i gołobórz. Walka z wydmami przybrała najintenzywniejsze rozmiary tam, gdzie wydmy bezustannie jeszcze się tworzą, a więc na wybrzeżu morskiem. Tu wogóle wre walka o przestrzeń najzaciętsza: wichrami nieraz huraganowymi (Seebär) pędzone bałwany i kipiel morska zalewają co jakiś czas szerokie pasy lądu, wystawiając na próbę wytrzymałość ochronnych wałów nadbrzeżnych, po których przerwaniu woda zalewa nizinne żuławy i roznosi wioski nadbrzeżne. Utrwalenie i ustalenie wybrzeża całą siecią ochronnych tam i wałów przedsięwzięto już w średnich wiekach; systematycznie jednak tę olbrzymią pracę wykończył dopiero rząd pruski, pouczony doświadczeniem, nabytem na piaszczystych wybrzeżach Fryzyi a wzorujący się na klasycznych przykładach holenderskich. Robotami temi nietylko uratował od powodzi niemało nizko położonych obszarów, żyznych i gęsto zasiedlonych, ale uchronił od zupełnego zasypania piaskami wydmowymi także jeziora nadbrzeżne i zalewy, służące jako drogi wodne oraz dla celów rybołóstwa.

Utrwalenie i zalesienie wydm należy także do systemu prac, zmierzających do utrwalenia wybrzeża morskiego. Tworząc wydmę sztuczną, nadbrzeżną, (Vordüne), łamie się siłę wiatru, wiejącego od morza, co umożliwia już wstrzymanie pochodu piasku wydmowego zapomocą twardych i trwałych, a piasek przepuszczających płotów. Dalsze faszynowanie powierzchni wydmy nie pozwala nawet na drobniejsze ruchy delikatnych fal piasku (ripple marks), poczem przystępuje się

do stworzenia cieńkiej na razie warstwy ziemi urodzajnej przez hodowanie darni trawiastej (Ammophila, Elymus); koroną tych żmudnych i na wielkie trudności napotykających prac jest zalesienie wydm (Pinus montana, silvestris, i t. p.), przez co obszar piaszczystej anekumeny przechodzi w ubogą, ale dającą już pewne korzyści subekumenę. Wydmami śródlądowemi mało kto się dotąd zajmował: zalesione oddawna na znacznych przestrzeniach i wskutek tego nieruchome piaski te nie przedstawiają bezpośredniego niebezpieczeństwa dla sąsiadujących z niemi obszarów ekumeny. Ale nieoględne i nierozumne niszczenie ochronnych lasów tego rodzaju, nieraz dla celów nieobywatelskiej gospodarki rabunkowej, może rozpętać groźne siły, uśpione i uwięzione w piaskach lotnych dawnych epok.

Na piaskach już z natury ubogich w środki pokarmowe lub też na innych glebach zubożałych, wyczerpanych utworzyły się u nas w razie braku wydatniejszego naturalnego nawodnienia nawet w pobliżu morza i lepiej zroszonego zachodu Europy kserofilne puszcze, halawy i gołoborza (Calluna, Erica i t. d.). Tego rodzaju anekumeny powstawały zazwyczaj w miejscu pierwotnych subekumen leśnych bądź to dlatego, że lasy wyczerpały ubogą w składniki ziemię i zmarniały, bądź też skutkiem nierozumnej gospodarki człowieka, nadmiernego wycinania lasów, intenzywnej hodowli owiec na tych gołoborzach, przyczem gwałtowne wiatry ludziom i owcom pomagały w dziele niszczenia. Dopiero wysoka technika rolna XIX wieku pod zaborem pruskim zabrała się też do zużytkowania tych anekumen: pewne specyalne, skuteczne sposoby nawożenia czynią grunt takiej puszczy znów zdolnym do uprawy rolnej, co pociąga za sobą całkiem młode osadnictwo na gołoborzach.

Przechodząc do walki człowieka z anekumenami wodnemi, na pierwszem miejscu podnieść muszę olbrzymie wysiłki, poczynione już od dłuższego czasu celem osuszenia błot na ziemiach naszych. Moczary tworzą się i rosną tak szybko, że w dawnych czasach człowiek musiał się nieraz cofnąć przed szerzącemi się gwałtownie błotami. W niejednej puszczy polskiej odgrzebano pod warstwą torfiastą ślady starych lasów, osad ludzkich, ról uprawnych i cmentarzysk, oddawna opuszczonych, względnie zaniedbanych. Tego rodzaju

warstwy kulturne, nieraz przedhistoryczne, ale i wczesnohistoryczne, świadczą o względnej młodości licznych naszych moczarów. W ich miejscu była z początku ekumena, zastępiona później anekumeną, którą społeczeństwo obecnie stara się znów wydrzeć przyrodzie. Drenowanie i kanalizacya, przeprowadzone na wielką skalę a pozostające nieraz w związku z regulacyą rzek, objęły już potężne w Polsce obszary. Począwszy od skromnych pierwszych, ale tem godniejszych uwagi wysiłków O. O. Cystersów w pierwszych stuleciach polskiego średniowiecza a skończywszy na systematycznych i wielostronnych pracach biur melioracyjnych państw zaborczych, zaznaczyć trzeba, że polityka gospodarcza w Polsce widziała zawsze jedno z wielkich swoich zadań w odwadnianiu rozległych obszarów podmokłych i w uzyskaniu z nich terenu dla wewnętrznej kolonizacyi. Szczegółowe historyczne przedstawienie wszystkich zamiarów, planów i istotnie przeprowadzonych prac melioracyjnych stanowiłoby, podobnie jak historyczna analiza karczunku leśnego (o którym zresztą będzie jeszcze mowa), poważny przyczynek do historyi kultury rodzimej i gospodarstwa krajowego. Krok w krok z tem zdobywaniem nowych obszarów pod zasiedlenie można było osadzić w koloniach moczarów nadwyżkę nadmiernie szybko rozwijającego się społeczeństwa, skazaną w innych warunkach na degeneracyę lub emigracyę.

Do nowszych i poważniejszch prac na tem polu należy osuszenie moczarów frankfurckich (300 km^2), przeprowadzone z inicyatywy Fryderyka Wielkiego, przyczem zdobyto dla życia ludzkiego nie mniej jak 56,250 ha i można było wybudować na niezamieszkałym dotychczas gruncie aż 40 nowych wsi (niemieckich), które następnie rozrastając się, wbiły się klinem w osady W. Ks. Poznańskiego. W podobny sposób uzyskał Fryderyk Wielki po siedmioletniej wojnie 25,000 ha na błotach nad Wartą i Notecią, osiedlając tam szlak niemieckich kolonistów, sięgający dziś od ujścia Noteci aż prawie po samą Wisłę pod Toruniem. Przykład, dany przez tego doskonałego organizatora, nie był przez długie czasy należycie oceniany i naśladowany. Nawet pod zaborem pruskim nastąpiła w melioracyi błot pewna przerwa, która ustąpiła intenzywnej robocie na tem polu dopiero po zastosowaniu nowszych i lepszych metod przez za-

mulanie i nawożenie piaskiem. W Galicyi rozpoczęły się poważniejsze usiłowania w tym kierunku dopiero przed mniej więcej 40 laty; od tego czasu osuszono przedewszystkiem błota nadsańskie (rudnickie) i znaczną część olbrzymich błot naddniestrzańskich, liczących przeszło 10,000 ha, przyczem zastosowano prostym a sprytnym sposobem automatyczne namulanie torfowisk przez Dniestr i Strwiąż. Największy przykład melioracyi na ziemiach polskich przedstawiają jednakże zawsze jeszcze rosyjskie prace nad odwodnieniem i osuszeniem Polesia. W pierwszych 25 latach tej na olbrzymią skalę obliczonej pracy zdołano rozszerzyć ekumenę wśród błot pińskich z 2.180,000 ha na 5.256,000 ha, anekumenę mokradeł i błot zmniejszyć z 3,270.000 ha na 820.000 ha, a subekumenę leśną z 3,270.000 ha na 2,644.000 ha.

W nowszych czasach zdołano nawet niezdrenowane moczary wyzyskać dla życia gospodarczego przez zużytkowanie torfu na opał. Zwłaszcza na niżu, nie posiadającym wcale węgla kamiennego, a nie bardzo wiele węgla brunatnego, torf pozyskał mimo małej kwalifikacyi jako materyał opałowy, miejscowe, co prawda, tylko rynki zbytu. To uczyniło z niejednej anekumeny błotnej subekumenę górniczą. Małe osady, chatki i fabryczki, w których suszono, krajano, ładowano torf, wsunęły się na grzązkie trzęsawiska nizinne. Ostatnimi czasy nawet przemysł wdarł się tu i ówdzie na te subekumeny torfiskowe: mniej zniszczony torf oczyszcza się obecnie w Prusiech i używa na podściółkę, dalej jako surowiec do fabrykacyi gorszych gatunków papieru oraz tkanin artystycznych (jak to u nas propagował Szczepanik); gazy wydobywające się z torfów oraz gazy, które łatwo tu stworzyć można, bywają w drobnych fabryczkach wyzyskane celem dostarczenia okolicy energii elektrycznej lub celem wyrobu, np. siarczku amoniaku. Wszystkie te sposoby wyzyskania warunków przyrodzonych torfowisk, zastosowane zresztą nie wszędzie jednako intenzywnie, pociągnęły za sobą częstokroć i ujemne skutki. Niesystematyczna i nieregularna eksploatacya torfu w płytkich dziurach, w których utworzyły się rychło stawy i bagna, zmusiły później nieraz osadnictwo do stanowczego i zupełnego wycofania się z obszaru dotyczczas zajętego. W ten sposób ziemia wróciła do stanu wodnej anekumeny, w której tylko ślady dawnej bytności człowieka świadczą o nieuda-

łych usiłowaniach w walce z przyrodą o przestrzeń życiową.

Stale osiedlić można się tylko po zdrenowaniu i sztucznem nawożeniu moczarów. Tego rodzaju kolonie wieśniacze na moczarach utworzono w znacznej liczbie, np. w Prusiech wschodnich i w Poznańskiem. Opierać się one muszą wyłącznie na hodowli zwierząt i rolnictwie. Okazało się bowiem, że zalesienie obszarów ongiś błotnych wymaga tak wydatnego nawożenia, a wskutek tego takich wkładów pieniężnych, że się kultura leśna nie rentuje. Dawne anekumeny błotne okazały się więc mimo przemiany w subekumenę i ekumenę niegościnnemi. Kultura rolna na nich kosztowna, leśna prawie całkiem nie popłaca, a eksploatacya torfów ryzykowna; albowiem torf z węglami konkurować nie może tak, iż mu pozostaje tylko miejscowy, i to niepewny rynek zbytu.

Mimo wszystko wydzieranie anekumen błotnych przyrodzie i wcielanie ich do obszarów zagospodarowanych jest uzasadnione; doprowadziło ono już na ziemiach naszych do bardzo poważnych rezultatów i pozwala w Polsce rozszerzyć jeszcze znacznie przestrzeń życiową w przyszłości. Inaczej ma się rzecz z jeziorami. Można się poważnie nad tem zastanowić, czy niszczenie, względnie zdrenowanie jezior przynosi krajowi większy pożytek niż szkodę. Ogólnego sądu o tem wogóle wydać niepodobna, przeciwnie należy traktować każde jezioro z osobna, indywidualnie. Widzimy istotnie, że niektóre gałęzie życia gospodarczego są zainteresowane w zachowaniu istniejących, nawet w stwarzaniu sztucznych, nowych jezior, względnie stawów. Rybacy i młynarze nietylko wyzyskują lub przynajmniej mogliby wyzyskać każde już istniejące jezioro, lecz tamują potoki, wpuszczają je do umyślnie wydrążonych niecek, zbiorników, tworząc tym sposobem sztuczne lustra wód (np. na Powiślu, Pojezierzu i t. d.). Inne znów jeziora należy konserwować — a dzieje się to istotnie w Prusiech, — by z ich stałego odpływu dobyć tę siłę motoryczną we formie prądu elektrycznego, którą każda bystro płynąca rzeka posiada. W górach naszych w licznych dolinach przytrzymują jazami wodę, by prądem nagle spuszczonej fali spławiać w dół pnie (kloce) drzewa. Olbrzymie nowe zbiorniki jeziorne buduje się w Karpatach (np. nad Sołą pod Porąbką), zamykając doliny górskie

poprzecznymi wałami, by w razie powodzi zebrać tu wielkie masy wody i spuścić je z sztucznego jeziora powoli, stopniowo i oczyszczone z zawiesiny, lub też, by z nagromadzonych tu zasobów wody zasilić kanały i drogi wodne w czasie letniej posuchy i w ten sposób podnieść stan wody do wysokości, pożądanej dla żeglugi wodnej.

Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że sztuczne usunięcie licznych, ze względów gospodarczych niepotrzebnych jezior i stawów, może tylko przyczynić się do rozszerzania przestrzeni życiowej u nas. Każde pogłębianie odpływu jeziornego oswobodzi od wody przez obniżenie poziomu jeziornego znaczny pas dna jeziornego wzdłuż wybrzeża i pozwala na jego uprawę; ponieważ te dna jeziorne pokryte są częstokroć, zwłaszcza na niżu, żyznym mułem, plony na tych nowych ekumenach będą obfite. Nie jedno jezioro wyżyny pojeziernej, brózdy środkowo-polskiej i niżów podkarpackich znikło w ten sposób całkowicie, a dno jego pokryło się najpiękniejszymi łanami zboża. Czasami jeziora powstają lub nikną, że się tak wyrażę, nieumyślnie, przy sposobności przeprowadzenia innych robót technicznych, tworzą się np. z meandrów i wogóle koryt rzecznych, opuszczonych przez rzekę wskutek regulacyi koryta, uproszczenia jego biegu, przecięcia szyi wężownic rzecznych i t. d. Znikają jeziora wreszcie nieraz przy budowie kanałów, których poziom ze względów technicznych niżej położony być musi od powierzchni ewentualnie nawet od dna jeziora przeciętego.

Regulacya rzek może zredukować anekumeny rzeczne do minimum: roboty regulacyjne, rozpoczęte już niejednokrotnie w wolnej Polsce (np. nad dolną Wisłą) rozwijały się na większą skalę dopiero w XIX wieku. Te prace, prowadzone przez rządy zaborcze z bardzo nierównomierną intenzywnością i niekoniecznie ze względu na interesy ludności miejscowej, oddały pod zaborem pruskim najwięcej, pod austryackim już znacznie mniej a pod rosyjskim bardzo mało przestrzeni dolinnej pod uprawę. Na tych osuszonych, bardzo żyznych i równych dnach dolinnych, rolnictwo natrafia na doskonałe naturalne warunki i zajmuje skwapliwie te nowe obszary przestrzeni życiowej. W razie nadmiernej wilgotności aluwialne równiny, oswobodzone od rozdzierających je ramion zdziczałych

rzek, stanowią rozległe pastwiska, bardzo pożądane w dzisiejszych czasach dla bezustannie wzmagającej się hodowli zwierząt domowych.

Walka społeczeństwa z lasem była w Polsce prowadzona najwytrwalej i najbardziej systematycznie. Wiadomo, że puszcze leśne pokrywały w dawnej Polsce bardzo znaczną część jej powierzchni; co pociągało za sobą poważne skutki w historyi polskiej gospodarczej i politycznej. Już na innem miejscu zrobiłem jednak zastrzeżenie, że prawdopodobnie przeceniano rozmiary pierwotnych lasów, opierając się wyłącznie na źródłach historyczno-literackich. Wolne od lasów w czasach przedhistorycznych okolice były niewątpliwie już przez neolityków wzięte pod uprawę: dowodem tego żarna, owoce i ziarna zbożowe, znalezione nierzadko w pokładach kulturnych przedhistorycznych. To rolnictwo przedhistoryczne uchroniło pierwotne role od naturalnego zalesienia i zagrażało nawet lasom podobnie, jak rozwój hodowli zwierząt, również już przedhistorycznej. Zwierzęta wolno puszczane na paszę — a czasy przedhistoryczne znały już oswojone bydło, jak owce, kozy, konie i nierogaciznę — przyczyniły się niewątpliwie w znacznym stopniu do zniszczenia, a przez to do ograniczenia pierwotnych lasów. Lasy te ucierpiały także z powodu częstych pożarów stepów i lasów w epoce przedhistorycznej.

Właściwy zaś karczunek lasu wymaga tak doskonałych narzędzi, silnej, sprężystej i trwałej organizacyi oraz wielkiej wytrwałości i systematyczności, iż go chyba tylko wyjątkowo przypisać można czasom przedhistorycznym. Nie posiadamy mapy osad ludzkich całej Polski dla poszczególnych epok przedhistorycznych i daleko nam jeszcze do niej: ale odnosimy z dotychczasowych wiadomości i wykopalisk wrażenie, że już osadnictwo neolityczne zajęło u nas wszystkie wolne wówczas od lasów obszary i że w późniejszych epokach przedhistorycznych (w epoce bronzu, żelaza, rzymskiej i starosłowiańskiej) osady znacznie się zgęściły, ale nie rozszerzyły na nowe terytorya.

Dopiero sprężysta i trwała organizacya kościelno-klasztorna, dominialno-feudalna i wreszcie książęco-państwowa mogła się odważyć na systematyczny kar-

czunek lasów w Polsce: proces ten, ciągnie się odtąd, to jest od X i XI wieku, rzadko tylko przerywanym łańcuchem po czasy dzisiejsze, w których ta walka z lasem, zwłaszcza w górach, się toczy. Było niewątpliwie kilka okresów szczególnie intenzywnej walki o przestrzeń leśną, tak w epokach rozkwitu rolnictwa i wogóle kultury gospodarczej. Stary, rozległy i intratny polski handel drzewem w połączeniu z rabunkową gospodarką leśną, jak niemniej rozwój pewnych gałęzi przemysłu (np. hut żelaznych (kuźnic) i szklanych, w nowszych czasach fabrykacyi papieru) zachęcały do daleko idących karczowań. Przeciwnie postęp na tym polu przerywały lub opaźniały wielkie wojny, przesilenia gospodarcze, reakcye spowodowane nierozumną zasadą powszechnego karczowania lasów, nawet tam, gdzie grunt nie pozwala, by zastąpić las czemś lepszem.

Cały ten proces historyczny — podstawowy dla naszego życia gosdodarczego — mało jest dotąd u nas poznany. Widocznym jednak skutkiem jego jest fakt, że las w Polsce zepchnięty jest już w wysokim stopniu na nieurodzajne tereny, choć zaprzeczyć nie można, iż są jeszcze lasy na przestrzeniach, których ze względu na naturę gleby, nawodnienie i t. d. użyć by można jako roli i pastwisk. W dodatku widoczną jest pewna tendencya, zmierzająca do zachowania lasów, przykrywających już tylko 20% całej powierzchni Polski, a główną pobudką tej tendencyi jest dążność do zabezpieczenia w przyszłości koniecznej dla przemysłu i codziennego życia ilości drzewa, wzrastającego bezustannie w cenie, oraz do konserwowania większych borów dla celów myśliwskich.

W innych wreszcie warunkach przestrzeń lasów nawet się powiększa: wydmy i piaski zalesia się umyślnie, by przytrzymać lotny piasek, podobnie jak tereny inundacyjne wzdłuż regulowanych rzek, albowiem niebezpieczeństwo gwałtownych i częstych powodzi czyni rolnictwo w tych warunkach nawet na dobrej glebie nadto ryzykownem. W górach znów doprowadził zamiar zabezpieczenia stoków od lawin, od nagłych powodzi, osuwisk i t. d. do stworzenia lasów ochronnych, strzeżonych bezwzględnym zakazem karczowania. W końcu mała rentowność gospodarki rolnej, spowodowana nieraz dro-

żyzną robotnika, przemożną konkurencyą tanich płodów rolnych zagranicznych, nie mniej przyczynić się może — zwłaszcza w niekorzystnych warunkach naturalnych, np. w górach — do propagowania lasów. Wobec tak sprzecznych interesów subekumena leśna ulegnie u nas niewątpliwie i w przyszłości znacznym jeszcze wahaniom.

Na zakończenie chciałbym jeszcze kilka słów poświęcić pewnemu rodzajowi subekumen, które powstały dopiero w nowszych czasach, już bezpośrednio pod wpływem wysokiej gospodarki społecznej: myślę tu o subekumenach górniczych, przemysłowych i miastowych, tworzących się dookoła wielkich skupień ludzkich, scentralizowanych w ośrodku fabrycznym, względnie komunikacyjnym. Podwyższenie cen gruntów w sąsiedztwie takich skupień podkopuje rolnictwo, bo czyni je mało rentownem. Nasypy i hałdy z płonnych warstw w kopalniach, a z odpadków w fabrykach stwarzają nagi pustynny krajobraz, nie dający się gospodarczo wyzyskać. Złe powietrze, zanieczyszczone bezustannie wydzielanymi gazami i dymem, utrudnia tu życie organiczne, a więc także hodowlę roślin i zwierząt a nawet życie ludzkie. Zatrucie wód płynących i zaskórnych jadowitemi cieczami, odpływającemi z fabryk i miast, również nie przyczynia sie do poprawienia warunków bytu. Jeśli dodamy wreszcie, że w okolicy takich centr gospodarczych i umysłowych stwierdzono wszędzie wyludnienie wsi, skutkiem emigracyi ludności wiejskiej do fabryk, kopalń i miast, to zrozumiemy genezę, rozmiary i rozmieszczenie tych subekumen i anekumen, szczególnie rozległych w polskiem zagłębiu węglowem (w Krakowskiem, na Śląsku Cieszyńskim i Pruskim oraz w Królestwie Polskiem).

Niektóre anekumeny przemieniają się ostatecznie przez ruch turystyczny w nowszych czasach w subekumeny, peryodycznie zaludnione. Właśnie najdziksze obszary, gospodarczo najmniej wartościowe, są ze względu na swe piękności przyrody najbardziej zwiedzane, jak turnie i hale tatrzańskie, piaski i pustynie nadbrzeżne i t. p. Peryodyczność zaludnienia odnosiła się do niedawna tylko do jednej pory roku (lata), obecnie jednak okazuje i drugie maksymum w górach w zimie. Interesującą rzeczą byłoby obliczyć średnią gęstość tego peryodycznego zaludnienia naszych gór i wy-

brzeży w okresie wycieczkowym. Wreszcie do subekumen, peryodycznie zaludnionych, zaliczyć należy nietylko połoniny karpackie ze swem życiem koczowniczem, pasterskiem, ale też obszary pod ziemią w kopalniach. Kilkadziesiąt tysięcy robotników i górników spędza w Polsce prawie połowę swego życia pod ziemią, rozszerzając przez to obszar gospodarczego eksploatowania przyrody, a więc i przestrzeń życiową w głąb ziemi. Życie ludzkie zaczyna się układać w kilka piąter.

Czy doszliśmy w walce o przestrzeń życiową, prowadzonej w Polsce tak oddawna, intenzywnie i rozmaitymi sposobami, do ostatecznych granic, których już przekroczyć nie będzie można? Stanowczo jeszcze nie. Nietylko bowiem przyroda ziem naszych wykazuje jeszcze niejedną anekumenę, nietkniętą pracą ludzką, którą możnaby usunąć środkami technicznymi, nam znanymi i w innych wypadkach już stosowanymi: że tylko przypomnę najbardziej zaniedbane pod tym względem Królestwo Polskie, ale także nasz dalszy rozwój kulturalny da nam niewątpliwie, jak tego spodziewać się możemy po dotychczasowej ewolucyi i po licznych, na razie teoretycznych próbach, z czasem nowe środki do ręki dla zdobywania anekumen, dotąd nie zwyciężonych. Potrzeba do tego rodzaju rozszerzania przestrzeni wyniknie z przysłowiowego silnego przyrostu naturalnego ludności ziem naszych, który stworzy zawsze potężny głód przestrzeni, choćby i gospodarka nasza stała się, jak tego pożądamy, o wiele intenzywniejszą niż jest obecnie. W pocie czoła, w codziennej żmudnej pracy będziemy musieli ten rodzaj walki o byt dalej prowadzić, nie zapominając jednak o tem, że takie ścisłe zrastanie się w pracy z ziemią i uszlachetnianie jej daje nam nowe i niezaprzeczalne prawo do ziemi i przestrzeni, do tego naturalnego i koniecznego podłoża naszego bytu społecznego, a więc też narodowego i politycznego.

W Krakowie, dnia 25. maja 1916.

Ludomir Sawicki.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

przy końcu roku szkolnego 1915/16.

A. Nauczyciele przedmiotów obowiązkowych.

I. Dyrektor Zakładu:

1. Bednarski Stanisław, c. k. dyrektor VI r., radca c. k. Rządu, zawiadowca gabinetu archeologicznego, członek Komisyi filologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie.

II. Profesorowie i nauczyciele:

2. Chowaniec Franciszek, prof. VII r., pomocnik kancelaryjny dyrektora, członek Komisyi filologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, gospodarz klasy IVb, uczył języka łacińskiego w klasie IVb i VII i greckiego w klasie VII; tygodniowo godzin . . . . . 15.

3. Czuczyński Aleksander, dr. fil., prof. VII r., członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół wydziałowych w Krakowie, zawiadowca zbiorów do nauki historyi i geografii, uczył geografii i historyi w kl. V, VI, VII i VIII; tygodniowo godzin . . . . . 15.

4. Dyduch Tomasz, prof. VIII r., od początku wojny pełni służbę wojskową.

5. Gołba Franciszek, ks., dr. św. teol., prof. VII r., docent prywatny Uniw. Jagiell., exhortator dla uczniów gimnazyum niższego, uczył religii w kl. Ia, IIab, IIIab, IVab i V; tygodniowo godzin . . . . . 16.

6. Jakóbiec Jan, dr. fil., prof. VIII r., członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli rysunków odręcznych, uczył języka niemieckiego w kl. IVa, V, VII, i VIII; tygodniowo godzin . . . . . 16.

7. Jaworek Piotr, prof. VIII r., członek Komisyi językowej Akad. Umiejętności w Krakowie, zawiadowca niemieckiego oddziału biblioteki dla uczniów, gospodarz klasy IIa, uczył języka niemieckiego w kl. IIab i IIIab; tygodniowo godzin . 16.

8. Kurek Władysław, prof., zawiadowca polskiego oddziału biblioteki dla uczniów, kierownik ćwiczeń wojskowych, gospodarz kl. IVa, uczył języka łacińskiego w kl. IVa i greckiego w kl. IVab; tygodniowo godzin . . . . . 14.

9. Olszewski Bronisław, prof., zawiadowca zbiorów dla nauki rysunków, uczył rysunku odręcznego w kl. Iab, IIab, IIIab i IVab i kaligrafii w kl. Iab; tygodniowo godzin . . . 18.

10. Ostrowski Jan, rzeczywisty nauczyciel c. k. gimnazyum w Brzeżanach, przydzielony do służby w tutejszym zakładzie, gospodarz kl. IIIa, uczył języka łacińskiego w kl. Ia i IIIa i greckiego w kl. IIIa; tygodniowo godzin . . . . . 17.

11. Paulisz Zygmunt, prof. VIII r., członek Komisyi językowej Akademii Umiej. w Krakowie, uczył języka polskiego w kl. Ia, IIIb, IVab i V; tygodniowo godzin . . . . . 15.

12. Pelczar Jan, radca szkolny, prof. VII r., członek Komisyi filologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, gospodarz klasy VI, uczył języka łacińskiego i greckiego w kl. VI; tygodniowo godzin . . . . . 11.

13. Piątkiewicz Bronisław, prof., kierownik drużyn skautowych i ćwiczeń wojskowych, zawiadowca gabinetu fizycznego, uczył matematyki w kl. VI, VII i VIII i fizyki w kl. VII i VIII; tygodniowo godzin . . . . . 15.

14. Sajdak Jan, dr. fil., prof., docent prywatny Uniw. Jagiell., członek Komisyi filologicznej i Komitetu Wydawnictwa Ojców Kościoła Akad. Umiej. w Krakowie, gospodarz kl. VIII, uczył języka łacińskiego i greckiego w kl. VIII; tygodniowo godzin . . . . . 10.

15. Skibiński Mieczysław, dr. fil., prof. VIII r., od początku wojny pełni służbę wojskową.

16. Stein Ignacy, prof. VIII r., członek Komisyi językowej Akademii Umiej. w Krakowie, przez cały rok szkolny

na urlopie dla kierowania prywatnem gimnazyum T. S. L. w Białej.

17. Stożek Włodzimierz, prof., kierownik ćwiczeń wojskowych, uczył matematyki w kl. IIab, IIIab i V; tygodniowo godzin . . . . . 15.

18. Ujejski Józef, dr. fil., prof., członek Komisyi literackiej i Komisyi historyi filozofii polskiej Akademii Umiej. w Krakowie, uczył języka polskiego w kl. IIIa, VI, VII i VIII i propedeutyki filoz. w kl. VII i VIII; tygodniowo godzin . 16.

III. Zastępcy nauczycieli:

19. Broda Teodor, zawiadowca biblioteki Pomocy koleżeńskiej i Zbioru programów szkolnych, gospodarz kl. V, uczył języka łacińskiego w kl. IIa i V i greckiego w kl. V; tygodniowo godzin . . . . . 17.

20. Bulanda Edmund, dr. fil., docent pryw. Uniwersytetu Jagiell., uczył od 1-go marca 1916 języka łacińskiego w kl. IIb; tygodniowo godzin . . . . . 6.

21. Chmiel Józef, od początku wojny pełni służbę wojskową.

22. Dąbrowski Jan, dr. fil., przez cały rok szkolny na urlopie dla studyum nad językiem węgierskim.

23. Gardziel Stanisław, gospodarz kl. IIIb, uczył od 1. września 1915 do 1. marca b. r. języka łacińskiego w kl. IIb i IIIb i greckiego w kl. IIIb; tygodniowo godzin . . . . . 17.

24. Grzybowski Józef, od początku wojny pełni służbę wojskową.

25. Jura Albin, uczył geografii w kl. Ia, matematyki w kl. Iab i IVab i fizyki w kl. IIIab i IVab; tyg. godzin . 24.

26. Karpiński Bolesław, gospodarz kl. Ib, uczył jęz. polskiego w kl. Ib i IIab i łacińskiego w kl. Ib; tyg. god. . 17.

27. Pęckowski Michał, ks., dr. św. teol., exhortator dla klas wyższych, uczył religii w kl. Ib, VI, VII i VIII; tygodniowo godzin . . . . . 8.

28. Reiss Józef, dr. fil., gospodarz klasy IIb, kierownik muzyki, uczył historyi w kl. Iab, IIab, IIIab i IVab i geografii w kl. Ib i IIb; tygodniowo godzin . . . . . 20.

29. Sawicki Ludomir, dr. fil., docent prywatny Uniw. Jagiell., uczył geografii w kl. IIa, IIIab i IVab; tyg. godzin . 10.

30. Stolarzewicz Ludwik, dr. fil., zastępca nauczyciela Filii tutejszego zakładu, gospodarz klasy IIIb, uczył od 1. marca 1916 języka łacińskiego i greckiego w kl. IIIb; tygodniowo godzin . . . . . 11.

31. Udziela Seweryn, zawiadowca zbiorów do nauki historyi naturalnej, uczył historyi naturalnej w kl. Iab, IIab, V i VI; tygodniowo godzin . . . . . 13.

32. Wacławik Jan, gospodarz kl. Ia, uczył języka niemieckiego w kl. Iab, IVb i VI; tygodniowo godzin . . . . . 18.

33. Wantuch Andrzej, od wybuchu wojny pełni służbę wojskową.

IV. Asystenci:

34. Oleś Andrzej, dr. pr., pełnił obowiązki asystenta przy nauce rysunku do 1. kwietnia 1916; tygodniowo godzin 14.

35. Pol Juliusz, artysta malarz, asystent przy nauce rysunku, zajęty od 10. kwietnia b. r.; tygodniowo godzin . 14.

V. Nauczyciel religii mojżeszowej:

36. Rosenmann Dawid, dr. fil., uczył religii mojżeszowej w 8 klasach; tygodniowo godzin . . . . . 8.

B. Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Ujejski Józef, j. w., uczył języka francuskiego w 2 oddziałach; tygodniowo godzin . . . . . 4.

2. Piątkiewicz Bronisław, j. w., uczył geometryi wykreślnej w 2 oddziałach; tygodniowo godzin . . . . . 4.

3. Chowaniec Franciszek, j. w., uczył stenografii w 1 oddziale; tygodniowo godzin . . . . . 1.

4. Bursa Stanisław, urzędnik Tow. Ubezpieczeń od ognia, uczył śpiewu w 2 oddziałach; tygodniowo godzin . . 4.

5. Towarzystwo gimnast. »Sokół krakowski« udzielało nauki gimnastyki w 4 oddziałach; tygodniowo godzin . 8

C. Służba.

1. Gabryel Józef, tercyan.
2. Jaworek Karol, sługa pomocniczy.
4. Pogan Antoni, » »

II.

ZMIANY W GRONIE NAUCZYCIELSKIEM.

A. Odeszli:

1. Gładysiewicz Stanisław, rzeczywisty nauczyciel c. k. gimnazyum w Dębicy, przydzielony do służby w tutejszym zakładzie na przeciąg roku szkolnego 1914/15, został przydzielony do służby w c. k. gimnazyum w Bochni (Rp. R. S. Kr. z 27/9 1915 L. 21.347/IV).

2. Czerwenka Franciszek, egzam. zastępca nauczyciela, został przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie (Rp. R. S. Kr. z 27/9 1915 L. 21.341/IV).

3. Oleś Andrzej, dr. praw, asystent przy nauce rysunku, został uwolniony na własne życzenie od pełnienia obowiązków w tutejszym zakładzie z dniem 31. marca 1916.

B. Przybyli:

1. Ostrowski Jan, rzeczywisty nauczyciel c. k. gimnazyum w Brzeżanach, został przydzielony do służby w tutejszym zakładzie aż do odwołania (Rp. R. S. K. z 16/9 1915 L. 20.248/IV).

2. Udziela Seweryn, egz. zastępca nauczyciela c. k. gimnazyum w Podgórzu, przeniesiony został w tym samym charakterze do tutejszego zakładu (Rp. R. S. K. z 16/9 1915 L. 20.246/IV).

3. Karpiński Bolesław, egz. zastępca nauczyciela c. k. gimnazyum I. w Tarnowie, został przeniesiony w tym samym charakterze do tutejszego zakładu (Rp. R. S. K. z 18/9 1915 L. 16.789/IV).

4. Sawicki Ludomir, dr. fil., egz. zastępca nauczyciela c. k. gimnazyum w Podgórzu, został przeniesiony w tym samym charakterze do tutejszego zakładu (Rp. R. S. K. z 12/10 1915 L. 19.829/IV).

5. Ks. Pęckowski Michał, dr. św. teol., egzaminowany zastępca nauczyciela c. k. gimnazyum V w Krakowie, przeniesiony został w tym samym charakterze do tutejszego zakładu, gdzie pełnił obowiązki zastępcy katechety począwszy od 1. września 1914 r. (Rp. K. S. K. z 2/12 1915 L. 22.128/IV).

6. Pol Juliusz, artysta malarz, otrzymał posadę asystenta przy nauce rysunku w tutejszym zakładzie (Rp. R. S. K. z 15/3 1916 L. 5.433/IV).

C. Urlop otrzymali:

1. Stein Ignacy, j. w., otrzymał urlop na przeciąg roku szkolnego 1915/16 celem pełnienia obowiązków w pryw. gimnazyum Tow. S. L. w Białej (Rp. R. S. K. z 11/9 1915 L. 19.377/IV).

2. Dąbrowski Jan, j. w., otrzymał urlop na przeciąg roku szkolnego 1915/16 celem studyowania języka węgierskiego (Rp. R. S. K. z 3/8 1915 L. 14.169/IV i z 7/2 1916 L. 1.108/IV).

3. Gardziel Stanisław, j. w., otrzymał urlop dla poratowania zdrowia począwszy od 1. marca b. r. do końca II półrocza roku szkolnego 1915/16 (Rp. R. S. K. z 7/2 1916 L. 1.107/IV i z 10/4 1916 L 7. 195/IV).

D. Zniżkę godzin otrzymali:

1. Sajdak Jan, j. w., otrzymał zniżkę godzin obowiązkowych do 10 w tygodniu na przeciąg całego roku szkolnego 1915/16 celem pełnienia obowiązków docenta Uniw. Jagiell. (Rp. K. S. K. z 14/9 1915 L. 19.848/IV i z 8/2 1916 L. 1626/IV).

2. Sawicki Ludomir, j. w., otrzymał zniżkę godzin obowiązkowych tygodniowo do połowy na przeciąg całego roku szkolnego 1915/16 celem pelnienia obowiązków docenta Uniw. Jagiell. (Rp. K. S. K. z 12/10 1915 L. 19.829/IV i z 8/2 1916 L. 1.624/IV).

3. Bulanda Edmund, j. w., otrzymał celem pełnienia obowiązków docenta na Uniwersytecie Jagiell. zniżkę liczby obowiązkowych godzin tygodniowych do połowy z pozostawieniem pełnej płacy zastępcy nauczyciela (Rp. R. S. K. z 10/3 1916 L. 4.166/IV).

E. Dodatek pięcioletni otrzymali:

1. Chowaniec Franciszek, j. w., otrzymał piąty dodatek pięcioletni do płacy rocznej od 1. grudnia 1915 (Rp. R. S. K. z 31/12 1915 L. 24.776/IV).

2. Czuczyński Aleksander, j. w., otrzymał czwarty dodatek pięcioletni do płacy rocznej począwszy od 1. grudnia 1915 (Rp. R. S. K. z 31/12 1915 L. 24.776/IV).

3. Olszewski Bronisław, j. w., otrzymał drugi dodatek pięcioletni do płacy rocznej począwszy od 1. grudnia 1915 (Rp. R. S. K. z 31/12 1915 L. 25.930/IV).

F. Wyższą rangę otrzymali:

1. Jaworek Piotr, j. w., posunięty został do VIII rangi służbowej z ważnością od 1. maja 1915 (Rp. Min. w. i o. 30/4 1915 L. 25.414 ex 1914, int. Pr. R. S. K. z 20/9 1915 L. 111/pr).

2. Czuczyński Aleksander, j. w., otrzymał VII rangę służbową z ważnością od 1. stycznia 1916 (Rp. Min. w. i o. z 28/12 1915 L. 35.813, int. R. S. K. z 26/1 1916 L. 1/IV).

III.

PLAN NAUKI I WYKAZ LEKTUR.

W roku szkolnym 1915/16 nauka wszystkich przedmiotów we wszystkich klasach odbywała się według planu Ministerstwa w. i o. z 1909 r., wprowadzonego przez c. k. Radę szkolną krajową rozp. z dnia 2. sierpnia 1909 L. 44.242 w następującej liczbie godzin:

L. p.	Przedmiot	Klasa								Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1	Religia	2	2	2	2	2	2	2	2	16
2	Język polski	3	4	3	3	3	3	3	4	26
3	Język łaciński	6	6	6	6	6	6	5	5	46
4	Język grecki	—	—	5	4	5	5	4	5	28
5	Język niemiecki	5	4	4	4	4	4	4	4	33
6	Historya	2	2	2	2	3	3	4	3	21
7	Geografia	2	2	2	2	1	1	—	—	10
8	Matematyka	3	3	3	3	3	3	3	2	23
9	Nauki przyrodnicze	2	2	—	—	3	2	—	—	9
10	Fizyka i chemia	—	—	2	3	—	—	4	3	12
11	Propedeutyka filozofii	—	—	—	—	—	—	1	2	3
12	Rysunki	2	2	2	2	—	—	—	—	8
13	Kaligrafia	1	—	—	—	—	—	—	—	1
14	Gimnastyka	2	2	2	2	2	2	2	2	16
	Razem	30	29	33	33	32	31	32	32	252

Wykaz lektury w językach klasycznych i nowszych.

α) Przedmioty obowiązkowe.

A. Język polski.

Klasa V. *a) Lektura szkolna:* Prócz Wypisów Próchnickiego i Wojciechwskiego przeczytano Fredry Zemstę i Szekspira Makbeta.

b) Lektura domowa: Sienkiewicza Potop, Pan Wołodyjowski. Moliera Skąpiec i Felińskiego Barbara Radziwiłłówna.

Klasa VI. *a) Lektura szkolna:* Prócz Wypisów Chrzanowskiego i Wojciechowskiego Odprawa posłów greckich i Treny Kochanowskiego.

b) Lektura domowa: Pamiętniki Paska. Krasickiego Przypadki M. Doświadczyńskiego (cz. I). Zabłockiego Sarmatyzm. Niemcewicza Powrót posła.

Klasa VII. *Lektura szkolna:* Prócz Wypisów Tarnowskiego i Próchnickiego cz. I i II Felińskiego Barbara Radziwiłłówna. Mickiewicza Wiersze do Filomatów i Filaretów, Ballady i romanse, Dziady cz. I, II, IV i III, Sonety krymskie, Konrad Wallenrod, Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego. Malczewskiego Marya.

Klasa VIII. *a) Lektura szkolna:* Prócz Wypisów Tarnowskiego i Próchnickiego część II Słowackiego Anhelli, Ks. Marek i Król Duch (Rapsód I). — Krasińskiego Nieboska komedya, Irydion, Przedświt i Psalmy przyszłości.

b) Lektura domowa: Słowackiego Balladyna, Lilla Weneda. Korzeniowskiego Mnich, Karpaccy Górale, Żydzi i Kollokacya. Ujejskiego Skargi Jeremiego.

B. Język łaciński.

a) Lektura szkolna:

Klasa IIIa. Nepos: Miltiades, Aristides, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Hamilcar, Hannibal.

Memorowano: Milt. cap. 3 §3—5, c. 8. Them. cap. 3, c. 7. § 4—6, c. 9 § 2—4. Arist. c. I. § 1—3, c. 3 § 2—3. Cim. c. 4. Epam. c. 3. § 1—3. Hannib. c. 2, § 3—6.

Klasa IIIb. Nepos: Miltiades, Themistocles, Aristides, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Hamilcar, Hannibal, Agesilaus.

Klasa IVa+b. Caesaris Comm. de bello Gallico I, IV, 20—38. VI, 1—28, VII, 1—5, 25—30, 62—68, 75 fin.

Memorowano: Caesaris Comm. de bello Gall. I 13, 36.

Klasa V. Caesaris Comm. de bell. Gall. VII (w wyjątkach).— Ovid. (wyd. Sinki): Met. ust. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 11. 12. 13. 27. Fast. 1. 2. 7. 8. Trist. 3. 6. Liv. I. XXI (w wyjątkach).

Memorowano: Ovidii Metam. 1, 1—4; 2, 1—55; 4, 20—33; 6, 36—62; 11, 19—44; 13, 20—58; Trist. 3, 61—68; 81—86.

Klasa VI. Sallustii Bellum Iug. Cic. In Cat. I. Verg. Buc. I. Georg. I 1—5. II 136—176. Aen. I 1—156, II 505.

Memorowano: Cic. In Cat. I § 18, 27, 28 i 29. Verg. Aen. II 199—233.

Klasa VII. Cic. Pro Milone. Tusc. Disp. I (w wyjątkach). Verg. Aen. II, IV (w wyjątkach) VI, VII—XII (w wyjątkach).

Memorowano: Verg. Aen. I 1—25. II 199—233.

Klasa VIII. Hor. Carm. I 1, 2, 3, 6, 8, 10, 14, 21, 22, 24, 26, 34, 37. II 3, 4, 10, 13, 14, 16, 17, 20. III 1, 2, 3, 5, 9, 23, 30. IV 3, 5, 7, 9. Epod. 2, 3, 7, 15, 16. Sat. I 1, 4, 6, 9. Sat. II 1, 2. Epist. I 2. II 1. Taciti Ann. I 1 - 30. II 41—43, 53—55, 69—83. III 1—7. IV 1—9, 37—42, 57—59. XV 60—65.

Memorowano: Hor. C. I 1, 3, 14, 22, 37. C. II 3, 10, 14, 20. C. III 9 i 30. Sat. I, 1.

b) Lektura prywatna:

Klasa IIIa. Gołąb: Curtius: Młodość Aleksandra W., Aleksander popada w ciężką chorobę. Nepos: Phocion, Thrasybulus, Agesilaus, Alcibiades. Halota: Nepos: Phocion, Thrasybulus, Conon. Sywohop: Nepos: Phocion. Herzig: Nepos: Phocion, Thrasybulus. Langier: Curtius, Młodość Aleksandra W., Neposa Phocion, Thrasybulus, Conon. Wajda: Conon, Alcibiades.

Klasa IIIb. Mleczko. Nepos: Phocion. Owca: Neposa Pho-

cion. Polewka: Neposa Conon i Thrasybulus. Reichan: Neposa Hannibal.

Klasa IVb. Filipowski: Caes. b. g. IV 5—15. Furgalski: Caes. b. gall. III 1—10. Lewoczko: Caes. b. gall. II 1—10. Pierzchała: Caes. b. gall. III 1—10. Steczko: Caes. b. gall. I 1—15. Wojnarowski: Caes. b. gall. IV 1—10. Wrzeszcz: Caes. b. gall. VII 5—15. Wyderka: Caes. b. gall. III 1—10.

Klasa V. Ovid. Met. 7: Bader, Dattner, Kalczyński: Klimczyk, Kozieł, Kulczyński, Lupa, Łubieński, Sperling. Met. 8: Łubieński. Met. 10: Dattner i Sperling. Met. 14: Dattner i Sperling. Met. 17: Bader, Dattner, Lupa, Łubieński, Marcinkowski, Reinfuss, Sperling i Splichal. Met. 18: Bader. Met. 19 i 21: Lupa i Marcinkowski. Fast. 3 i 6: Bader, Dattner, Lupa, Sperling. Fast. 4: Dattner, Lupa, Sperling. Fast. 5. 8 i 9: Sperling. Trist. 5: Lupa. Liv. II: Bader, Dattner, Friedmann, Gabryś, Kalczyński, Klimczyk, Kozieł, Kulczyński, Lupa, Łubieński, Makomaski, Radwański, Splichal i Wencel. Liv. III. IV. VIII. XXVI (w wyborze): Scherer i Sperling. Liv. VIII i XXVI (w wyborze): Bader, Dattner, Lupa i Rutowski.

Klasa VI. Bogucki: Cic. In Cat. IV. Borejko: Sall. Bell. Cat. Rodowicz: Sall. Bell. Catil. i Cic. Pro Archia.

Klasa VII. Brückner: Cic. Pro Archia. Verg. Aen. XI. Frommer: Cic. De imp. Cn. Pomp., Verg. Aen. VIII 184—279, 306—368, 608—731; IX 176-502; X 439-509; XII 697—952. Sperling i Sikorski: Cic. Pro Archia.

c) Wypracowania piśmienne:

Klasa	V. półrocze	I. Ovidii Metam. ustęp 19 17—39.
	»	II. Livii XXII 55.
Klasa	VI. półrocze	I. Liv. II 11.
	»	II. Cic. De imp. Cn. Pomp. § 22.
Klasa	VII. półrocze	I. Cic. Tusc. I 109—111.
	»	II. Verg. Aen. IX 314-341.
Klasa	VIII. półrocze	I. Hor. Sat. I 6, 45—65.
	»	II. Taciti Ann. XV 38.

C. Język grecki.

a) Lektura szkolna:

Klasa V. Z Xen. Anab. (wyd. Fiderera) ust. 1. 2. 7. 8. 11, 12 i 17. Cyrop. 6 i 9. Hom. Il. I i III.
Memorowano: Xen. Anab. ust. 2 § 3—6, 9—12. Hom. Il. I 1—202.

Klasa VI. Hom. Il. III, VI, XVI, XVIII 1—100, XIX 1—83, XXI 249—331 i XXII. Herodot VII 1, 5—7, 131—133, 138—143, 172—175, 201—220, 222—228, 233—235.
Memorowano: Hom. Il. VI 332—355 i XXII 355—392.

Klasa VII. Demostenesa Phil. III i ustępy z Ol. I. III. Phil. I. Hom. Od. I, V, VI, VII, IX 1—100, XI 1—50 i XVI 1—100. Platona Apol. cap. I—XV.
Memorowano: Dem. Phil. III 1—3. Hom. Od. I 1—25 i VI 180—185.

Klasa VIII. Soph. Oedipus Tyrannus. Platonis 1) Apologia. 2) Phaedon c. 62—67. 3) Politeia V 19 - 22.
Memorowano: Soph. Ed. Król w. 1—13; 484—511; 1186—1206. Plat. Apolog. c. 3, 11 i 16.

b) Lektura prywatna:

Klasa V. Z Xen. Anab. 3: Dattner, Lupa, Łubieński, Makomaski, Radwański i Sperling. Anab. 5: Bader, Dattner, Deiches, Jeż, Łubieński, Makomaski, Marcinkowski i Sperling. Anab. 6: Makomaski i Sperling. Anab. 9: Bednarski, Bader, Dattner, Kalczyński, Klimczyk, Kulczyński, Lichoń, Łubieński. Makomaski, Sperling, Splichal i Wencel. Anab. 10: Bader, Dattner, Makomaski, Sperling, Splichal i Wencel. Anab. 13: Dattner, Sperling i Splichal.

Klasa VI. Bogucki: Hom. Il. VIII i Hdt. III. Borejko: Hom. Il. IV i VII, Hdt III. Marszałek: Hom. Il. X. Reichan. Hom. Il. X. Rodowicz: Hom. Il. VII i X. Szarek: Hom. Il. VII. Hdt. III. Wójcik: Hom. Il. VII.

Klasa VII. Dem. de pace: Brückner, Frommer, Karmański, Kozlowski, Loch-Loch, Sikorski, Sperling i Galos. Κατὰ Φιλίππου α: Zajączkowski. Hom. Od. II: Sikorski i Od. XV: Brückner. Od. II i XV: Frommer.

c) Wypracowania piśmienne:

Klasa V. I. półrocze. 1) Xen. Anab. 13. 1—2. 2) Xen. Anab. 15. 27—29.
II. półrocze. 1) Hom. Il. II 1—15. 2) Hom. Il. VIII 5—26.

Klasa VI. I. półrocze. Hom. Il. XXI 526—561.
II. półrocze. Herd. VI 94 i 95.

Klasa VII. I. półrocze. 1) Dem. Ol. I 19—21. 2) Dem. Ol. II § 11—13.
II. półrocze: 1) Dem. Ol. III § 14—16. 2) Plat. Men. XV.

Klasa VIII. I. półrocze. 1) Soph. Oedipus Tyrannus 380—403. 2) Soph. Oed. Tyr. 1182—1203. 3) Soph. Oed. Tyr. 1394 sq.
II. półrocze. Plat. Protag. c. 11. 2) Plat. Symp. c. 37. 3) Plat. Menn c. 15.

D. Język niemiecki.

a) Lektura szkolna:

Klasa VI. Prócz Wypisów Ippoldta i Styli Grillparzers: Weh' dem, der lügt; Lessings Minna von Barnhelm.

Klasa VII. Prócz Wypisów Ippoldta i Styli Schillers Wallensteins Lager, Wallensteins Tod, Wilhelm Tell.

Klasa VIII. Prócz Wypisów Ippoldta i Styli Hebbels Maria Magdalena.

b) Lektura prywatna:

Klasa VI. Bigaj: Schillers Räuber. Bogucki: Schillers Jungfrau von Orleans, Wilhelm Tell; Goethes Iphigenie auf Tauris. Borejko i Kielar: Goethes Hermann i Dorothea. Wójcik: Schillers Wilhelm Tell. Kotowicz: Schillers Räuber. Michalec, Lehr i Szarek: Lessings Emilia Galotti. Marszałek: Lessings Emilia Galotti, Schillers Wilhelm Tell, Goethes Egmont. Reichan: Schillers Räuber, Goethes Hermann und Dorothea. Rodowicz: Schillers Wallenstein. Zgodziński: Grillparzers König Ottokars Glück und Ende.

Klasa VII. Bincer: Goethes Iphigenie auf Tauris, Schillers Piccolomini,Maria Stuart, Die Verschwörung des Fiesco zu Genua; Shakespeares Macbeth, Ein Sommernachtstraum, Romeo u. Julie, Der Kaufmann von Venedig. Lessings Emilia Galotti; Körners Zriny; Ibsens Hedda Gabler, Baumeister Solness; Wagners Parsifal, Lohengrin, Tannhäuser; Sudermanns Frau Sorge. Brückner: Goethe: Torquato Tasso. Schiller: Piccolomini, Kabale und Liebe, Maria Stuart, Die Braut von Messina. Grillparzer: Das goldene Vlies, Sappho, Die Ahnfrau, Libussa, Der Traum ein Leben. Kleist: Der zerbrochene Krug, Prinz von Homburg, Kätchen von Heilbronn. Shakespeare: Macbeth, Ein Sommernachtstraum. Frommer: Goethe: Egmont, Torquato Tasso. Schiller: Die Piccolomini, Maria Stuart, Die Braut von Messina, Don Carlos. Herder: Cid. Lessing: Emilia Galotti, Nathan der Weise. Ibsen: Rosmersholm, Wenn wir Toten erwachen, Klein Eyolf, John Gabriel Borkmann. Raabe: Erzählungen. Shakespeare: Macbeth, Der Kaufmann von Venedig, Romeo und Julie. Hamerlak: Lessing: Emilia Galotti. Karmański: Schiller: Die Piccolomini, Die Braut von Messina, Kabale und Liebe. Grillparzer: Sappho, Libussa, Die Ahnfrau, Der Traum ein Leben. Kleist: Kätchen von Heilbronn, Der zerbrochene Krug, Prinz von Homburg. Lessing: Nathan der Weise. Körner: Zriny. Shakespeare: Sommernachtstraum, Macbeth. Kozłowski: Schiller: Maria Stuart, Don Carlos. Shakespeare: Macbeth, König Heinrichs VI. Tod, König Richard II., König Richard III., König Heinrich V., König Lear, König Johann, Was ihr wollt, Wie es euch gefällt? Romeo und Julie, Die lustigen Weiber von Windsor, Mass für Mass, Ende gut, alles gut, Viel Lärm um Nichts. Ibsen: Die Kronprätendenten. Łubieński Tad.: Shakespeare: Macbeth. Mund: Schiller: Die Piccolomini, Kabale und Liebe. Kleist: Kätchen von Heilbronn, Der zerbrochene Krug. Grillparzer: Libussa. Shakespeare: Macbeth. Sikorski: Schiller: Die Verschwörung des Fiesco zu Genua. Shakespeare: Timon von Athen, Der Kaufman von Venedig. Sperling: Schiller: Die Piccolomini, Maria Stuart. Grillparzer: König Ottokars Glück und Ende. Lessing: Emilia Galotti. Ibsen: Der Volksfeind, Die Stützen

der Gesellschaft, Der Bund der Jugend, Rosmersholm, Hedda Gabler, Nora, John Gabriel Borkmann. Shakespeare: Romeo und Julie, Macbeth, Die Komödie der Irrungen, Der Widerspenstigen Zähmung, Die beiden Veroneser, Der Kaufmann von Venedig, Ein Sommernachtstraum. Zajączkowski: Goethe: Torquato Tasso. Schiller: Die Piccolomini, Die Braut von Messina. Kleist: Prinz von Homburg, Kätchen von Heilbronn, Pentesilea. Lessing: Nathan der Weise. Ibsen: Die Stützen der Gesellschaft, Nordische Heerfahrt. Hauptmann: Die Weber, Atlantis. Sudermann: Frau Sorge. Shakespeare: Mass für Mass, Der Sturm, Troilus und Cressida, Antonius und Kleopatra, Ein Sommernachtstraum, Verlorene Liebesmüh, Was ihr wollt, Wie es euch gefällt? Der Widerspenstigen Zähmung, Wintermärchen, Macbeth, Ende gut, alles gut.

Klasa VIII. Horowitz: Wagner: Meistersinger von Nürnberg, Lohengrin. Schiller: Maria Stuart. Kornblum: Hauptmann: Die Weber. R. Wagner: Meistersinger von Nürnberg, Lohengrin. Landau: Goethe: Torquato Tasso. Marusiński: Goethe: Faust (I), Iphigenie auf Tauris. Hauptmann: Die versunkene Glocke, Hanneles Himmelfahrt. Hebbel: Herodes und Mariamne, Agnes Bernauer; Lenau: Polenlieder; Faust; Marlowe: Faust; Ibsen: Die Frau vom Meere, Rosmersholm; Sudermann: Die Ehre. Mund: Hauptmann: Kollege Crampton. Wagner: Meistersinger von Nürnberg, Lohengrin. Tilles: Hauptmann: Die Weber, Fuhrmann Henschel, Kollege Crampton, Die versunkene Glocke, Hanneles Himmelfahrt. Schiller: Maria Stuart. Grillparzer: Sappho. Wilga: Lessing: Nathan der Weise, Miss Sara Sampson. Schiller: Maria Stuart.

β) Przedmioty nadobowiązkowe.

1. Język francuski.

Oddział I.

Przerobiono w sposób konwersacyjny 40 lekcyi z I części podręcznika *Ansona* (Cours de Français), obejmując w ten sposób praktycznie wśród ciągłego ćwiczenia naukę czytania, naukę regularnych form rzeczownika, przymiotnika, liczebnika i zaimka, oraz pierwszych trzech czasów *(présent, passé indéfini* i *futur simple)* słowa we wszystkich konjugacyach, z uwzględnieniem kilku najpotrzebniejszych słów nieregularnych. Przyswojono też uczniom umiejętność posługiwania się wszystkiemi formami rodzajnika, oraz partykułami *en* i *y*. Co tydzień piśmienne ćwiczenie domowe.

Oddział II.

Przerobiono materyał II części podręcznika *Ansona* wraz z *morceaux choisis* wybitniejszych autorów francuskich. Wyczerpano tym sposobem praktycznie resztę elementarnej gramatyki, więc nieregularne przymiotniki i czasowniki, czasy *imparfait, passé défini*, tryby *condicionel* i *subjonctif*. Ustalono główne reguły i zwyczaje składni. Co tydzień piśmienne wypracowanie domowe.

2. Geometrya wykreślna.

Uwzględniając potrzeby młodzieży, podzielono naukę geometryi wykreślnej na dwa kursy: jeden roczny, skrócony, dla uczniów klasy VIII, drugi dwuletni, obszerniejszy i pod względem techniki rysunkowej dokładniejszy, dla uczniów klas VI i VII.

Materyał przerobiony na kursie drugim: O rzutach w ogólności, o rzutach prostokątnych punktów, prostych i najprostszych figur płaskich na jedną, dwie i trzy płaszczyzny, o śladach prostej i o cieniach punktu, prostej i najprostszych figur płaskich rzuconych na płaszczyzny rzutów. O płaszczyznach danych

przez ślady i o utworach płaskich, na nich leżących. O obrotach i kładach, o rzeczywistej wielkości odcinków i kątów. Z brył: o rzutach graniastosłupów i ostrosłupów na dwie płaszczyzny rzutów i o siatkach tych brył. O przekrojach graniastosłupów i ostrosłupów płaszczyznami pionowo lub poziomo rzucającemi. Materyał przerobiony na kursie I obejmował nadto: O przekrojach graniastosłupów, ostrosłupów, walców i stożków dowolnemi płaszczyznami, o przebiciu wielościanów przez proste, o przenikaniu, o cieniach wielościanów w najprostszych przypadkach. O aksonometryi, w szczególności o perspektywie t. zw. kawalierskiej. Krótka wzmianka o rzutach kotowanych.

3. Stenografia.

W roku szk. 1915/16 udzielano nauki tej w jednym oddziale. Przerobiono alfabet, końcówki, zrostki, bezpośrednie łączenie spółgłosek (konsonantyzm), pośrednie łączenie spółgłosek z samogłoskami (wokalizm), tworzenie wyrazów, skracanie wyrazów w temacie, w odmianie, stałe skracanie, znaczniki. Ćwiczenia w czytaniu i pisaniu.

4. Śpiew.

Oddział I.

Grafika pisma nutowego z ćwiczeniami praktycznemi. Zasady muzyki z szczególniejszem uwzględnieniem rytmiki. Wartości nut, oraz interwałów do nony. Nauka trafiania w kombinowanych ćwiczeniach. Śpiewanie pieśni na jeden, dwa i trzy głosy.

Oddział II.

Przerabiano głosami i w komplecie pieśni religijne na chór męski trzy- i czterogłosowy, oraz na chór mieszany czterogłosowy. Przy tej sposobności dawano uczniom wyjaśnienia, dotyczące życia ważniejszych kompozytorów i stanowiska, jakie zajmują w historycznym rozwoju sztuki. Śpiewano też pieśni świeckie w układzie polskich kompozytorów.

5. Nauka gimnastyki.

Nauki gimnastyki, która była dla klasy V—VIII obowiązkowa, udzielało uczniom zakładu Tow. gimnastyczne »Sokół«

już 30-ty rok pod kierunkiem egzaminowanego nauczyciela w 4 oddziałach w 8 godzinach tygodniowo.

Oddziały I i II (kl. I—IV) miały programy lekcyjne jednego typu, różniące się jedynie dostósowaniem ich do siły, wieku i zręczności uczniów, względnie do ilości przyrządów gimnastycznych. Z początku nauki położono nacisk na ćwiczenia przygotowawcze, t. j. najprostsze postawy pierwotne i położenie ramon i najprostsze ćwiczenia, wykonywane w postawach pierwotnych (ćwiczenia nóg, ramion, głowy, tułowia i kombinacye z powyższych ruchów z odpowiedniem utrudnieniem). Po opanowaniu przez uczniów tych podstawowych i zasadniczych ruchów program lekcyjny obejmował ćwiczenia właściwe, i to tak ćwiczenia wolne, jak i na przyrządach.

Ruchy te podzielono, według ich wpływu na organizm, na poszczególne grupy; każda z nich była uwzględniona w każdym programie lekcyjnym. *Grupy ćwiczeń:* 1. Ćwiczenia nóg. 2. Skłony napięte. 3. Ćwiczenia w zwieszeniu i podnoszeniu się. 4. Ćwiczenia równoważne. 5. Ćw. karku, grzbietu i łopatek. 6. Ćwiczenia mięśni brzucha. 7. Ćw. bocznych mięśni tułowia jako ćw. naprzemianstronne. 8. Chody i bieg bez i z przeszkodami. 9. Skoki. 10. Ćwiczenia oddechowe.

Grupa druga jako trudniejsza do skontrolowania przy masowem traktowaniu ćwiczeń, uwzględniona była przytem w szczupłym zakresie, za to nacisk położono na ćwiczenia tułowia szczególniej z grupy 5. jako poprawiające postawę uczniów i przeciwdziałające ujemnym wpływom czyto długiego czy wadliwego siedzenia tak w szkole, jak i w domu.

Wszystkie ćwiczenia przerabiano jako ćwiczenia »wspólne«, t. j. że uczniowie wykonywali ćwiczenia nie po kolei, pojedynczo, lecz co najmniej $^1/_4$ część wszystkich uczniów, zebranych w czasie lekcyi (bez względu na to, czy to były ćwiczenia wolne, czy na przyrządach) przerabiała to samo ćwiczenie równocześnie w takt liczony przez nauczyciela.

W miesiącach letnich uległ powyższy tok lekcyjny pewnej zmianie, gdyż teraz położono nacisk na gry ruchowe i ćwiczenia rzędowe, t. j. musztrę. Jedno i drugie przeprowadzano na wolnem powietrzu, na boisku »Sokola«. Zasób ćwiczeń stanowiły gry bieżne z przyborami i bez tychże, gry małą i dużą piłką — z ćwiczeń rzędowych musztra zastępu.

Oddziały III i IV (kl. V—VIII) miały w tym roku w myśl reskryptu J. E. Pana Min. W. i O. z 2/6 1915 L. 533/K U. M. odmienny tok lekcyjny. Na pierwszy plan wystąpiły ćwiczenia wojskowe w tym zakresie, jaki jest możliwy do przeprowadzenia w sali gimnastycznej, a więc w pierwszym rzędzie już ściśle wojskowa musztra zwarta. Przerobiono w ciągu roku szkolnego w całości musztrę zastępu i plutonu, przyczem sami uczniowie pełnili role niższych komendantów. Właściwa gimnastyka ograniczała się do najważniejszych ćwiczeń, poprawiających postawę uczniów. W miesiącach letnich dodano gry ruchowe, przedewszystkiem gry o więcej nasilonym biegu i takie, które mają wybitniejszą cechę walki.

IV.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

Klasa V. 1) Wina i kara Jana Bieleckiego (szk.). 2) Opisy mieszkań w »Panu Tadeuszu« (dom.). 3) Losy Kmicica (szk.). 4) Opis zimy (dom.). 5) Życie w stanicy kresowej. (Na podstawie »Pana Wołodyjowskiego«) (szk.). 6) Tęsknota za krajem rodzinnym w »Srulu z Lubartowa« (szk.). 7) Szlachta polska w »Panu Tadeuszu« (dom.). 8) Harpagon, typ skąpca (szk.). 9) Wycieczka na kopiec Kościuszki (dom.). 10) Król Zygmunt August w tragedyi Felińskiego (szk.).

Klasa VI. 1) Ogólna charakterystyka oświaty w średniowiecznej Polsce (szk.). 2) Moje zamiary na ten rok szkolny (szk.). 3) Orzechowskiego obawy o przyszłość Polski (szk.). 4) Kochanowski jako patryota (dom.). 5) Krytyka filozofii stoickiej w »Trenach« Kochanowskiego (szk.). 6) Jaką formę rządu uważał Skarga za najlepszą i dlaczego? (szk.). 7) Co rozumiano w dawnej Polsce przez wyraz »prywata« i dlaczego tak często grożono z powodu prywaty upadkiem państwa? (dom.). 8) »Psalmodya« Kochowskiego jako wyraz

uczuć religijnych i patryotycznych szlachty polskiej XVII w. (szk.). 9) Pasek a bohaterowie »Trylogii« (dom.). 10) Charakterystyka króla Stanisława Augusta na podstawie powieści H. Rzewuskiego p. t. »Listopad« (szk.).

Klasa VII. Co czyniło społeczeństwo polskie na początku XIX w., aby »nie dać się strawić?« (szk.). 2) Rolnictwo i przemysł jako czynniki potęgi narodowej (dom.). 3) Ideały i hasła romantyczne (szk.). 4) Charakterystyka młodego Mickiewicza na podstawie jego twórczości (dom.). 5) Idea przewodnia »Dziadów« wileńskich (szk.). 6) Na czem polega znaczenie poezyi dla narodu? (Na podstawie »Wellenroda») (szk.). 7) Kogo nazywam bohaterem i jaki rodzaj bohaterstwa budzi w mej duszy największą cześć i podziw? (dom.). 8) Legiony w »Panu Tadeuszu« (szk.). 9) Jakie zmiany moralne powinna wywołać w ludziach obecna wojna? (dom.).— 10) Za co Adam Mickiewicz spoczywa na Wawelu? (szk.).

Klasa VIII. Tragedya Wenedów (szk,). 2) Co Mickiewicz a co Słowacki myślał o własnym narodzie? (dom.). 3) Obraz przyszłej rewolucyi w »Nieboskiej komedyi» (szk.). 4) Jak pojmować zdanie, że w obecnej wojnie zwycięża niemiecki nauczyciel ludowy? (dom.). 5) Pogląd Krasińskiego na przeszłość Polski (szk.). — 6) Główne różnice między grecką a Szekspirowską tragedyą (Na podstawie własnej lektury, przy pomocy ustępu z »Listów z Krakowa« Kremera, zawartego w »Wypisach«) (szk.). — 7) Na czem, według mego wyobrażenia, polega prawdziwy patryotyzm? (szk.). 8) Jaką odnosimy korzyść z lektury wielkich poetów? (szk.).

b) W języku niemieckim.

Klasa V. 1) Die unzufriedenen Stände (dom.). 2) Die traurige Krönung (Inhaltsangabe) (szk.). 3) Das Motiv in der »traurigen Krönung« ist mit anderen ähnlichen zu vergleichen (dom.). 4) Andreas Hofers Tod (szk.). 5) Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom.). 6) Verschiedene Arten des Heldentums (szk.). 7) Erzählung einer interessanten Episode aus der Privatlektüre (dom.). 8) Die Jugend Georg Stephensons (szk.). 9) Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom.). 10) Nachahmenswerte Einrichtungen in Japan (szk.). 11) Wie

schütze ich mich vor den Krankheitserregern? (dom.). 12) Der Römer in Frankfurt (szk.).

Klasa VI. 1) Erzählung und Sinnerklärung des Lesestückes »Der Wunsch«. (szk.). 2) Die Pflichten der Johanniter nach den Gedichten »Die Johanniter« und »Der Kampf mit dem Drachen« (dom.). 3) Die Wunder Grals (Nach Uhland) (szk.). 4) Ein Herbstgemälde (dom.). 5) Das Weihnachtsfest bei den Germanen (szk.). 6) »Hektors Abschied« verglichen mit der entsprechenden Stelle der Ilias (dom.). 7) »Hochmut kommt vor dem Fall« mit Anlehnung an das Gedicht von Uhland: »Das Glück von Edenhall« (szk.). 8) Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom.). 9) Die Exposition in Lessings »Minna von Barnhelm« (szk.). 10) Was lernen wir aus den Gedichten des Max von Schenkendorf und Fr. Th. Vischer: »Die Muttersprache«? (dom.). 11) »Legende vom Hufeisen«. Erzählung und Beurteilung des Goetheschen Gedichtes (szk.). 12) Major von Tellheim und Minna von Barnhelm. Charakteristik der Personen (dom.).

Klasa VII. 1) Die Industrie auf ihrer Siegeslaufbahn (szk.). 2) In welchen Erscheinungen ist mir der gegenwärtige Krieg nahegetreten? (dom.). 3) Vergleichende Analyse der Balladenstoffe in Bürgers Lenore (szk.). 4) Hautzner Michel als Arzt (dom.). 5) Schillers Lehrtätigkeit in Jena (szk.). 6) Die Wohltäter im Leben Schillers (dom.). 7) Erläuterung der künstlerischen Probleme in der Novelle: Der Töpfer von Randern (szk.). 8) Durch welche Mittel gewinnt der Dichter unser Mitleid mit Wallenstein? (dom.). 9) Inwiefern deutet das Nibelungenlied die Nationaleigenschaften der Deutschen an? (szk.). 10. Natur und Kultur in Goethes Gedichte: Der Wanderer (dom.).

Klasa VIII. 1) Auf welche Weise spielen die Kinder? (dom.). 2) Darstellung der stufenweisen Motivierung des Ausganges in der Novelle: Der Immensee (szk.). 3) Meine Beobachtungen und Betrachtungen auf einem Spaziergange durch die Strassen der Stadt (dom.) 4. Die Evolution einiger Gesellschaftsformen (Im Anschluss an Schillers Lied von der Glocke) (szk.). 5) Der Kampf um das mittelländische Meer im Altertum und in der Neuzeit (dom.). 6) Die Wertschätzung der menschlichen Lebenszwecke (Im Anschluss an das

Lesestück: Der Toten Sehnsucht (szk.). 7) Die Welt als ästhetisches Phänomen betrachtet (dom.). 8) Goethes Universalismus (szk.). 9) Realistische Motive in Hebbels Tragödie: Maria Magdalena (szk.)

c) Tematy ćwiczeń w wymowie.

Klasa VI. 1. Żywot Długosza i 2. Klemens Janicki. (Marszałek). — 3. Stanisław Orzechowski (Borejko). — 4. Początki reformacyi w Polsce (Bogucki). — 5. Żywot Jana Kochanowskiego (Rejchan). — 6. Łukasz Górnicki (Marszałek). — 7. Szymon Szymonowicz (Rodowicz). — Starowolski a Skarga (Marszałek).

Klasa VII. 1. Barbara Radziwiłłówna Felińskiego w świetle historyi (Loch). — 2. Teorya romantyzmu u Brodzińskiego, Mochnackiego i Mickiewicza (Bincer). — 3. Mickiewicza dzieciństwo i lata szkolne (Marszałek). — 4. Tło historyczne III części Dziadów (Kozłowski). — 5. Gustaw i Werther (Bincer). — 6. Mickiewicz w Rosyi (Sperling). — 7. Lord Byron (Zajączkowski). — 8. Współzawodnictwo Mickiewicza w »Pielgrzymie« (Brueckner). — 9. Byronizm w Konradzie Wallenrodzie (Zajączkowski. — 10. Mesyanizm Brodzińskiego i Mickiewicza (Frommer). — 11. Legion włoski A. Mickiewicza (Sikorski). — 12. Trybuna ludów (Bincer). — 13. Obrazy przyrody w »Panu Tadeuszu« (Loch). — 14. Subjektywizm w »Panu Tadeuszu« (Sperling). — 15. Tło historyczne »Pana Tadeusza« (Hamerlak). — Postaci »Pana Tadeusza«: 16. Jacek Soplica (Woźniak). — 17. Sędzia (Litwin). — 18. Wojski (Kisielewski). — 19. Podkomorzy (Kruczkowski). — 20. Rejent (Gackowski). — 21. Asesor (Karmański). — 22. Tadeusz (Galos). — 23. Gerwazy (Zajączkowski). — 24. Protazy (Lasocki. — 25. Płut (Skalski). — 26. Rykow (Brueckner). — 27. Jankiel (Winiarz). 28. — Maciej Różeczka (Rumian). — 29. Telimena (Nowacki). — 30. Zosia (T. Łubieński. — 31. Drobna szlachta (Mund). — 32. Hrabia (Kozłowski).

Klasa VIII. 1. Filozofia mistyczna Słowackiego (Marusiński). — 2. Dalsze wcielenia Popiela. (Rogoż). — 3. O Beniowskim

(Wilga). — 4. Samuel Zborowski Słowackiego (Landau).— 5. Trzy myśli Ligęzy (Pilch Antoni). — 6. Dzień dzisiejszy (Pelc). — 7. Niedokończony poemat (Czech). — 8. Skargi Jeremiego a Psalmy przyszłości (Daniszewski.

V.

Stan zbiorów naukowych.

A. Biblioteka.

1. Dla nauczycieli.

W 1915/16 r. zakupiono: 1. Polska i Litwa w dziejowym stosunku. — 2. Chłędowski, a) Rzym. Ludzie baroku. b) Rokoko. — 3. Radecki, Psychologia woli. — 4. Encyklopedya polska: Język polski i jego historya. Część I i II. Tom. II i III. — 5. Zieliński, Bitwy i potyczki 1863—1864 r. — 6. Heinrich, Filozofia grecka do Platona. — 7. Morawski, a) Historya literatury rzymskiej. Część IV. b) Cesarz Claudius. — 8. Reymont, Ostatni sejm Rzeczypospolitej. — 9. Rousseau, Wyznania. Przełożył F. Żeleński. — 10. Imendörffer, Lehrbuch der Erdkunde V u. VI Teil. — 11. Schubert, Deutsche Sprachlehre. — 12. Draheim, Die Ilias als Kunstwerk. — 13. Reichelt, Griechisches Lesebuch für die V und VI Klasse. — 14. Wundt, Platons Leben und Werke. — 15. Maier, Sokrates, sein Werk und seine geschichtliche Stellung. — 16. Hemme, Abriss der griechischen und römischen Mythologie und Kunstgeschichte. — 17. Spiess, Menschenart und Heldentum in Homers Ilias. — 18. Kukula und Schenkl, Römische Lyriker. Text und Kommentar. — 19. Klement, Schulgrammatik der griechischen Sprache.—20. Luckenbach, Kunst und Geschichte. — 21. Finsler, Die homerische Dichtung. — 22. Scala, Das Griechentum. — 23. Leppermann, Griechisch-römische Altertumskunde. — 24. Sedlmayer, Lateinische Übungsstücke für die oberen Klassen. — 25. Knauth-Lange, Übungsstücke zum Übersetzen in das Lateinische für Abiturienten, Deutscher Text und lateinische Übersetzung. —

26. Thukydides, Erklärt von Classen. 8 tomów. — 27. Thukydides, Herausgegeben von Müller. Text und Kommentar. — 28. Herodot in Auswahl von Agath. Text und Kommentar. — 29. Jacoby, Tibull, Katull und Properz. Text und Kommentar. — 30. Matthias, Praktische Pädagogik. — 31· Norenberg, Die deutsche höhere Schule nach dem Weltkriege. — 33. Walther, Der geologische Uunterricht als Grundlage und Abschluss des Erd- und Naturkundlichen Unterrichts. — 34. Kirchner, Blumen und Insekten. — 35. Goldscheider, Wege und Ziele der polnischen Kultur.

W darze otrzymano: Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie z 1914/15 i 1915/16, nadto Dziennik Urzędowy i Czasopismo pedagogiczne od Rady szkolnej krajowej.

Prenumerowano: Muzeum, Rocznik Tow. miłośników historyi i zabytków m. Krakowe, Poradnik językowy, Eos, Glotta, Zeitschrift für die oestr. Gymnasien, Neue Jahrbücher für das klassische Altertum und die Pädagogik. Zeitschrieft für Zeichen- u. Kunstunterricht, Das humanistische Gymnasium, Zeitschrift für reales Leben.

2. Dla młodzieży.

a) Dział polski.

W roku 1915/16 zakupiono: Dobrowolski, Wyprawy polarne. Merwin, Legiony w boju. Petrażycka-Tomicka, Szkice Skandynawskie. Gawlik, Dzieje odkryć geograficznych. Nałkowski, Geografia malownicza. Tokarski, Przez Syberyę, Mandżuryę i Japonię. Trzciński, Przez tajgi. Kuczyńska, Jak się bronią i chronią rośliny? Zieliński, Broń zaczepna i odporna u zwierząt. Skrzyńska, Ziemia. Martin i Meunier, Wulkany i trzęsienie ziemi. Wróblewski, Granice między światem roślinnym i zwierzęcym. Jankowski, Szkice zoologiczne. Urbanowicz, Zwierzęta. Dybczyński, Wiadomości początkowe z paleontologii. Kopczyński, Znużenie. Anczyc, 1) Pieśni zbudzonych i inne poezye, 2) Liryki powstańcze z 1830—1831 r. 3) Kościuszko pod Racławicami. Słapa, Goszczyński na Podhalu. Sokołowski, 1) Dzieje powstania listopadowego, 2) Powstanie styczniowe. Bartoszewicz, Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej. Sosnowski i Jezierski, Zarys biologii ogólnej. Pruszyński, Wśród ostępów

poleskich. Siedlecki, Z ziemi lubelskiej. Ks. Bandurski, Ducha nie gaście.

Ruch w wypożyczalni przedstawia następujący wykaz:

	KLASA										Razem
	II.		III.		IV.		V.	VI.	VII.	VIII.	
	a	b	a	b	a	b					
Liczba wypożyczonych książek	141	108	132	148	62	146	128	17	16	64	1016
Liczba czytających uczniów	26	23	18	21	16	24	17	11	6	5	167

Prof. Władysław Kurek.

b) Dział niemiecki.

W roku szk. 1915/16 zakupiono: Lehmann, Schiller, Geschichte aus Homers Ilias. Frieben, In bunter Gesellschaft. Musterstücke wissenschaftlicher Prosa. Wyd. Graeser. Launhardt, Am sausenden Webstuhl der Zeit. Kraepelin, Die Beziehungen der Tiere und Pflanzen zueinander. Blochmann, Luft, Wasser, Licht und Wärme. Anselmino, Das Wasser. Eckstein, Der Kampf zwischen Mensch und Tier. Ahrens, Mathematiker Anekdoten. Holtei, Die Vagabunden. Engel, Kapitän Spiekar und sein Schiffsjunge. Scala, Das Griechentum. Finsler, Die Homerische Dichtung. Wundt, Griechische Weltanschauung. Bloch, Soziale Kämpfe im alten Rom. Floericke, Bulgarien und die Bulgaren. Bölsche, Stammbaum der Insekten. Eckardt, Klima und Leben. Schmieder, Lektüre zur Geschichte. Lampe, Grosse Geographen i Kosmos.

Ruch w wypożyczalni przedstawia następujący wykaz:

	KLASA								Razem
	III.		IV.		V.	VI.	VII.	VIII.	
	a	b	a	b					
Liczba wypożyczanych książek . .	24	41	57	55	42	34	11	4	268
Liczba czytających uczniów	9	15	16	12	12	11	5	3	85

Prof. Piotr Jaworek.

B. Gabinet dla archeologii i historyi sztuki.

W roku szk. 1915/16 zakupiono: 1. Seuning, Kunst und Altertum. — 2. Studniczka, Die griechische Kunst an Kriegergräbern. — 3. Richter, Das alte Rom. — 4. Wunderer, Einführung in die antike Kunst. Vorträge. — 5. Scala, Das Griechentum in seiner geschichtlichen Entwicklung. — 6. Mau, Pompeji in Leben und Kunst.

C. Gabinet geograficzno-historyczny.

W roku szk. 1915/16 zakupiono: 1. Hofmann-Schmidt, Wandbilder zur griechischen und römischen Geschichte: *a)* Ciceros Rede im Senat gegen Catilina. *b)* Seeschlacht bei Salamis. *c)* Ermordung Caesars. — 2. Kriegsschiff. — 3. Unterseeboot und Torpedoboot.

D. Gabinet fizyczny.

W roku szk. 1915/16 zakupiono: 1. Aparat projekcyjny. — 2. Stolik do aparatu projekcyjnego. — 3. Ekran zwijany do projekcyi. — 4. Lampa żarowa, spirytusowa do projekcyi.

E. Gabinet historyi naturalnej.

W roku szk. 1915/16 zakupiono: 1. Matzdorf, Lebensgemeinschaften der Tiere. — 2. Meinhold-Pascal, Biologische Charakterbilder aus der niederen Tierwelt. Nr. 1—17.

F. Gabinet rysunkowy.

W roku szk. 1915/16 zakupiono: Flakon, doniczkę, 2 żardynierki, dzbanuszek, urnę, katedrę, skrzynkę, krzyż, 5 figur geometrycznych, płaskorzeźbę Wita Stwosza, tackę i flaszkę.

VI.

Fizyczny rozwój młodzieży. — Wycieczki. — Gimnastyka. — Ćwiczenia wojskowe. — Nauka strzelania. — Skauting. — Muzyka. — Kółka naukowe.

Uczniowie przebywali podczas przerw między godzinami na obszernym dziedzińcu, a w zimowych miesiącach na ogrzewanych korytarzach. W tym czasie otwierano okna i wietrzono sale szkolne.

Wycieczki odbywały się w okolice miasta pod kierownictwem i opieką nauczycieli i miały przeważnie cele naukowe.

Nauki gimnastyki udzielało uczniom tutejszego zakładu Tow. »*Sokół*«. Nauka ta, której plan powyżej przedstawiono, była obowiązkowa dla uczniów klasy V—VIII. Z nią połączona była *musztra*, którą prowadzili naprzemian z nauczycielem gimnastyki prof. Władysław Kurek i Włodzimierz Stożek.

W myśl reskryptu Ministerstwa w. i o. z 2/6 1915 L. 533 K. U. M. (R. S. K. z 19/7 1915 L. 13.738/IV) odbywały się w tym roku *ćwiczenia wojskowe*, które wyprzedziły teoretyczne wykłady dla uczniów klasy V—VIII. Zaczęto je nauką kartografii i terenoznawstwa jako wiedzy potrzebnej nietylko wojskowemu, a uzupełniającej znakomicie w szkole nabyte w tym dziale wiadomości. Przeszkody, jak brak map specyalnych austryackich, oraz niemożność odbywania ćwiczeń praktycznych w terenie z powodu ograniczeń wojennych dały się złagodzić gruntownością pracy i szczerem zainteresowaniem młodzieży, czemu też należy przypisać dobre tej pracy rezultaty. Z kolei przystąpiono do wykładów z zakresu najelementarniejszej *taktyki*. Pouczono o pochodzie podróżnym i ubezpieczonym, o wywiadach czynionych w czasie pochodu, o zetknięciu się z nieprzyjacielem w czasie pochodu, o utworzeniu i posuwaniu linii tyralierskiej, o rezerwach, o cofnięciu i zwinięciu linii tyralierskiej; wszystko to, przyjmując samodzielną kompanię 3-plutonową za taktyczną jednostkę. Następnie podano ubezpieczenie w spoczynku: postój ubezpieczony, obóz ubezpieczony, forpoczty zwarte, warty obozowe w ogólności

oraz zredukowane i zastosowane do potrzeb samodzielnej kompanii.

Wszystkie powyżej wymienione zagadnienia taktyczne przerobiono praktycznie w terenie w czasie *wycieczek*, dobierając dla każdej wycieczki pewną grupę zagadnień elementarnych, złączonych w większe ćwiczenia taktyczne. Takiemi grupami zagadnień były: Musztra zwarta i bojowa, dostosowana do terenu, ubezpieczenie w pochodzie i wywiady nieprzyjaciela, obóz ubezpieczony i inne.

Zakończyło tegoroczną pracę zbiorowe ćwiczenie, wykonane wspólnie z innymi zakładami w czasie całodziennej wycieczki w okolicy Balic i Zabierzowa.

Udział uczniów w przygotowawczych pracach wojskowych był względnie obowiązujący, t. zn. z uwolnieniem tych uczniów, których rodzice tego ustnie lub piśmiennie zażądali. Procent takich był nieliczny. Prowadzono księgę, umożliwiającą ewidencyę toku pracy i udziału uczniów.

Nauki kartografii i terenoznawstwa udzielał prof. Bronisław Piątkiewicz każdej soboty w godzinach popołudniowych, posługując się tablicami *Tschofen-Hofrichtera*, Wandtafeln für den Unterricht im Kartenlesen, a ćwiczenia wojskowe, na które przeznaczano cały dzień w każdym miesiącu, prowadzili wspólnie prof. Władysław Kurek, Bronisław Piątkiewicz i Włodzimierz Stożek.

Nauka strzelania ograniczyć się musiała do teoretycznego przygotowania młodzieży czterech klas wyższych. Władze wojskowe nie mogły dostarczyć nam w tym roku ani karabinów, ani amunicyi, stąd też odpadła musztra karabinem, strzelanie pokojowe i strzelanie ostrymi nabojami.

Skauting. Nie tracąc niczego z ideowych haseł, musiał *skauting* zredukować się do minimum podyktowanego ciężkimi warunkami wojennymi. Głównym powodem, dla którego praca nie mogła objąć szerszych zgrupowań młodzieży, był brak starszych skautów, którzy w roli t. zw. instruktorów zwykle wydatnie pomagali kierownikom ruchu skautowego. Przeszło 80% starszych skautów i instruktorów zaprowadziła wojna w szranki bojowe, gdzie jako legioniści lub żołnierze armii regularnej walcząc, wspominają niejednokrotnie w listach najmilsze chwile, przeżyte w organizacyi skautowej. Drużyna tegoroczna tutejszego

gimnazyum składała się z trzech zastępów i należała pod komendę kierownictwa krakowskich drużyn skautowych, istniejącego przy tutejszym »Sokole«. Pracą skautową byli skauci zajęci dwa razy tygodniowo, po jednej godzinie i przez każde popołudnie niedzielne na wycieczce. Utrudnienia, podyktowane stanem wojennym, uszczupliły zakres praktycznych ćwiczeń w terenie, skutkiem czego był czas na pogłębienie niektórych skautowych wiadomości teoretycznych. Połowa drużyny specyalizowała się w kartografii i terenoznawstwie, druga połowa zapoznała się z pracą handlową w założonym tego roku sklepiku skautowym. — Drużyna skautów tutejszego zakładu pozostawala pod kierownictwem prof. Bronisława Piątkiewicza.

Muzyka. Zawierucha wojenna rozbiła i muzykantów tutejszego zakładu, dość licznych i dobrze zgranych. Wielu z nich przyjęto do muzyki Legionów polskich. Jeden z nich został nawet kapelmistrzem. Kilku kapelistów na południowym froncie już jako oficerowie wygrywa polskie melodye na pozycyach w niebotycznych Alpach, zabawiając towarzyszy broni i uspakajając ich nerwy. W listach, które często przysyłają do swego dawnego zakładu, z wdzięcznością wspominają i o tem, żeśmy ich tu także muzyki uczyli, która oprócz broni jest dzisiaj jedyną ich towarzyszką i miłą rozrywką. W tym roku musieliśmy obsadzić prawie wszystkie instrumenta nowemi siłami i zacząć naukę od samego początku. Nauki tej udzielał w czterech dniach w tygodniu po dwie godziny, począwszy od października, p. Jan Tesarzyk, kapelmistrz i dyrektor orkiestry teatralnej, a kuratorem i administratorem był p. Dr. Józef Reiss, który nadto udzielał nauki gry na skrzypcach 25 uczniom tutejszego zakładu.

Młoda kapela wystąpiła pierwszy raz publicznie na uroczystem pożegnaniu Pana Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, Dr. Ignacego Dembowskiego, które się odbyło dnia 11. czerwca w tutejszym zakładzie, i odegrała wspólnie z kapelą gimnazyum IV kilka łatwiejszych utworów i marszów. Obie te kapele przygrywały kilka razy chorym w godzinach popołudniowych w szpitalu garnizonowym Nr. 15. Komenda szpitala i pacyenci nie szczędzili pochwał i uznania dla mło-

dych kapelistów, którzy w ten sposób starali się przynieść ulgę cierpiącym.

Członkami kapeli byli:

1. Jodłowski Jan z kl. II B
2. Kalb Jakób » »
3. Bulanda Edward z kl. III A
4. Halota Franciszek » »
5. Marsänger Józef » »
6. Muzyczka Ludwik « »
7. Służewski Józef » »
8. Stanoch Julian » »
9. Datoń Paweł z kl. III B
10. Krzywdziak Eug. » »
11, Tomasik Edward » »
12. Ajdukiewicz Stef. z kl. IV A
13. Medwecki Stan. » «
14. Turek Tadeusz » »
15. Bąk Wincenty z kl. IV B
16. Filipowski Józef z kl. IV B
17. Karetta Edward » »
18. Kloska Tadeusz » »
19. König Rudolf » »
20. Szczepaniec Bol. » »
21. Wrzeszcz Fr. » »
22. Klimczyk Władysław z kl. V
23. Lichoń Józef » »
24. Makomaski Stanisław » »
25. Oczko Józef » »
26. Gackowski Józef z kl. VII
27. Karmański Tad. » »
28. Lasocki Maryan » »
29. Pałasiński Fran. z kl. VIII
30. Wilga Jan » »

Kółka naukowe.

W roku szk. 1915/16 było tylko *Kółko historyczne;* kuratorem był prof. Dr. Aleksander Czuczyński, a przewodniczącym Stanisław Zajączkowski, uczeń klasy VII.

Referaty wygłosili:

1. Marszałek (z kl. VI): O prawach elekcyjnych za Jagiellonów.

2. Bincer (z kl. VII): Powstanie listopadowe.

3. Lasocki (z kl. VII): Legiony polskie.

4. Kozłowski (z kl. VII): Rozwój społeczeństwa polskiego od zarania państwa aż do ustalenia przewagi szlachty.

5. Brückner (z kl. VII): Rewolucya krakowska.

6. Karmański (z kl. VII): Powstanie listopadowe.

7. Zajączkowski (z kl. VII): Powstanie w W. Ks. Poznańskiem w 1848 r.

8. Borejko (z kl. VI): Hieronim Savonarolla.

VII.

STATYSTYKA UCZNIÓW.

TYTUŁY	I		II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	a	b	a	b	a	b					
	a+b		a+b		a+b		a+b						
1. Liczba uczniów:													
Z końcem r. s. 1914/15 było:													
a) uczniów publicznych .	36		41		31		21		18	19	9	9	187
Na początku i w ciągu roku szk. 1915/16 przyjęto:													
I. z innych zakładów:													
a) z promocyą	—	—	3	7	7	5	3	4	12	10	6	6	63
b) po przerwie	—	—	1	3	3	2	2	2	1	3	—	—	17
c) na p. egz. wstępnego .	48	47	5	5	6	6	5	5	4	1	—	—	132
d) repetentów	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem . .	48	47	10	15	16	13	10	11	17	14	6	7	218
II. z tutejszego zakładu:													
a) z promocyą	—	—	22	12	22	18	13	16	22	17	19	10	171
b) po przerwie	—	—	3	4	7	11	2	3	2	2	4	1	39
c) repetentów	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem I+II .	48	47	36	31	45	43	25	30	41	33	29	17	425
W ciągu roku szk. wystąpiło	11	8	4	7	4	4	1	2	3	9	2	7	59
Z końcem r. s. 1915/16 było:	37	39	32	24	41	39	24	28	38	24	27	11	364
a) uczniów publicznych .	36	39	31	24	40	39	24	28	38	24	27	11	361
b) uczniów prywatnych .	1	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	3
Razem . .	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[3]
2. Według miejsca urodzenia:													
Z Krakowa	12[1]	17	18	13	24	25	12	14	21	12	15	7	190[1]
Z Galicyi	23	21	12[1]	8	16[1]	13	12	12	17	10	9	3	156[2]
Z Śląska austr.	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	2
Z Austryi dolnej	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Królestwa Polskiego . .	—	1	1	1	—	1	—	1	—	2	3	1	11
Z Anglii	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem . .	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[3]
3. Według języka ojczystego było:													
Polaków	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	38	23	28	38	22	27	11	357[3]
Rusinów	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	4
Razem . .	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[3]

TYTUŁY	I		II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	a	b	a	b	a	b					
4. Według wyznania relig. było:													
rzymsko-katolickiego	28[1]	39	31[1]	12	35[1]	38	18	28	31	21	22	6	309[3]
grecko-katolickiego	—	—	—	—	—	1	1	—	1	2	—	—	5
mojżeszowego	8	—	—	12	5	—	5	—	6	1	5	5	47
Razem . .	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[2]
5. Według miejsca pobytu rodziców było:													
miejscowych	22[1]	27	29	19	29[1]	34	19	14	26	18	22	8	264[2]
zamiejscowych	14	12	5[1]	5	11	5	5	14	12	6	5	3	47[1]
Razem . .	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[3]
Z zamiejscowych rodzice mieszkali:													
w pow. krakowskim . . .	5	4	—	2	—	2	—	—	1	—	1	—	15
» » bocheńskim	—	—	—	—	1	1	—	2	—	1	1	1	7
» » chrzanowskim . . .	4	—	1	—	1	—	—	1	2	—	1	—	10
» » myślenickim . . .	—	1	—	1	—	—	—	1	1	—	—	—	4
» » podgórskim	1	2	—	—	1	—	—	—	1	1	—	—	6
» » wielickim	2	3	2	1	4	—	2	1	4	—	—	—	19
w innych pow. Galicyi . .	1	1	2[1]	1	4	1	3	6	2	2	—	1	24[1]
w Austryi poza Galicyą . .	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
w Król. Polskiem	—	1	—	—	—	1	—	2	1	2	2	1	10
w Ameryce	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Razem . .	14	12	5[1]	5	11	5	5	14	12	7	5	3	97[1]
6. Według stanu rodziców było:													
1. dzierżawców i wł. dóbr	1	—	—	—	1	—	—	—	1	1	3	1	8
2. ze stanu włościańskiego .	3	9	2	2	3	3	1	5	3	1	2	2	36
3. » » rzemieśln. i przemysłowców . . .	4	3	9	9	3	5	3	2	6	2	4	2	52
4. » » kupieckiego . .	4	—	—	6	3	1	3	—	6	3	1	1	58
5. » » urzędników, sług rządow. i auton.	11[1]	15	12[1]	3	19[1]	17	11	13	11	6	7	3	128[3]
6. nauczycieli	5	—	—	—	—	3	—	2	1	1	1	—	13
7. oficerów i urzędn. wojs.	1	—	1	—	—	3	—	2	—	—	—	1	8
8. notaryuszy, lekarzy, aptekarzy, adwokatów .	1	1	1	1	4	1	—	1	2	—	2	—	14
9. prywatnych urz. i oficyal.	1	3	2	1	1	—	3	—	3	2	1	—	17
10. robotników dziennych .	1	—	2	1	1	1	1	—	2	1	3	—	13
11. kapit. i właśc. realn. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2
12. synów wdów	3	7	2	1	5	4	2	3	1	6	—	1	36
13. sierót po obojgu rodz. .	1	1	—	—	—	—	—	—	2	1	1	—	6
Razem . .	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[3]
7. Wiek uczniów:													
Do końca grudnia 1915 r. ukończą lat:													
11	8[1]	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18[1]
12	18	12	13[1]	3	—	—	—	—	—	—	—	—	51
13	8	10	6	11	8	16	—	—	—	—	—	—	59
14	1	6	3	8	17	11	11	5	—	—	—	—	62
15	1	1	4	2	6[1]	7	4	11	14	—	—	—	50[1]
16	—	—	—	—	7	4	5	5	16	11	—	—	48
17	—	—	—	—	1	—	4	5	6	7	11	—	34
18	—	—	—	—	1	1	—	2	2	2	13	4	25
19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	1	5	9
20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	1	4
21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Razem . .	36[1]	36	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[3]

TYTUŁY	I		II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*					
8. Klasyfikacya uczniów:													
a) Z końcem r. szk. 1915/16 było:													
uzdolnionych chlubnie . .	3	7	4[1]	3	4	5	2	1	12	7	9	2	50[1]
uzdolnionych	29[1]	25	25	17	33[1]	29	21	24	25	14	14	9	265[2]
uzdolnionych na ogół . . .	2	4	1	—	2	1	—	1	—	—	—	—	11
nieuzdolnionych	2	3	1	4	1	4	1	2	—	—	—	—	18
do egz. popraw. przeznacz.	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	4	—	8
Razem . .	36[1]	39	31[1]	24	40[1]	39	24	28	38	24	27	11	361[3]
b) Uzupełnienie klasyfikacyi za r. sz. 1914/15:	*a+b*		*a+b*		*a+b*		*a+b*						
Do egz. popr. przeznaczono .	5		7		5		2		—	1	1	—	21
Egz. popr. złożyło	5		7		5		2		—	1	1	—	21
c) Ostateczny wynik klasyfikacyi za r. sz. 1914/15: Do klasy następnej było:													
uzdolnionych chlubnie . .	2		3		1		4		3	5	2	2	22
uzdolnionych	31		38		28		20		15	14	7	7	160
uzdolnionych na ogół . . .	3		—		—		—		—	—	—	—	3
nieuzdolnionych	—		—		2		—		—	—	—	—	2
Razem . .	36		41		31		24		18	19	9	9	187
9. Przedmioty nadobowiązkowe.													
Liczba uczniów:													
zapisan. na ięz. francuski .	—	—	—	—	1	1	4	5	15	—	7	6	39
» » śpiew	5	8	9	3	8	8	4	2	7	—	2	6	62
» » gimnastykę . .	21	21	17	9	11	10	4	7	—	—	—	8	108
» » stenografię . .	—	—	—	—	8	3	5	7	9	6	4	—	42
» » rysunki	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	3
» » geom. wykreśln.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	13	13	43
Razem .	26	29	26	12	28	22	17	21	34	23	26	33	297
10. Opłata szkolna.													
a) opłatę szkolną złożyło:													
w półroczu I.	12	7	7	6	7	14	2	5	6	4	5	2	77
w półroczu II.	5[1]	7	6[1]	7	12	12	8	7	6	5	3	2	80
b) Uwolnion. od opłaty było:													
w półroczu I.	30	35	27	20	32	25	22	25	34	29	23	15	317
w półroczu II.	31	32	25	17	28[1]	28	16	21	32	20	24	12	286
c) Opłata szkolna wynosiła:													
w półroczu I. . . . . K	480	280	280	240	280	560	80	200	240	160	200	80	3080
w półroczu II. . . . . K	240	280	280	280	489	480	320	280	240	200	120	80	3280
Razem K	720	560	560	520	760	1040	400	480	480	360	320	160	6360
11. Fundusze na środki naukowe.													
Taksy wstępne po 4 K. 20 h. złożyło uczniów	48	47	10	14	18	17	10	11	17	14	6	6	280
Datki na środki naukowe po 2 K. złożyło	48	47	36	31	45	43	25	30	41	33	29	17	425
Datki na gry i zabawy po 1 K. złożyło	42	41	41	30	40	42	22	29	40	33	27	17	404
Taksy za duplik. świadectw K.													60

12.

Stypendya i zapomogi.

I. Stypendya.

1. Makomaski Stanisław z kl. V stypendyum familijne z fundacyi Zawadzkiego (Rp. Wydziału kraj. z 2/5 1913 L. 70947) . . . . . 315 K
2. Rodowicz Kazimierz z kl. VI stypendyum z fundacyi A. Żalchowskiego (Rp. Wydziału kraj. z 28/4 1913 L. 68.010) . . . . . 252 »
3. Woźniak Roman z kl. VII stypendyum z fundacyi Rozalii z Flatowów Löwensteinowej (Rp. Wydziału kraj. z 13/4 1912 L. 153.162) . . . . . 250 »
4. Malicki Stanisław z kl. IIb stypendyum z funduszu nadwyżek karnych rozp. Kraj. Dyrekcyi Skarbu z 17/8 1915 L. 41.622 . . . . . 200 »
5. Nusser Adam z kl. IIIa stypendyum z funduszu nadwyżek karnych rozp. Kraj. Dyrekcyi Skarbu z 12/9 1915. L. 50.610 . . . . . 200 »

Razem . . . 1.217 K

II. Zapomogi.

a) Z fundacyi ś. p. ks. Dąbkowskiego (Arc. Miłosierdzia):

1. Klasa Mieczysław z kl. IVa . . . . . 60 K
2. Winiarz Karol z kl. VII . . . . . 60 »

b) Z fundacyi ś. p. ks. Jana Latały:

1. Marszałek Józef z kl. VI . . . . . 40 K
2. Wójcik Jan z kl. VI . . . . . 56 K 33 h

c) Z fundacyi jubileuszowej im. dyrektora Stanisława Bednarskiego:

Klasa Mieczysław z kl. IVa . . . . . 25 K

d) Z fundacyi im. ś. p. Tadeusza Bednarskiego:

Winiarz Karol z kl. VII . . . . . 25 K

e) Z fundacyi im. ś. p. Janusza Bednarskiego:

Rogoż Leon z kl. VIII . . . . . 25 K

13.

Pomoc koleżeńska.

A) Przychód.

1.	Pozostałość kasowa z 1915 r., umieszczona na książeczce Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie Nr. 14.409. . .	1.763 K	14 h
2.	Prof. Broda Teodor zebrał przy wypożyczaniu książek	78 »	80 »
3.	WP. Staszkiewicz Andrzej	50 »	— »
4.	» Zajączkowska Zofia	37 »	— »
5.	» Banaś Piotr, starszy radca Magistratu .	30 »	— »
6.	» Tilles Dawid	35 »	— »
7.	» Dr. Bader Leopold	20 »	— «
8.	» Milz Jan	16 »	— »
9.	» Hr. Łubieński Tadeusz	10 »	— »
10.	» X. Dr. Pęckowski Michał	10 »	— »
11.	» Sosiński Józef	10 »	— »
12.	» Huczyński August	9 »	— »
13.	» Scheller Aron	7 »	— »
14.	» Lewoczko Bazyli	6 »	— »
15.	» Dr. Gołba Józef	5 »	— »
16.	» Kowalczyk Feliks	5 »	60 «
17.	» Lisowski Karol	5 «	— »
18.	» Milczowicz Stanisław	4 »	80 »
19.	» Kociołek Józef	4 »	— »
20.	» Żmuda Jan	3 »	— »
21.	Abituryenci z 1915 r.	9 »	40 »
22.	Uczniowie klasy Ia+b złożyli przy wpisach	64 »	40 »
23.	» » II » » » »	49 »	50 »
24.	» » III » » » »	115 »	02 »
25.	» » IV » » » »	38 »	04 »
26.	» » V » » »	25 »	— »
27.	» » VI » » »	18 »	60 »
28.	» » VII » » »	15 »	60 »
29.	» » VIII « » »	4 »	10 »
	Razem . . .	2.447 K	60 h

B) Rozchód.

1. Należytość Krzyżanowskiemu za książki szkolne	133 K	65 h
2. Na opłatę szkolną dla pięciu uczniów	66 »	40 »
3. Na ubranie	22 »	— »
4. Na obiady	12 »	— »
Razem . . .	234 K	05 h

C) Zestawienie.

A) Przychód	2.447 K 60 h
B) Rozchód	234 « 05 «
Pozostaje . . .	2.213 K 55 h

W Krakowie, dnia 30. czerwca 1916.

X. Dr. Michał Pęckowski. *St. Bednarski,*
dyrektor.

Uwaga: *Uczniowie* złożyli na rzecz krajowego Tow. Czerwonego Krzyża 153 K 5 h, na Kolumnę Legionów 88 K, na uczniów szkół średnich w Warszawie na ręce J. W. Pani Rektorowej Adeli Zollowej 200 K, a *Grono nauczycielskie* na rzecz N. K. B. 50 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Emanuela Dworskiego, c. k. krajowego Inspektora szkół.

14.

Muzyka.

A) Przychód.

1. Pozostałość kasowa z 1915 r.	1.908 K	83 h
2. Dyrektor Stanisław Bednarski	100 »	— »
3. WP. Zajączkowska Zofia	30 »	— »
4. » Chybowa	10 »	— »
5. » Gartenberg Michał	10 »	— »
Razem . .	2.058 K	83 h

B) Rozchód.

1.	Honoraryum p. Tesarzykowi za naukę gry na instrumentach	474 K — h
2.	Honoraryum p. St. Ekierowi za kompozycyę »Marsz Legionistów«	50 » — »
3.	Odpisywanie nut	40 » — »
4.	Oprawa nut	26 » — »
5.	Naprawa instrumentów	4 » 10 »
	Razem . . .	594 K 10 h

C) Zestawienie.

A) Przychód	2.058 K 83 h
B) Rozchód	594 » 10 »
Pozostaje . . .	1.464 K 73 h

W Krakowie, dnia 30. czerwca 1916.

Dr. Józef Reiss. *St. Bednarski,*
dyrektor.

VIII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

J. E. Pan Minister w. i o. reskr. z 30/1 1915 L. 53.135/14 (R. S. K. z 11/3 1915 L. 4.177/IV) zarządził, że świadectwo dojrzałości wydane temu kandydatowi, który po myśli reskryptu z 8/10 1914 L. 2.988/K. U. M. wstąpił po maturze, odbytej we wcześniejszym terminie, do czynnej służby wojskowej, traci znaczenie, prawne i musi być odebrane, jeżeli abituryent przy dobrowolnem stawiennictwie lub przeglądzie uznany został za niezdolnego, lub jeżeli cofnął zgłoszenie do czynnej służby wojskowej. Znaczenie swoje zatrzymuje takie świadectwo tylko w razie wstąpienia kandydata bezpośreenio po złożeniu egzaminu do czynnej służby wojskowej nawet wtedy, jeżeliby w czasie tej służby został przy superarbitryum uznany za niezdolnego do dalszego pełnienia służby wojskowej.

J. E. P. Minister w. i o. z 2/6 1916 L. 533 (R. S. K. z 19/7 1915 L. 13.738) poleca zająć się oprócz fizycznego także wojskowem wychowaniem młodzieży.

J. E. P. Minister w. i o. z 31/7 L. 2.083 (R. S. K. z 1/9 1915 L. 188/pr.) poleca zachęcać młodzież do zawodów praktycznych.

C. k. Rada szk. kraj. z 19/9 1915 L. 20.611 oznajmia, że przepisy pod względem ubrania uczniów szkół średnich pozostają nadal w mocy, że zatem wszyscy uczniowie powinni nosić przepisane mundurki i bezwarunkowo nie pozwalać sobie w tej mierze na dowolne odstępowanie od prawidłowej odzieży. Od tej reguły, której w zasadzie należy ściśle przestrzegać, mogą Dyrekcye w tych wyjątkowych czasach o tyle tylko zrobić wyjątek, że wobec ogólnej drożyzny dozwolą uczniom niezamożnych rodziców na noszenie odzieży cywilnej, w którą już są zaopatrzeni. Czapkę jednak mundurową oraz odznaki klasy na kołnierzu musi nosić bezwarunkowo każdy uczeń.

IX.

Bursy i internaty.

1. Bursa akademicka pod zarządem Dr. Żurawskiego, prof. Uniw. Jagiell., utrzymuje z funduszu żelaznego, sięgającego czasów Zbigniewa Oleśnickiego, około 56 uczniów szkół średnich. Każdy uczeń płaci 30 K rocznie za mieszkanie, opał i światło. Z tutejszego zakładu mieszkał tam 1 uczeń.

2. Bursa Związku niewiast katolickich im. św. Stanisława Kostki, utrzymuje 25 uczniów z subwencyi opłaty uczniów po 50 K miesięcznie od głowy. Przełożoną jest p. Stanisława Rychłowska, prefektem Franciszek Łojek, akademik, inspektorem wreszcie X. Zygmunt Kulig, katecheta filii gimn. św. Jacka. Z tutejszego zakładu mieszkało tam 7 uczniów.

3. Bursa im. ks. Spisa dla synów nauczycieli ludowych, założona przez ks. kanonika Dra Spisa, którą zarządza Komitet, złożony z nauczycieli z inspektorem okręgowym na czele. Kierownikiem jest p. Leon Sowa, prof. szkoły realnej. Mieszkało tam 37 uczniów, którzy płacą po 50 K miesięcznie; z tutejszego zakładu 2 uczniów.

4. Internat X. Dra Franciszka Gołby w Zakrzówku dla uczniów szkół średnich. W roku szkolnym 1915/16 było 13. Za utrzymanie i mieszkanie płacą stosownie do warunków materyalnych od 20—45 K miesięcznie. Zarząd i kierownictwo spoczywa w ręku X. Dra Franciszka Gołby, katechety gimn. św. Jacka. Z tutejszego zakładu mieszkało tam 9 uczniów.

X.

KRONIKA ZAKŁADU.

I przez ten cały rok szkolny pracowaliśmy pod znakiem Wojny, ale już normalnie i spokojnie, bo ani nie słyszeliśmy huku armat, ani nie obserwowaliśmy aeroplanów i balonów na uwięzi, ani nie widzieliśmy długich kolumn wojsk i trenów, ciągnących przez miasto na pole walki. Normalną naukę ułatwiło nam w wysokim stopniu wczesne oddanie budynku szkolnego, który zaraz po wybuchu wojny zamieniono na szpital wojskowy. Drugim ważnym czynnikiem, dzięki któremu osiągnęliśmy w tym roku bardzo dobre wyniki pracy szkolnej, był powrót z uchodźtwa wielu członków tutejszego grona nauczycielskiego, których trzeba było w poprzednim roku zastępować obcemi siłami. Powróciło też z uchodźtwa dobrowolnego lub przymusowego wielu naszych uczniów, z których jedni ukończyli w różnych miastach prywatne kursa z dobrym wynikiem, drudzy zaś, którzy nie mogli korzystać z tego dobrodziejstwa, składali egzamina wstępne do klas wyższych. Wskutek tego liczba uczniów całego zakładu była taka sama, jak przed wojną, z tą tylko różnicą, że liczniejsze były klasy niższe i średnie, a bardzo nieliczne klasy najwyższe, albowiem bardzo wielu uczniów wstąpiło zaraz po wybuchu wojny do Legionów polskich, wielu też, których uznano za zdolnych do służby wojskowej przy przeglądach pospolitaków, musiało przed ukończeniem studyów opuścić ławę szkolną i śpieszyć na pole chwały.

Rok szkolny rozpoczęto uroczystem nabożeństwem dnia 3-go września 1915.

Dnia 10-go września odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety jako w rocznicę Jej śmierci.

Dnia 4-go października jako w dzień Imienin Najjaśniejszego Pana odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem odbył się poranek szkolny, połączony z wykładami o życiu i cnotach Wielkodusznego Monarchy oraz o bohaterskiej Jego Armii. Do uczniów klasy I i II przemówił Dr. Ludomir Sawicki, do uczniów klasy III i IV Dr. Józef Reiss, a do uczniów klasy V—VIII prof. Dr. Aleksander Czuczyński.

Dnia 13-go października odbył się egzamin dojrzałości w wcześniejszym terminie z uczniami, powołanymi do służby wojskowej. Przewodniczył dyrektor zakładu, Stanisław Bednarski.

W dniu 6-go listopada wzięło udział grono nauczycielskie i uczniowie w pogrzebie ś. p. Juliusza Miklaszewskiego, emerytowanego profesora c. k. gimn. św. Anny, który przez kilka lat był profesorem historyi także w tutejszym zakładzie.

Dnia 19-go listopada jako w dzień Imienin ś. p. Cesarzowej Elżbiety odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój Jej duszy.

Dnia 29-go listopada wzięli uczniowie udział w żałobnem nabożeństwie, które się odbyło jako w rocznicę Powstania listopadowego o godzinie 9-ej w kościele Panny Maryi. Po nabożeństwie nauka szkolna.

Dzień 2-go grudnia obchodził zakład uroczyście jako 67. rocznicę wstąpienia na Tron miłościwie nam panującego Monarchy. Po uroczystem nabożeństwie, podczas którego uczniowie odśpiewali hymn ludowy, zgromadziła się młodzież na uroczystość szkolną. Odczyty o znaczeniu tego dnia, pełnych chwały rządach Najjaśniejszego Pana i o czynach Jego bohaterskiej Armii wygłosili: Dr. Józef Reiss dla uczniów klas

wyższych, a Dr. Ludomir Sawicki dla uczniów klas niższych. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

Dzień 29-go kwietnia i 6-go maja uczniowie byli wolni od nauki szkolnej celem wzięcia udziału w zbiórce metali i datków na rzecz Czerwonego Krzyża. Uczniowie zebrali w dzielnicy sobie przeznaczonej oprócz mnóstwa metali 2.314 K. i pozyskali 101 członków dla tej humanitarnej instytucyi.

Dnia 3-go maja jako w rocznicę Konstytucyi 3-go Maja odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godzinie 8-ej, poczem była nauka szkolna.

Dnia 4—6-go maja odbył się piśmienny egzamin dojrzałości.

Dnia 9-go maja odbył się egzamin dojrzałości w wcześniejszym terminie pod przewodnictwem dyrektora zakładu, Stanisława Bednarskiego.

Dnia 18-go maja X. Dr. Adam Podwin, komisarz książęco-biskupiego Konsystorza dla nauki religii, przysłuchiwał się nauce rcligii w klasie IVa, VI i VII, a 4-go czerwca był obecny na egzorcie uczniów gimnazyum wyższego.

Dnia 5 i 6-go czerwca odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem delegata c. k. Rady szkolnej krajowej, J. W. Pana Dr. Tadeusza Sinki, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Dnia 11-go czerwca Dyrektorowie, grona nauczycielskie i młodzież krakowskich szkół średnich żegnali uroczyście JWPana Dr. Ignacego Dembowskiego, Wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej, który z powodu mniej pomyślnego stauu zdrowia przeszedł w czasowy stan spoczynku.

Dnia 28-go czerwca odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda.

Dnia 30-go czerwca zakończono rok szkolny uroczystem nabożeństwem dziękczynnem i rozdaniem świadectw.

W ciągu roku szkolnego 1915/16 przystępowała młodzież trzy razy do św. Sakramentów spowiedzi i św. komunii. Rekolekcye wielkanocne odbyły się dnia 27, 28 i 29. marca w trzech oddziałach. Egzorty dla uczniów klasy Iab i IIab wygłosił ks. Dr. Michał Pęckowski, dla uczniów klasy IIIab i IVab

ks. Dr. Franciszek Gołba, wreszcie dla uczniów klasy V—VIII ks. A. Woroniecki ze Zgromadzenia OO. Dominikanów.

EMANUEL DWORSKI

RADCA DWORU

c. k. krajowy Inspektor szkół, umarł w Wiedniu dnia 16-go stycznia 1916.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój Jego duszy odbyło się dnia 25-go lutego 1916. Grono nauczycielskie zamiast wieńca na trumnę swego długoletniego Przełożonego złożyło 50 K na rzecz N. K. B.

XI.

Wynik egzaminu dojrzałości.

I. Termin jesienny.

Do egzaminn dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych 1

b) eksternistów 2

Świadectwo dojrzałości uzyskali:

1. Gąsior Jan, ur. 17/12 1893 w Pstroszycach w Królestwie Polskiem.
2. Gartenberg Mojżesz, ur. 8/3 1895 w Podgórzu.
3. Jaroszek Kazimierz, ur. 20/8 1893 w Przybysławicach w Królestwie Polskiem.

II. Termin wcześniejszy.

Egzamin dojrzałości w terminie wcześniejszym odbył się dnia 13. października 1915. Świadectwo dojrzałości uzyskali uczniowie tutejszego zakładu, powołani do służby wojskowej:

1. Kottas Kazimierz, ur. 2/2 1897 we Lwowie.
2. Polny Ludwik, ur. 24/8 1895 w Buczaczu.
3. Zawisza Bolesław, ur. 23/1 1896 w Krakowie.

III. Termin letni.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych 14

b) eksternistów 1

Razem 15

	Uczniowie publiczni	Eksterniści
Otrzymało świadectwo dojrzałości z odznaczeniem .	2	—
» » » jednogłośnie . .	10	1
» « » większością głos.	2	—
Razem	14	1

Tematy wypracowań piśmiennych:

1. Z języka polskiego:
   a) Idea narodowa u Słowackiego a u Mickiewicza.
   b) Znaczeuie dostępu do morza dla ekonomicznego i politycznego rozwoju narodów i państw. (Czego uczy nas o tem historya?)
   c) Literatura a życie.
2. Z języka łacińskiego: Taciti Ann. IV 32—33
3. » greckiego: Aristotelis Ἀθηναίων πολιτεία cap. 5 i 6 od »Κύριος γενόμενος« do »καὶ νῦν οὕτως ὀμνύουσιν«.

Egzamin dojrzałości złożyli [1]):

1. Czech Wincenty, ur. 29/10 1895 w Złotnikach w Królestwie Polskiem.
2. Daniszewski Jan, ur. 11/7 1897 w Krakowie.
3. Horowitz Izydor, ur. 25/9 1898 w Krakowie.
4. Kornblum Berisch, ur. 24/8 1898 w Krakowie.
5. Landau Zygmunt, ur. 2/6 1898 w Krakowie.
6. **Marusiński Tadeusz,** ur. 28/12 1897 w N. Sączu w Galicyi.
7. Mund Feiwel, ur. 24/11 1897 w Krakowie.
8. Pałasiński Franciszek, ur. 3/1 1897 w Krakowie.
9. Pelc Roman, ur. 28/12 1898 w Izdebniku w Galicyi.
10. Pilch Antoni, ur. 22/1 1896 w Podłężu w Galicyi.
11. Pilch Józef, ur. 28/2 1898 w Krakowie.
12. **Rogoż Leon,** ur. 22/2 1898 w Krakowie.
13. Sarek Stanisław (eksternista), ur. 9/5 1897 w Krzeszowicach w W. Ks. Krakowskiem.
14. Tilles Henryk, ur. 7/12 1897 w Podgórzu w Galicyi.
15. Wilga Jan, ur. 24/1 1898 w Krakowie.

---

[1]) Nazwiska abituryentów, którzy złozyli egzamin dojrzałości z odznaczeniem, wytłoczono tłustemi czcionkami.

IX.

WYKAZ UCZNIÓW

zapisanych w roku szk. 1915/16 [1]).

Klasa I A.

1. Ball Mieczysław (I)
2. Bartnik Stefan (I)
3. *Bednarski Kazimierz ($^{1r}/_{5}$ 1916)
4. *Dmytryszyn Włodz. ($^{15}/_{5}$ 1916)
5. Dretler Julian (I)
6. *Feigenbaum Leon ($^{15}/_{5}$ 1916)
7. Fischhab Zygmunt (I)
8. Gaczorek Stanisław (I)
9. *Gaertwagen Norbert ($^{15}/_{5}$ 1916)
10. Gintel Leopold (I)
11. **Grüner Henryk**
12. *Holik Maryan ($^{30}/_{1}$ 1916)
13. Jarosz Juliusz (I)
14. *Kaliciński Henryk $^{15}/_{12}$ 1915)
15. Karkoszek Waleryan (I)
16. Klisiak Michał (I)
17. Kolesiński Feliks (I)
18. Korzeniowski Józef (pryw. I)
19. **Lewicki Jan**
20. Lüftner Rudolf (I)
21. Łowczowski Kazim. Roman (I)
22. Majeran Tadeusz (I)
23. Malarz Jan (I)
24. *Mender Ignacy ($^{9}/_{12}$ 1915)
25. Milerowicz Stanisław (I)
26. Namysłowski Stanisław (I)
27. Niemcewicz Zygmunt (I)
28. Patrach Jakób (I)
29. Potok Henryk (I)
30. Ptasiński Karol (I)
31. Raczek Stanisław (I)
32. Rath Mieczysław Ludwik (I)
33. Sajdak Wiktor (I)
34. Schmiedehausen Leon (I)
35. Seelenfreund Jakób (I)
36. Sikora Tadeusz (I)
37. Sitko Antoni (I)
38. *Sosiński Ludwik ($^{30}/_{1}$ 1916)
39. *Stalmach Edward ($^{30}/_{1}$ 1916)
40. Stawarz Mieczysław
41. *Talaga Kaź. Miecz. ($^{30}/_{1}$ 1916)
42. *Toroń Ferdynand ($^{15}/_{5}$ 1916)
43. Urbański Eugeniusz
44. Walczak Józef Antoni (I)
45. Waldeck Maryan (I)
46. **Zając Zdzisław**
47. Żmuda Kazimierz (I)
48. Żmuda Maryan (I)

Klasa I B.

1. Bała Józef (I)
2. *Bonkowski Czesław ($^{25}/_{3}$ 1816)
3. Bonkowski Kazimierz (I)
4. Borsuk Kazimierz (I)
5. Burnatowicz Antoni (I)
6. Cięciak Kazimierz (I)
7. Cygan Ludwik (I)
8. **Doczkał Jan**
9. Dundaczek Franciszek (I)
10. Dziedzic Bronisław
11. Ficek Stefan (I)
12. Giełczyński Tadeusz (I)

---

[1]) Nazwiska uczniów, którzy ukończyli klasę z postępem chlubnym, wytłoczono tłustemi czcionkami, (I) przy nazwisku oznacza, że uczeń jest do następnej klasy uzdolniony, * oznacza, że uczeń w ciągu roku szkolnego wystąpił.

13. *Jakubiec Stanisław (30/1 1916)
14. *Jasicki Antoni (30/1 1916)
15. *Jamróz Aleksander (8/1 1916)
16. Jende Kazimierz (I)
17. Klisko Adam (I)
18. *Kostecki Wojciech (16/11 1915)
19. Kozak Roman (I)
20. Krysa Józef (I)
21. **Lichoń Aleksander**
22. Łabuz Józef (I)
23. Miętka Czesław (I)
24. *Millak Bohdan (26/10 1915)
25. *Nikiel Stanisław (17/11 1915)
26. Nowak Juliusz (I)
27. Olejarz Stanisław
28. **Pietras Roman**
29. *Piotrowicz Stanisł. (15/11 1915)
30. *Posłuszny Adam (30/1 1916)
31. Pyczek Jan (I)
32. **Reczyński Kazimierz**
33. **Setkowicz Maryan**
34. Skóra Wincenty (I)
35. Słomak Jan (I)
36. Sołek Mieczysław (I)
37. Stabryła Władysław (I)
38. Staniejko Jan (I)
39. Szczepański Stanisław
40. Trybalski Antoni (I)
41. Węgrzyn Henryk (I)
42. Widel Roman (I)
43. Woźniak Feliks (I)
44. Woźniak Wojciech (I)
45. **Zwierz Symplicyusz**
46. Żak Czesław (I)
47. **Żmuda Stanisław**

Klasa II A.

1. Bednarski Bolesław (I)
2. Bogdanowicz Marceli (I)
3. Bursa Lech (I)
4. Florkiewicz Wojciech (I)
5. Gaik Andrzej (I)
6. Głowacki Franciszek (I)
7. Golec Józef (I)
8. **Gołba Kazimierz**
9. Gorączko Tadeusz (I)
10. Grochal Kazimierz (I)
11. Grochalski Franciszek (I)
12. Grzywna Jan (I)
13. **Kuczyński Bolesław (pryw.)**
14. Karetta Witold (I)
15. Kozłowski Zygmunt (I)
16. *Krzemień Jan (15/5 1916)
17. *Makoś Bolesław (30/1 1916)
18. Marusiński Roman (I)
19. *Mermon Zygmunt (15/5 1916)
20. Mosurski Jan (I)
21. Nalepa Jan (I)
22. Pągowski Tadeusz (I)
23. **Pisarski Tadeusz**
24. Posłuszny Józef (I)
25. Rusinek Michał (I)
26. Salawa Antoni
27. **Setkowicz Feliks**
28. *Soja Zbigniew (19/12 1915)
29. Sowiński Stanisław (I)
30. Szczudło Tadeusz (I)
31. Warzocha Julian (I)
32. Wójtowicz Mieczysław (I)
33. Zajączkowski Tadeusz (I)
34. Zajdel Zdzisław (I)
35. **Zwierz Stefan**
36. Żmija Eugeniusz (I)

Klasa II B.

1. Bittner Henryk (I)
2. *Gajewski Stanisław (20/12 1915)
3. Goldschneider Salomon
4. Goldstein Dawid (I)
5. Górka Władysław
6. *Jastrzębski Antoni (15/5 1916)
7. Jodłowski Jan (I)
8. **Kalb Jakób**
9. Karmański Stan. Maryan (I)
10. Kornhauser Witold
11. Lamensdorf Emil (I)
12. Landau Henryk (I)
13. *Malicki Stanisław (30/1 1916)
14. Mildner Konstanty (I)
15. *Milli Maryan (22/12 1915)
16. Olejczyk Maryan (I)
17. Panajew Maryan (I)
18. Piwowarski Józef (I)
19. *Popowicz Jan (18/12 1915)
20. Puklo Franciszek (I)
21. Rössler Maurycy (I)
22. **Schönberg Henryk**
23. Stopczak Maryan (I)
24. Strassberg Józef (I)
25. Suligowski Józef
26. *Święchowicz Jan (23/11 1915)
41. Urbach vel Kleinberger Maurycy (I)
28. Wetzstein Józef (I)
29. *Wiśnitzer Wilhelm (17/4 1916)
30. **Wolański Antoni**
31. Zbroja Franciszek (I)

Klasa III A.

1. Bader Julian (I)
2. Bednarski Józef (I)
3. Bulanda Edward (I)
4. Drozdowski Tadeusz (I)
5. Dundaczek Antoni (I)
6. Fusiecki Tadeusz (I)
7. Gałaś Jan (I)
8. Garycki Antoni (I)
9. Giesser Gustaw (I)
10. Goldberger Michał (I)
11. **Gołąb Jan**
12. Górnisiewicz Ignacy
13. *Grabowski Adam ($^{15}/_{5}$ 1916)
14. Grabowski Włodzimierz (I)
15. Grzeżułkówna Anna (pryw. I)
16. Grzybek Mieczysław (I)
17. **Halota Franciszek**
18. Herzig Stefan (I)
19. Jurowicz Aleksander (I)
20. Królikowski Bolesław (I)
21. Krzyżak Wojciech (I)
22. **Langier Franciszek**
23. Hr. Łubieński Alfred (I)
24. Marsänger Józef (I)
25. Moroz Stefan (I)
26. Muzyczka Ludwik (I)
27. Neusser Adam (I)
28. Okład Józef (I)
29. *Pelc Zdzisław ($^{15}/_{11}$ 1915)
30. Pisula Henryk (I)
31. Pobudkiewicz Stanisław (I)
32. Rybski Jan (I)
33. Schnitzer Markus (I)
34. Służewski Józef (I)
35. Stanoch Julian (I)
36. Strassberg Mojżesz (I)
37. Styrylski Kazimierz (I)
38. Sywochop Antoni (I)
39. Szwarnóg Józef (I)
40. *Świętnicki Kazim. ($^{30}/_{1}$ 1916)
41. *Teisseyre Zdzisław ($^{4}/_{11}$ 1915)
42. **Wajda Jakób**
43. Węgrzyn Eugeniusz (I)
44. Wiśniowski Antoni (I)
45. Zubrzycki Zbigniew (I)

Klasa III B.

1. Baja Zygmunt (I)
2. Chrobak Tadeusz (I)
3. Datoń Paweł (I)
4. Fiołek Stanisław (I)
5. Flak Józef (I)
6. Gdowski Edward (I)
7. Gnojek Kazimierz (I)
8. Góra Edward (I)
9. Handzel Stanisław (I)
10. Horoszkiewicz Tadeusz (I)
11. Jaglarz Karol (I)
12. Kapusta Edward (I)
13. Kasprzyk Emil (I)
14. Kobylański Tadeusz (I)
15. Kosek Józef (I)
16. Korecki Mieczysław (I)
17. Krawczyński Jan (I)
18. *Krysa Władysław ($^{12}/_{2}$ 1916)
19. Krzywdziak Eugeniusz (I)
20. Marszałek Wiktor
21. Milz Mieczysław (I)
22. **Mleczko Michał**
23. Oszast Zbigniew (I)
24. **Owca Mieczysław**
25. Pepera Włodzimierz (I)
26. Pietrzyk Józef (I)
27. **Polewka Adam**
28. Purchla Władysław (I)
29. *Raczek Adam ($^{27}/_{11}$ 1915)
30. **Reichan Kazimierz**
31. Rymek Mieczysław (I)
32. Sidor Tadeusz
33. *Suchan Edward ($^{4}/_{4}$ 1916)
34. *Szczepaniec Maryan ($^{6}/_{2}$ 1916)
35. Szostek Stanisław (I)
36. Tomasik Edward (I)
37. **Tondyra Czesław**
38. Wiecheć Władysław (I)
39. Winiarski Władysław
40. Włodarczyk Józef (I)
41. Wójcicki Tadeusz
42. Wójcik Jan (I)
43. Wroński Antoni (I)

Klasa IV A.

1. Ajdukiewicz Stefan (I)
2. Bandurski Mieczysław (I)
3. Dorf Izydor (I)
4. *Grünfeld Józef ($^{18}/_{11}$ 1915)
5. **Jachna Stefan**
6. **Klasa Mieczysław**
7. Kozłowski Kazimierz (I)
8. Królikowski Hipolit
9. Kuziel Józef (I)
10. Kuziel Stanisław (I)

11. Lemler Fryderyk (I)
12. Lisak Józef (I)
13. Medwecki Stanisław (I)
14. Menasché Maksymilian (I)
15. Mendler Abraham (I)
16. Okruciński Adam (I)
17. Pałasiński Stanisław (I)
18. Paraszczak Jarosław (I)
19. Popek Stefan (I)
20. Scheller Wilhelm (I)
21. Stach Eugeniusz (I)
22. Stelczyk Andrzej (I)
23. Szczudło Jan (I)
24. Turek Tadeusz (I)
25. Wolski Franciszek (I)

Klasa IV B.

1. Bąk Wincenty (I)
2. *Bednarski Józef ($^{22}/_{2}$ 1916)
3. Chądzyński Wacław (I)
4. *Czerwiński Tadeusz ($^{30}/_{1}$ 1916)
5. Dumalik Emil (I)
6. Filipowski Józef (I)
7. Furgalski Józef (I)
8. Karetta Edward
9. Kloska Tadeusz (I)
10. Kluzek Jan (I)
11. Kluzek Władysław (I)
12. König Rudolf (I)
13. Królikowski Stanisław (I)
14. Kucia Władysław (I)
15. Lewoczko Jan (I)
16. Miłkowski Wojciech (I)
17. Murdzieński Jan (I)
18. Niedziałkowski Stefan (I)
19. Pajorski Henryk (I)
20. Pierzchała Adam (I)
21. Pięta Stanisław
22. Ryba Feliks (I)
23. Sławek Tadeusz (I)
24. Steczko Józef (I)
25. Szczepaniec Bolesław (I)
26. Taborski Władysław (I)
27. **Wojnarowski Belesław**
28. Wrzeszcz Franciszek (I)
29. Wyderka Mieczysław (I)
30. Wymazała Franciszek (I)

Klasa V.

1. **Bader Jan**
2. **Bednarski Michał**
3. **Dattner Józef**
4. Deiches Julian (I)
5. Friedmann Samuel (I)
6. **Gabryś Stanisław**
7. Hischtin Mieczysław (I)
8. Hischtin Zygmunt (I)
9. Jasicki Józef (I)
10. Jeż Józef (I)
11. Kalczyński Jerzy (I)
12. **Klimczyk Władysław**
13. Kozieł Franciszek (I)
14. **Kulczyński Jan**
15. Kuryło Roman (I)
16. *Kwiatkowski Zdzisł. ($^{30}/_{1}$ 1916)
17. Leśniak Tadeusz (I)
18. Lichoń Józef (I)
19. Lisowski Stanisław (I)
20. Lupa Tadeusz (I)
21. **Hr. Łubieński Henryk**
22. **Makomaski Stanisław**
23. Marcinkowski Stanisław (I)
24. Mnich Stanisław (I)
25. Motoła Juliusz (I)
26. Oczko Józef (I)
27. **Radwański Józef**
28. Rapacz Ignacy (I)
29. Raźny Piotr (I)
30. Reinfuss Stanisław (I)
31. Rutowski Franciszek (I)
32. *Salonek Władysław ($^{30}/_{1}$ 1916)
33. **Scherer Emanuel**
34. Skalski Tadeusz (I)
35. **Sperling Józef**
36. **Splichal Józef**
37. Stankiewicz Antoni
38. Staszkiewicz Roman (I)
39. Szczytnicki Stanisław (I)
40. *Turski Zbigniew ($^{30}/_{1}$ 1916)
41. Wencel Ignacy (I)

Klasa VI.

1. Banaś Edward
2. Bigaj Antoni
3. **Bogucki Stanisław**
4. **Borejko Władysław**
5. Bruśnicki Aleksander (I)
6. *Burnatowicz Stan. ($^{9}/_{2}$ 1916)
7. *Dowsilas Mieczysław ($^{15}/_{5}$ 1916)
8. *Górnisiewicz Stef. ($^{15}/_{5}$ 1916)
9. Gutentag Zyg. (pryw. $^{5}/_{2}$ 1915)
10. *Himmelblau Miecz. ($^{15}/_{5}$ 1916)
11. Kasprzyk Maryan (I)
12. **Kielar Jan**

13. Kisielewski Stefan (I)
14. Kobylański Stefan (I)
15. Korytowski Mirosław (I)
16. Kotowicz Stanisław (I)
17. Kowal Karol (I)
18. Kowalczyk Feliks (I)
19. Lehr Eliasz (I)
20. **Marszałek Józef**
21. Michalec Alfred (I)
22. *Mnich Antoni ($^{15}/_{5}$ 1916)
23. *Niemiński Henryk ($^{18}/_{3}$ 1916)
24. Radwański Maryan (I)
25. **Reichan Jerzy**
26. **Rodowicz Kazimierz**
27. Rutowski Zygmunt (I)
28. Szarek Adam
29. *Timer Jan ($^{30}/_{1}$ 1916)
30. Wiśniowski Jan (I)
31. *Włodarczyk Stan. ($^{11}/_{5}$ 1916)
32. **Wójcik Jan**
33. Zgodziński Jan (I)

Klasa VII.

1. Bincer Henryk
2. **Brückner Fryderyk**
3. **Frommer Stanisław**
4. Gackowski Józef (I)
5. **Galos Andrzej**
6. Galyński Aleksander (I)
7. Hamerlak Józef (I)
8. Karmański Tadeusz (I)
9. Kisielewski Ludwig (I)
10. **Kozłowski Adam**
11. Kruczkowski Maryan (I)
12. Lasocki Maryan (I)
13. Litwin Piotr (I)
14. **Loch-Loch Zygmunt**
15. Hr. Łubieński Tadeusz (I)
16. Hr. Łubieński Witold (I)
17. Mund Henryk
18. Nowacki Józef (I)
19. *Pięta Władysław ($^{14}/_{5}$ 1916)
20. Piss Tadeusz (I)
21. Polaczek Mieczysław
22. *Rosenberg Henryk ($^{17}/_{12}$ 1915)
23. Rumian Stanisław (I)
24. **Sikorski Jerzy**
25. Skalski Franciszek (I)
26. **Sperling Alfred**
27. **Winiarz Karol**
28. Woźniak Roman (I)
29. **Zajączkowski Stanisław**

Klasa VIII.

1. Czech Wicenty
2. Daniszewski Jan
3. Horowitz Izydor
4. Kornblum Berisch
5. Landau Zygmunt
6. **Marusiński Tadeusz**
7. Mund Feiwel
8. Pałasiński Franciszek
9. Pelc Roman
10. Pilch Antoni
11. Pilch Józef
12. **Rogoż Leon**
13. Tilles Henryk
14. Wilga Jan

XIII.

Ogłoszenie.

Wpisy uczniów publicznych jakoteż prywatnych na rok szkolny 1916/17 odbędą się w dniu 31-go sierpnia od godziny 9—12 przed południem. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisów w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczniowie **tutejszego zakładu** mają przy wpisie przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Uczniowie, **przybywający z innych zakładów,** mają przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia.

2. Świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, że mogą być przyjęci w innym zakładzie bez przeszkody.

3. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej (lub poświadczenie uwolnienia na świadectwie szkolnem), jeżeli to uwolnienie mają.

4. Swiadectwo szczepienia ospy.

Uczniowie, **zgłaszający się do egzaminu wstępnego do klasy I.,** muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia na dowód, że ukończyli 10-ty rok życia lub ukończą go przed 1. stycznia 1916.

2. Świadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych.

3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy (rewakcynacyi), odbytego w roku, wyprzedzającym wstąpienie do gimnazyum.

Uczniowie, którzy **po dłuższej przerwie w naukach** chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazyum, muszą:

1. Przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, względnie świadectwo odejścia, opatrzone przepisaną klauzulą, świadectwo moralności za czas, w którym do szkoły nie chodzili i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

2. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 2 K. na środki naukowe i 1 K. na gry i zabawy. Uczniowie nowo wstępujący do zakładu płacą nadto taksę wstępną w kwocie 4 K. 20 h.

Uczniowie zobowiązani są do składania opłaty szkolnej, która za jedno półrocze wynosi 40 K. i musi być złożona w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, t. j. do 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w świadectwa szkolne z ostatniego półrocza i świadectwo ubóstwa, nie dawniej jak przed rokiem wydane, należy bez stempla wnosić za pośrednictwem Dyrekcyi do Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 20. września w pierwszem półroczu, a do 20. lutego w drugiem. O uwolnienie od opłaty szkolnej mogą się starać tylko ci uczniowie ubodzy, którzy za ostatnie półrocze otrzymali świadectwo pierwszego stopnia i przynajmniej dobre obyczaje.

Uczniowie klasy I mają złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze do 30. listopada; ci jednak ubodzy uczniowie, którzy już w pierwszych dwóch miesiącach czynią dobre postępy we wszystkich przedmiotach, a zachowanie się ich jest dobre lub bardzo dobre, mogą uzyskać **odroczenie** tego terminu aż do końca półrocza, i w razie pomyślnej klasyfikacyi za półrocze I są uwolnieni od opłaty szkolnej. Uczniowie, chcący z tego dobrodziejstwa korzystać, mają w ciągu 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi nieostęplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, załączając do nich dokładne świadectwo ubóstwa.

Egzamina **poprawcze** odbędą się w dniach 30. sierpnia.

Egzamina **wstępne** do klasy I odbywają się w dwóch terminach: przed feryami 30-go czerwca i po feryach dnia 1. września. Powtórzenie tego egzaminu przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym ani w innym zakładzie.

Zakres egzaminu wstępnego do klasy I jest następujący:

a) z religii wymaga się wiadomości, których uczeń nabyć powinien w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach ludowych czteroklasowych;

b) z języka polskiego: czytanie płynne i wyraziste, objaśnianie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli, opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rządu, poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i piśmienny rozbiór jednego zdania z kilku zwykłemi określeniami;

c) z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych, zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku polskim.

d) z rachunków: pisanie cyfr do miliona włącznie, biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi i rozwiązywanie zagadnień z zakresu życia codziennego, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.

Niedostateczny postęp w jednym przedmiocie egzaminu usuwa ucznia na cały rok od przyjęcia go w jakiejkolwiek szkole średniej.

Egzamina **wstępne** do klas od II—VIII składać można od 4—14. września w półr. I, a od 3—14. lutego w półr. II w dniach, które Dyrektor zgłaszającym się oznaczy. Z egzaminu wstępnego nie wydaje się świadectw. Po złożeniu egzaminu wstępnego uczeń może być przyjęty tylko jako publiczny.

Uczniom **zamiejscowym** wolno mieszkać pod nadzorem tych osób, które się ściśle stosować będą do przepisów »Regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców«, wydanego przez Wysoką c. k. Radę szk. krajową. Osoby, przyjmujące uczniów na mieszkanie (i wikt), **muszą** zatem we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z odnośnymi przepisami.

Rok szkolny 1916/17 rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 3. września; dnia 4. września rozpoczynają się lekcye szkolne.

W Krakowie, dnia 30-go czerwca 1916.

Stanisław Bednarski,
radca c. k. Rządu i dyrektor.